



# Biznes i Etos

E d u k a c j a z m o t y w a c j ą

Nr 2 / 10 / kwiecień 2013

ISBN 978-83-61577-18-8



Czasopismo bezpłatne

# Spis treści

**03** M. HENDZEL  
Projekt się kończy  
- i co dalej?

**04** M. HENDZEL  
Wschodzące gwiazdy NGO

**06** A. MUZIŃSKA  
Krajowy Program Rozwoju  
Ekonomii Społecznej - co  
jeszcze można poprawić?

**10** P. FRĄCZAK  
Prywatne, osobiste czy  
publiczne - czym są  
organizacje pozarządowe?

**12** P. FRĄCZAK  
Jak pies z kotem - czyli  
wstępne uwagi o różnicach  
między biznesem,  
a działaniami społecznymi

**14** T. KOZAKIEWICZ  
Bosonodzy nauczyciele  
i miliony ocalonych  
od ślepoty - jak  
przedsiębiorczość  
społeczna zmienia Indie

**18** P. MUSIAŁ  
Ekonomia społeczna  
all' italiano

**21** P. MUSIAŁ  
Idee i rzeczywistość

**22** K. CIBOR  
Jak biznes może zmienić  
świat? - czego polska  
ekonomia społeczna może  
nauczyć się od USA

**24** P. WAJSZCZAK  
Energia odnawialna  
społecznie

**26** J. NIEMYJSKA  
Dlaczego warto zatrudnić  
osoby niepełnosprawne?

**27** J. NIEMYJSKA  
Dotacja na nowe  
stanowisko pracy z urzędu

**30** P. PIETRZYK  
Ekologiczni, odpowiedzialni,  
gotowi do pomocy

**32** T. J. FILOZOF  
Stypendia i fundacje  
publiczne w przemyśle  
i rolnictwie

**33** T. J. FILOZOF  
Fundacje indywidualne  
w Galicji

**34** T. J. FILOZOF  
Liga pomocy przemysłowej  
i jej podkarpackie agendy

**36** T. J. FILOZOF  
Ukraińska Proświta

**37** T. J. FILOZOF  
Galicyskie stowarzyszenia  
przemysłowe (korporacyjne)

**38** P. PIETRZYK  
Pomagać zgodnie  
z prawem

**39** A. CYŁO  
Contigo czyli „Z wami”

**39** W. ZABIEROWSKI  
Sportowe fascynacje

**40** E. FUDALA  
Najlepsi dla pacjentów

Na okładce:  
Lokalna przedsiębiorczość na ulicach  
Kalkuty (Bengal Zachodni)  
fot. Agnieszka Pieniążek



# Biznes i Etos

E d u k a c j a z m o t y w a c j ą



Przed Państwem piąty numer periodyku „Biznes i Etos” („BiE”), i jak na razie ostatni. W sumie ukazało się już równo 10 wydań czasopisma, zawierających blisko 300 większych i mniejszych tekstów, wywiadów, analiz, felietonów. W tym także kilkanaście rozmów z ludźmi na temat ekonomii społecznej (ES) w naszym regionie. Ale najcenniejszym efektem ukazywania się czasopisma jest zwrócenie uwagi na problem pomocy ludziom wykluczonym społecznie, i co szczególnie ważne, pokazanie, że można go na wiele sposobów skutecznie rozwiązać.

Praktycznie w każdym numerze „BiE” toczyła się dysputa nad plusami i minusami ES, nad jej „pieniędochłonnością”, nad sztucznymi administracyjnymi mechanizmami warunkującymi dotacje dla podmiotów ES. Ale także o tym, że czasami jest to jedyna szansa pomocy ludziom, którzy na wolnym rynku pracy nie poradzą sobie. Sami. Pokazywaliśmy skuteczne metody tego wsparcia, i to nie tylko na naszym regionalnym podwórku. Dział „Dobre praktyki” był chyba jednym z chętniej czytanych. W tym ostatnim numerze przedstawiamy szerokie spektrum pomysłów rodem z Włoch, Indii, Ukrainy i Stanów Zjednoczonych. Istniejące tam rozwiązania ewidentnie pokazują, że nie ma jednej koncepcji na pomoc wykluczonym. Co więcej, że warto sięgać po różne działania, testować je na naszym krajowym „poletku” i szukać cały czas optymalnych działań.

Jednym z walorów „BiE”, chwalonym często przez Czytelników, są materiały historyczne pokazujące, że ES to nie wymysł końca XX wieku, ale że ta zwana kiedyś dobroczynnością chęć pomocy słabszym ma tylko w Podkarpackiem kilkusetletnią tradycję, szczególnie szybko rozwijająca się od II połowy XIX wieku.

Co ważne „BiE” był także formą informowania o efektach realizowanego przez Stowarzyszenie „Pro Carpathia” projektu „Edukacja z motywacją”. Czytając teksty na kolejnych stronach będziecie się mogli Państwo przekonać, że pomoc organizacjom pozarządowym w przejściu od spontanicznego ruchu wolontariuszy do działalności gospodarczej wymaga wprawdzie trochę czasu i wsparcia ekspertów, daje jednak trwałe efekty. Siedem organizacji, które otrzymały granty są przygotowane merytorycznie do pracy i szybkiego rozwoju. Będziemy im chętnie pomagać w tej drodze do „zawodowstwa”. I może w przyszłości kolejny cykl numerów „BiE” zaczniemy od reportażu, jak ta wybrana siódemka daje sobie radę po zakończeniu projektu.

**Krzysztof Staszewski**  
Prezes Zarządu Stowarzyszenia „Pro Carpathia”



Projekt „Edukacja z motywacją” współfinansowany ze środków Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich

# Projekt się kończy - i co dalej?



EDUKACJA Z MOTYWACJĄ

**Niecały rok trwał dobiegający już końca projekt „Edukacja z motywacją”. Pracownicy Stowarzyszenia „Pro Carpathia” zdążyli poznać jego uczestników, którzy dotrwali do końca, oni sami zintegrowali się, pomimo że stanowili dla siebie konkurencję. Przyczyniły się do tego wspólne wyjazdy, spotkania, szkolenia.**

Na początku kwietnia br. dla uczestników „Edukacji z motywacją” zorganizowano wyjazd studyjny do Krakowa do pensjonatu „U Pana Cogito”. Miejsce to jest przedsiębiorstwem społecznym prowadzonym przez Stowarzyszenie Rodzin „Zdrowie Psychiczne”, stawiane jako wzór skutecznego łączenia misji ekonomicznej ze społeczną w prowadzeniu biznesu. Pracują w nim osoby z zaburzeniami psychicznymi, w trakcie lub po leczeniu. Uczestnicy odwiedzili to miejsce ponieważ sami również planują otworenie przedsiębiorstw społecznych. Podczas pobytu mieli szansę porozmawiać z Agnieszką Lewonowską-Banach, dyrektorką pensjonatu, która korzystając ze swego doświadczenia i wiedzy praktycznej przybliżyła im tajniki otwierania i prowadzenia firmy społecznej.

Podczas pobytu w Krakowie odbyło się również szkolenie prowadzone przez Katarzynę Sadło, prezes Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego z Warszawy. Było ono poświęcone finansowaniu oraz promocji różnych form przedsiębiorstw społecznych, a także organizacji pozarządowych, które taką działalność chciałyby prowadzić. Drugie szkolenie, które odbywało się również w kwietniu br. dotyczyło autoprezentacji podczas wystąpień publicznych. Prowadził je Przemysław Pietrzyk i było ono przygotowaniem do castingu ekonomicznego, który decydował o otrzymaniu, bądź nie, wsparcia pomysłu na działalność.

Ostateczny casting odbył się 9 kwietnia br. w Rzeszowie. Uczestnicy przedstawiali swoje pomysły na przedsiębiorstwa społeczne opracowane – bardzo profesjonalnie już – przy wsparciu ekspertów. Komisja oceniająca obradowała w składzie podobnym do tego z zeszłego roku, kiedy to uczestnicy walczyli o dostanie się do projektu.

Eksperti mogli dzięki temu oceniać nie tylko prezentacje i przedstawione biznesplany, ale także postęp jaki każdy z uczestników zrobił przez ostatnie miesiące. Podczas ostatecznego castingu walczyli oni o środki na sfinansowanie wydatków, które przedstawili w swoich biznesplanach. Siedem organizacji otrzymało dofinansowanie. Zgodnie z projektem mieliśmy obowiązek sfinansować minimum trzy pomysły, jednak komisja zdecydowała, że więcej z nich zasługuje na wsparcie. Informacje o nagrodzonych na następnych stronach, ponadto w Katolickim Radiu VIA emitowane będą audycje poświęcone zwycięzcom projektu „Edukacji z motywacją”.

Nasz projekt się kończy – i co teraz? Przed nami jeszcze konferencja podsumowująca całość działań i oczywiście rozliczenia. Wydatki uczestników są obecnie w fazie realizacji. Teraz to już na nich będzie spoczywał ciężar przeistoczenia swoich wizji w realnie funkcjonujące firmy. Stowarzyszenie „Pro Carpathia” służy pomocą doradczą, zarówno jeśli chodzi o prowadzenie, jak i zdobywanie dalszych środków na działalność, jednak uczestnicy muszą teraz stanąć na własnych nogach. Z zainteresowaniem będziemy przyglądać się ich dalszym poczynaniom.

*Michał Hendzel*

Wszelkie informacje dostępne są w siedzibie Stowarzyszenia „Pro Carpathia”: Rzeszów, Rynek 16, II piętro, tel. 17 852 85 26 oraz na stronie internetowej [www.procarpathia.pl](http://www.procarpathia.pl) w zakładce: Projekty realizowane/Krajowe/Edukacja z motywacją.

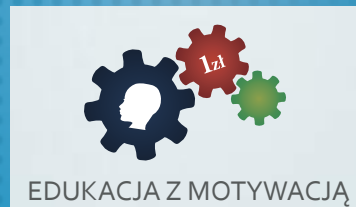


Uczestnicy projektu podczas szkolenia „Finansowanie i promocja przedsiębiorstw społecznych” w Pensjonacie „U Pana Cogito” w Krakowie



Michał Hendzel (2)

## Wschodzące gwiazdy NGO



**P**rojekt „Edukacja z motywacją” Stowarzyszenie „Pro Carpathia” realizowało od lipca 2012 do kwietnia br. Jego uczestnikami były osoby – członkowie organizacji pozarządowych – planujące założyć przedsiębiorstwa społeczne. W ramach projektu uczestnicy otrzymali wsparcie doradcze przy opracowywaniu koncepcji swojej działalności, a najlepsi, wyłonieni w drodze castingu mogą liczyć na pokrycie wydatków związanych z wejściem na rynek. Komisja oceniająca koncepcje biznesowe zdecydowała, że siedem koncepcji otrzyma takie wsparcie.

### Stowarzyszenie Miłośników Koni „Arabian”

Organizacja propagująca i popularyzująca jazdę konną i wszystko co z tym związane. Jej członkowie pragną założyć przedsiębiorstwo zajmujące się organizacją wypoczynku konnego, od nauki jazdy, poprzez rajdy, obozy, zielone szkoły, aż po hipoterapię. Projekt pozwoli im stworzyć stronę internetową, odbyć specjalistyczny kurs przodownika turystyki konnej, przeprowadzić akcję promocyjną, a także skorzystać z porad prawnych.



Bogusław Pyzocho, prezes Fundacji Bieszczadzkiej



Członkowie Spółdzielni Socjalnej „Instytut Sportów Walki” podczas ostatecznego castingu.

### Fundacja Cherry Home - czyli „Wiśniowy Dom” tworzony z pasją...

Organizacja zrzesza młodych i aktywnych ludzi chcących działać na rzecz lokalnego środowiska, a tym samym przyczyniać się do budowy społeczeństwa obywatelskiego. Swą działalnością pragnie uświadaczać ludziom, jak duży potencjał tkwi w ich najbliższej okolicy (piękne krajobrazy, naturalne środowisko, lokalne produkty, bogata tradycja wielokulturowa itp.) pod warunkiem, że będzie ona odpowiednio zadbane i wypromowana. Chce docierać do dzieci i młodzieży z małych miejscowości Podkarpacia zwiększając ich perspektywy rozwoju oraz otwartość na inne kultury. Oferta działań przewiduje warsztaty, treningi, projekty dla dzieci i młodzieży związane z tematyką międzykulturowości oraz umożliwiające doskonalenie swoich umiejętności językowych, debaty i konferencje poświęcone zagadnieniom, takim jak : społeczeństwo obywatelskie, zrównoważony rozwój, edukacja globalna, ekologia, różnorodność kulturowa i jej konsekwencje. Dzięki funduszom pozyskanym w projekcie zostanie opracowana dokładna strategia marketingowa Fundacji Cherry Home, która zapewni odpowiednie dopasowanie oferty do potrzeb i oczekiwań mieszkańców Podkarpacia.

### Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Sportowych „Sporest”

Niedawno powstała organizacja skupiająca młode i bardzo energiczne osoby. Misją przedsiębiorstwa, które ma powstać w jej ramach jest organizacja czasu dzieci i młodzieży w sposób jak najbardziej aktywny – zajęcia sportowe z naciskiem na pływanie. Dzięki projektowi „Sporest” przeprowadzi kampanię reklamową, stworzy stronę internetową, a jego członkowie zdobędą dodatkowe kompetencje instruktorskie.

### Fundacja Bieszczadzka

Organizacja z tradycjami, już wcześniej prowadząca przedsiębiorstwo turystyczne „Zielony Rower”. Środki finansowe projektu pomogą opracować dokładny katalog ofertowy ze szczegółowymi propozycjami spędzania wolnego czasu, zarówno dla tych, których interesują wypadki jednodniowe, jak i dla tych, którzy w górach chcą spędzić wakacje. Na dalszym etapie „Zielony Rower” planuje rozpocząć działalność szkoleniowo-doradczą, a już teraz może organizować imprezy na specjalne życzenie klienta – turystyka niepełnosprawnych, „zielone eventy”.

## Spółdzielnia Socjalna „Instytut Sportów Walki”

Rzeszowska instytucja promująca oraz organizująca zajęcia sportowe związane ze sztukami walki. Dzięki projektowi jej członkowie zdobędą szereg kompetencji instruktorskich, które pozwolą im znacznie poszerzyć swoją działalność i zająć

adwokatów, radców prawnych, prawników oraz aplikantów. Proponowana oferta jest bardzo innowacyjna i zakłada udzielanie porad przez 7 dni w tygodniu. Część z usług świadczona będzie również nieodpłatnie.

Zakres przedmiotowy: porady prawne, szkolenia, edukacja. Fundacja zamierza stworzyć pierwsze na Podkarpaciu profesjonalne wojewódzkie prawnicze centrum szkoleniowe oraz elitarny klub

w „Bajkolandia” poszerza swoją ofertę o usługę „BajNiani”- opiekunka będzie dojeżdżała na miejsce wskazane przez rodzica, usługa będzie polegała na opiece nad dziećmi, prowadzeniu zajęć edukacyjnych w zależności od wieku oraz oczekiwań klienta. Oferta skierowana do młodych mam, które chcą wrócić po urlopie macierzyńskim do pracy i poszukują opieki nad swoimi dziećmi, czy gdy dziecko nagle zachoruje.



Członkowie Stowarzyszenia „Sporest” prezentujący koncepcję swojej działalności

się takimi tematami jak masaż, sędziowanie zawodów, czy zajęcia fitness. Ponadto stworzona zostanie strategia marketingowa, na podstawie której ISW będzie mógł planować dalszą działalność i rozwój oraz pozyskiwać klientów.

## Fundacja Centrum Poradnictwa Prawnego „Prawnikon”

Rzeszowska organizacja, której misją jest prowadzenie szeroko pojętego odpłatnego poradnictwa prawnego dla osób o niskim lub średnim statusie majątkowym, dla których cena jest barierą w dostępie do usług prawnych. Fundacja spełnia szeroki cel społeczny, którym jest zapewnienie „dostępności usług prawnych”. Jest pierwszą na rynku lokalnym organizacją, która zaproponuje klientom odpłatność na poziomie 1/2 cen kancelaryjnych. Zespół liczy aż 11 specjalistów:

dla prawników. Raz w miesiącu organizowane będą szkolenia dla konsumentów z różnych modułów tematycznych. Nabywcą usług będzie każdy zainteresowany otrzymaniem porady prawnej czy szkolenia: konsumenci, pracownicy, przedsiębiorcy, osoby fizyczne, seniorzy.

## Spółdzielnia Socjalna „Bajkolandia”

Organizacja prowadzi Salę Zabaw, do której uczęszczają najmłodsi mieszkańcy powiatu leżajskiego. Cechą charakterystyczną usługi jest możliwość przyprowadzania dzieci w różnych systemach godzinowych. Poza opieką dzienną organizuje przyjęcia urodzinowe dla dzieci, posiada wypożyczalnię strojów okolicznościowych oraz prowadzi jedyną w powiecie Szkołę Rodzenia. Chcąc wyjść naprzeciw oczekiwaniom klientó-

Drugim pomysłem jest poszerzenie usługi imprez okolicznościowych poprzez wprowadzenie opieki nad dziećmi na weselach, komunii, urodzinach. Polegać to będzie na wynajęciu animatorów „Bajkolandii” do lokalu, gdzie jest organizowana impreza. Animatorzy zajmowałiby się aktywną zabawą z najmłodszymi. Opieka obejmowałaby również opiekę nocną, tj. pilnowanie dzieci np. w hotelu, w domu prywatnym, podczas snu, by rodzice mogli bawić się do białego rana.

Dzięki udziałowi w projekcie „Edukacja z motywacją” Spółdzielnia otrzymała środki na szkolenie z zakresu księgowości, doradztwo księgowe oraz doradztwo prawne. Wsparcie to pozwoli na samodzielne prowadzenie księgowości, a tym samym zaoszczędzenie środków, które będzie można przeznaczyć np. na promocję.

*Michał Hendzel*

# Krajowy Program Rozwoju Ekonomii Społecznej

## - co jeszcze można poprawić?



**N**owa rola Ośrodków Wsparcia Ekonomii Społecznej, zmiana celu głównego, szersze rozumienie ekonomii społecznej – to główne zmiany w projekcie Krajowego Programu Rozwoju Ekonomii Społecznej. Dyskutowano o nim na seminarium zorganizowanym przez Instytut Spraw Publicznych w imieniu Stałej Konferencji Ekonomii Społecznej. Ideę tworzenia programu przedstawił uczestnikom Henryk Wujec, przewodniczący Stałej Konferencji Ekonomii Społecznej i wiceprzewodniczący Zespołu ds. rozwiązań systemowych w zakresie ekonomii społecznej. – Sprawa jest ważna, bo decyduje o tym, jaki będzie rozwój ekonomii społecznej w ciągu najbliższych siedmiu lat w Polsce – przekonywał Wujec.

Prowadzący seminarium Filip Pazderski z Instytutu Spraw Publicznych zwrócił uwagę na silne umiejscowienie ekonomii społecznej w politykach unijnych: – Jesteśmy teraz w momencie ustalania przyszłych kierunków wsparcia naszego kraju w ramach nowej perspektywy finansowej UE na lata 2014-2020 i już wiemy, że spora rola będzie przewidziana dla przedsiębiorczości społecznej. Jaka? Tego jeszcze nie wiemy. Na razie zostały przyjęte przez rząd tzw. założenia do umowy partnerstwa, na podstawie których tworzone będą kolejne dokumenty.

Pierwsza wersja KPRES została przedstawiona środowisku ekonomii społecznej w połowie 2012 r., a następnie poddana konsultacjom społecznym. W czasie trzymiesięcznych konsultacji spłynęło wiele uwag. Grupa strategiczna Zespołu ds. rozwiązań systemowych w zakresie ekonomii społecznej, która odpowiedzialna jest za przygotowanie tego dokumentu, zdecydowała się na wprowadzenie zmian zgłoszonych w konsultacjach, a także nowych pomysłów, które pojawiły się na VI Ogólnopolskich Spotkaniach Ekonomii Społecznej.

### Po co nam KPRES?

– Trzeba było zmierzyć się w nim z często padającym podczas konsultacji pytaniem: „po co nam taki program?” – zaczął Miżejewski. – To było pewne nieporozumienie. Niektórzy myśleli, że to samo środowisko podmiotów ekonomii społecznej buduje swój program, a jest to element całego systemu programowania publicznego w Polsce. Tworzenie polityk publicznych jest domeną państwa. Państwo traktujemy jednak nie tylko jak rząd czy administrację publiczną, ale różne podmioty działające w społeczeństwie. Także ten program pomimo, że jest programem polityki publicznej, zawiera wiele komponentów współuczestnictwa – tłumaczył Miżejewski.

Miżejewski wyjaśniał też, że KPRES przez wielu konsultujących został błędnie uznany za program operacyjny: – Trzeba odróżnić programy rozwoju, które służą operacjonalizacji strategii od programów operacyjnych, które opisują, jak wydawać fundusze na konkretne cele. W programie operacyjnym musi jednak już zawierać się pomysł, co my z pieniędzmi chcemy zrobić i jak je wpleść w zadania państwa. A państwo to coś więcej niż tylko fundusze europejskie – tłumaczył.

### Nowy dokument - szerszy zakres podmiotów

Najważniejszą zmianą nowego dokumentu była zmiana celu głównego. Stawia on obecnie na równomierny rozwój całej ekonomii społecznej. Miżejewski podkreślał, żeby nie mówić już o przedsiębiorstwach społecznych, ale o znacznie szerszej kategorii podmiotów ekonomii społecznej, które mają stać się ważnym elementem aktywizacji osób w trudnej sytuacji oraz dostarczycielem usług użyteczności społecznej działającym w społeczności lokalnej.

Nie brak wśród nich podziałów, jak chociażby ten między sektorem obywatelskim, a sektorem ekonomii społecznej. Różnica dotyczy trwałego zatrudnienia oraz realizowania usług różnego rodzaju. Organizacja pozarządowa nie musi wcale takich celów sobie stawiać. W ekonomii społecznej ważne jest po prostu prowadzenie pewnej działalności o charakterze ekonomicznym, chociaż nie musi to być działalność gospodarcza.

Zatem w grupie podmiotów, które mogą stać się przedsiębiorstwami społecznymi znajdują się: podmioty o charakterze integracyjnym (CIS, KIS, WTZ), podmioty działające w sferze pożytku publicznego (w tym prowadzące działalność gospodarczą), sektor spółdzielczy, klasyczne przedsiębiorstwa, nieformalne grupy i usługi wzajemne. Ta ostatnia forma działalności stała się przedmiotem dyskusji na ostatnich VI Ogólnopolskich Spotkaniach Ekonomii Społecznej.

Dlaczego twórcy KPRES zdecydowali się na tak szeroki katalog?

– Istotą tworzenia i rozwoju ekonomii społecznej jest aktywność ludzka. Bez uruchomienia potencjału i możliwości nie rozwinie się przedsiębiorczość społeczna i w ogóle organizacje obywatelskie. W programie musimy skupić się nie tylko na dawaniu dotacji, pożyczek przedsiębiorcom społecznym, bo skąd się ci przedsiębiorcy wezmą, jeżeli nie ma ludzi, którzy otarli się o działalność użyteczności publicznej? – pytał Cezary Miżejewski.

### Trzy segmenty rozwoju

Rozwój sektora ekonomii społecznej w Polsce mają stymulować trzy impulsy. Pierwszy to państwo, bo bez stworzenia przyjaznego klimatu chociażby w postaci norm, zwyczajów prawnych czy kultury organizacyjnej ekonomia społeczna nie będzie dobrze funkcjonować. Kolejne ważne założenie to przekazywanie podmiotom ekonomii społecznej realizacji

zadań publicznych o wartości 3 mld zł (względem obecnych 1,4 mld zł).

Drugi element oddziaływania to społeczeństwo – czyli tworzenie obywatelom przestrzeni dla samoorganizowania się. Jednym ze skutków takiego działania mogłoby być stworzenie 170 tys. miejsc pracy w podmiotach ekonomii społecznej. Trzeci, najsłabiej do tej pory zorganizowany segment to przedsiębiorczość. Miżejewski zwrócił uwagę, że powszechnie spółdzielniom socjalnym stawia się wyższe wymagania niż zwykłym przedsiębiorcom, co może wynikać z niezrozumienia istoty działalności gospodarczej:

– Krytycy często wskazują na fakt, iż wiele spółdzielni socjalnych nie przeżywa nawet dwóch lat. Tymczasem niczym różni się to od klasycznych przedsiębiorstw. Kluczem do sukcesu w tych sektorach jest po prostu umiejętne prowadzenie działalności gospodarczej, czyli wytwarzanie produktów i usług odpowiedniej jakości, wyprodukowanych w odpowiednim terminie – powiedział Miżejewski.

## Lepsze wsparcie dla ekonomii społecznej

Cel główny został podzielony na cztery cele operacyjne. Pierwszy cel to „Odpowiedzialna wspólnota”. – To, co bardzo mocno eksponujemy to pokazanie, że interesuje nas ekonomia społeczna na społecznie odpowiedzialnym terytorium. Tu widzimy przyszłość rozwoju ekonomii społecznej. Żyjemy w bardzo konkretnej wspólnocie lokalnej. Wszyscy tworzymy wspólnotę samorządową.

Drugi cel to budowa przyjaznego otoczenia. Tu do obowiązkowych działań Miżejewski zaliczył m.in. uchwalenie ustawy o przedsiębiorstwie społecznym, zmiany do ustawy o spółdzielniach socjalnych

i ustawy o rehabilitacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych. Osobnym wyzwaniem jest dyskusja nad tym, jak starą ekonomię społeczną, chociażby spółdzielnie mieszkaniowe, uczniowskie czy inwalidów włączyć w nowy nurt.

– Jedną z najbardziej kluczowych kwestii jest w tym kontekście kwestia zamówień publicznych. Jeżeli nie wykorzystamy szansy, jaką jest nowa dyrektywa unijna, która pozwala na zamówienia zastrzeżone dla firm zatrudniających osoby niepełnosprawne lub zagrożone wykluczeniem społecznym i nie wykorzystamy preferencji dla usług społecznych użyteczności publicznej, to nie przełamiemy tego, co się nazywa syndromem ceny, czyli wybierania najtańszych kontrahentów w przetargach – mówił Miżejewski.

Obok aspektu prawnego również ważny dla budowy przyjaznego otoczenia ma być profesjonalny i starannie zaprojektowany system wsparcia. Projekt nowego systemu powstał na podstawie wniosków z obecnego systemu.

– Mamy obecnie podział na elastyczne organizacje pozarządowe, które dają dotacje na spółdzielnie socjalne bez jakiegokolwiek odpowiedzialności za swoje czyny i zbiurokratyzowaną administrację. Niestety widzimy, że porzadzano dotacje, bo taki był zapis w projekcie, a teraz mówimy – patrzcie, te spółdzielnie sobie nie dają rady – przekonywał Miżejewski.

Obecna koncepcja polega na tym, że wszystkie środki na dotacje będą szły do Powiatowych Urzędów Pracy. To w nich będzie określony limit na kilka miejsc pracy na założenie przedsiębiorstwa społecznego, finansowanych ze środków własnych – czyli Funduszu Pracy i PFRON. Jeżeli te środki zostaną wydane i powstanie przedsiębiorstwo, to wtedy dopiero PUP dostanie środki z EFS.

Ponadto PUPy będą przyjmować klientów, którzy chcą założyć spółdzielnię socjalną. Urząd będzie musiał odesłać takich ludzi do OWESu, którego obowiązkiem będzie przygotowanie grupy gotowej do założenia przedsiębiorstwa. Dotacja będzie przekazywana dopiero odpowiednio wyszkolonej grupie. Urząd będzie tym samym zlecał de facto organizacji prowadzącej OWES przygotowanie grupy inicjatywnej. OWESy będą za to w całości odpowiadać za powodzenie przedsięwzięć.

– PUPy nie mają obecnie kwalifikacji do oceniania czy projekt jest dobry, czy nie. Natomiast mają odpowiedzialność za pieniądze i muszą mieć pewność, że grupa jest należycie przygotowana. Jest jeszcze formuła szersza, w której PUP zleca całość zadania OWESowi, ale ma za sobą instytucję społeczną, która sprawdza czy przedsiębiorstwa społeczne przetrwały na rynku przez 12 miesięcy. Jeżeli nie, to PUP kończy współpracę z OWESem – tłumaczył Miżejewski.

Jakie OWESy będą wybierane do współpracy? – Po wielu dyskusjach i sporach w środowisku, w które mocno zaangażowała się chociażby Małopolska Szkoła Administracji Publicznej, Instytut Spraw Publicznych i wiele innych instytucji, budowaliśmy pomysł na akredytację i ten system opiera się na trzech segmentach: usługi animacji lokalnej, usługi rozwoju ekonomii społecznej i usługi wsparcia istniejących przedsiębiorstw społecznych. O tym, czy te segmenty realizować będzie jedna organizacja czy kilka, powinny decydować województwa w regionalnych programach rozwoju ekonomii społecznej.

Elementem wsparcia mają być również takie narzędzia jak bezzwrotne i zwrotne instrumenty finansowania. Bezzwrotne to dotacje na tworzenie nowych miejsc pracy w przedsiębiorstwach społecznych lub



na działalność w sferze pożytku publicznego. W sprawie instrumentów zwrotnych najważniejszy projekt związany jest z utworzeniem Krajowego Funduszu Przedsiębiorczości Społecznej. Ten miałby w drodze konkursu wyłaniać pośredników finansowych dla każdego województwa. Ważne jest jednak utworzenie załącznika do programu, który dokładnie określi kryteria dostępu do tych pożyczek.

## Ekonomia społeczna pomiędzy politykami publicznymi, a obywatelami

Trzecim celem operacyjnym jest trwałe włączenie ekonomii społecznej w polityki publiczne. – Zaproponowaliśmy, aby projektem zarządzał Krajowy Komitet Rozwoju Ekonomii Społecznej, składający się z przedstawicieli administracji publicznej i instytucji ekonomii społecznej. Jego rolą będzie kreowanie działań politycznych. Do tego potrzebuje on jednak zaplecza administracyjnego, bo bez sprawnych urzędników ten system funkcjonować po prostu nie będzie – mówił Miżejewski.

Czwartym celem jest ogólnie pojęta budowa kompetencji dla ekonomii społecznej, m.in. poprzez trwałe zakorzenienie tego rodzaju przedsiębiorczości w świadomości społecznej. – Bez nauczania naszych dzieci – co to jest demokracja i jak się podejmuje w niej decyzje oraz czym jest organizacja pozarządowa – nie będzie istniała żadna ekonomia społeczna w Polsce. Bez tego pozostaniemy społeczeństwem czekającym tylko wciąż na dobrego rządzącego – przekonywał Miżejewski.

O komentarz do prezentacji Miżejewskiego poproszeni zostali eksperci z różnych dziedzin związanych z przedsiębiorczością społeczną. I tak Joanna Wardzińska z Towarzystwa Inwestycji Społeczno-Ekonomicznych zwróciła uwagę, że program jest za bardzo dodefiniowany. – Zawsze mówiąc o ekonomii społecznej, trzeba sobie zadać pytanie czego ona potrzebuje. Ten program powinien odpowiadać na jej potrzeby. A przedsiębiorstwo to po prostu zasoby ludzkie i zasoby materialne. Zasoby ludzkie zostały objęte w tym programie w wielu perspektywach, ale żeby być to trzeba mieć przede wszystkim pomysły, inkubację i realizację – mówiła Wardzińska.

Wtórował jej Tomasz Schimanek z Instytutu Spraw Publicznych: – Punkt ciężkości jest przechylony w stronę podejścia, że ekonomia społeczna jest instrumentem realizacji polityk publicznych. Wolałbym

rozumienie ekonomii społecznej jako jedną z form aktywności obywateli. Zgadza się, że jest to przeregulowane i momentami za dużo jest państwa.

Jako przykład niepotrzebnej regulacji Schimanek podał sytuację, kiedy w 2010 roku pojawiła się tzw. inicjatywa lokalna w ustawie o pożytku publicznym i wolontariacie. Na dobre zanim ten zapis pojawił się w prawie, inicjatywa lokal-

– nakręcania gospodarki, a nie po to, by czynić dobro – mówił Herbst.

Herbst podkreślił też, że ekonomia społeczna jest zjawiskiem, którego zaleczeniem jest możliwość integrowania różnych rzeczy i z tego powodu ciągle brakuje mu dobrze opracowanych przestrzeni poza obszarem władztwa ministerstwa pracy. Tymczasem ogromna większość ekonomii społecznej ma znacznie więcej



na rozwijała się bardzo dobrze. – Ponieważ to było uznaniowe, to doszliśmy do wniosku, że warto to w ustawie uregulować. Skutek jest odwrotny od zamierzonego, samorządy wspierają, ale nie na podstawie tego przepisu. Nadal robią to po staremu – opowiadał Schimanek.

Krzysztof Herbst z Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych odniósł wrażenie, że cały Krajowy Program Rozwoju Ekonomii Społecznej jest tworzony niezgodnie z duchem ekonomii społecznej, naturalnie opartej na inicjatywie obywatelskiej: – Ten dokument zaczyna się od opowieści o rozmaitych strategiach polskich i europejskich i z całą dobrą wolą próbuje to wdrożyć. Jeżeli tak się tworzy dokumenty, że gdzieś na górze jest jakaś racja wyższa, to piszemy go w trybie zadaniowym.

Herbst nie zgodził się również z ideą przenoszenia całego szeregu zadań publicznych na wykonawcę, jakim są podmioty ekonomii społecznej. A ma się to odbyć za pomocą wielu instrumentów, którymi dysponuje ekonomia społeczna. – Mamy używać do tego np. takiego instrumentu jak społecznie odpowiedzialne zamówienia publiczne. Zapominamy jednak, że system zamówień publicznych został wymyślony w zupełnie innym celu

interesów do Ministerstwa Gospodarki niż do Ministerstwa Pracy. Zysk dla pomocy społecznej jest tylko pewną nadwyżką w tym mechanizmie.

Zgodził się z nim Tomasz Schimanek: – Mam wrażenie, że grupa strategiczna to taka grupa konspiratorów, którzy próbują tworzyć coś i konsultować to lepiej lub gorzej, natomiast to się nie przekłada na taką koordynację pomiędzy poszczególnymi resortami. Nie byłbym taki optymistą, bo mam wrażenie, że to nie do końca jest dobrze zakorzenione w innych resortach, może poza Departamentu Pożytku Publicznego MPiPS.

## OWESy i dotacje – czy ten system ma sens?

– Jeżeli chodzi o bezzwrotne instrumenty finansowania powinniśmy połączyć je z efektywnością i nie ukrywam, że przeraża mnie pomysł, aby zlecenie całych zadań OWESom bez ostrej weryfikacji jest największym błędem jaki zrobimy – przestrzegła Joanna Wardzińska.

Jej zdaniem cały czas zapominamy, że najcięższe dla przedsiębiorstw społecznych są zawsze koszty finansowe – korzystanie z zewnętrznych źródeł finansowa-



nia, obciążenia pracownicze, brak dobrej porady prawnej, finansowej i marketingowej. Ten rodzaj doradztwa jest obecnie po stronie OWESów i robią to w większości osoby bez doświadczenia w prowadzeniu działalności gospodarczej. Wardzińska zaproponowała natomiast, aby wykorzystać potencjał wielu OWESów i przekształcić je w coś na kształt profesjonalnych inkubatorów przedsiębiorczości.



Magdalena Mike z Inkubatora Społecznej Przedsiębiorczości w Dąbrowie Górniczej zgodziła się opinią, iż wiele OWESów źle przyznaje dotacje, gdyż robi to na zasadzie konieczności wyrobienia wskaźników. Nie zgodziła się natomiast z propozycją, aby OWES przygotowywał grupę ludzi, a następnie prowadził ich do PUPu.

– Po pierwsze, będzie to rodziło bardzo dużo konsekwencji pod hasłem – co jeżeli te osoby zamieszkują różne terytoria, co jeżeli w takiej grupie znajdzie się np. absolwent, którzy nie będzie mógł znaleźć poręczycieli. Przyznawanie dotacji przez OWESy ma jeden zasadniczy plus – formy zabezpieczeń są o wiele prostsze niż w urzędach pracy. Skoro do 2013 roku daliśmy szansę OWESom na przyznawanie dotacji, to niech najlepsze OWESy otrzymają jakieś dodatkowe punkty czy gratyfikację – przekonywała Mike. Jej zdaniem nie należy też zmuszać ludzi do zakładania spółdzielni socjalnych. Jeżeli ktoś będzie chciał założyć spółkę z o.o., to na takie projekty też powinno być miejsce w OWESie.

Tomasz Schimanek również nie odniósł się z entuzjazmem do pomysłu na system dotacyjny: – To powielił model

działania poprzez PUP, który na razie niespecjalnie się sprawdza. Boję się, że siłą inercji wpadniemy w te same koleiny, w których jesteśmy teraz. Chociaż postawiłbym na system płacenia za sukces i jednak model nie tylko utrzymywania zatrudnienia na siłę, ale wypychania ludzi na otwarty rynek pracy.

Do dyskusji włączyło się też wielu przedstawicieli OWESów. Ich zdaniem niesprawiedliwe jest odpowiadanie za kondycję przedsiębiorstwa rok po zakończeniu wsparcia, gdyż nie istnieją żadne instrumenty, które pozwoliłyby im na kontrolę czy wpływ na decyzje w przedsiębiorstwie. Podobnie jest z odpowiedzialnością za wynik finansowy istniejących już przedsiębiorstw.

Agnieszka Marczak z Fundacji Centrum Innowacji i Przedsiębiorczości przekonywała: – Zastanawiam się na ile możemy ponosić odpowiedzialność za to czy nasi klienci odnoszą sukces. Mam bardzo duże wątpliwości czy taki sukces może być zasługą OWESu. Ściągamy tym samym zupełnie odpowiedzialność z naszych klientów.

Paweł Jordan z Boris i CAL powiedział – Nie rozumiem dlaczego ktoś z PUPu miałby oceniać moją pracę. Taka administracyjna kontrola nie jest trafionym pomysłem.

Wielu uczestników nie zgodziło się z propozycją, aby to województwa określały rodzaj zadań, które mają pełnić na ich terenie OWESy. Przypomnijmy, że do tych zadań zaliczono: usługi animacji lokalnej, usługi rozwoju ekonomii społecznej i usługi wsparcia istniejących przedsiębiorstw społecznych. Magdalena Mike zwróciła uwagę na zagrożenie związane z tym zapisem – wytwarzanie się wielu różnic między województwami. – Obawiam się, że wszędzie będzie to wyglądało inaczej. Lepszym rozwiązaniem byłoby komplementarne łączenie modułów w każdym województwie – przekonywała Mike.

Za komplementarnością modułów opowiedzieli się też Paweł Jordan (CAL, Boris) i Karolina Cyran-Juraszek (FRSO), która podkreśliła, że zrzucenie na województwa określania segmentów działania OWESów jest wyjątkowo infantylnym myśleniem. – Już praca nad wieloletnimi programami rozwoju ekonomii społecznej pokazała, jak różnie to może wyglądać.

## Instrumenty zwrotne

W prezentacji Cezarego Miżejewskiego pojawił się dość duży katalog proponowanych podmiotom ekonomii społecznej instrumentów finansowania zwrotnego: po-

życzki krótko, średnio i długoterminowe, pożyczki podporządkowane, społeczny fundusz kapitałowy. – W istocie EFS nie jest najważniejszym elementem tworzenia miejsc pracy w podmiotach ekonomii społecznej. Na tle 130 tys. miejsc pracy w organizacjach pozarządowych, dzięki EFS powstało 2,3 tys. miejsc pracy. Musimy pokazać, że interesują nas różne strumienie finansowania.

– Jeżeli chodzi o instrumenty zwrotne, to muszę przyznać, że paleta instrumentów bardzo się rozszerzyła, ale uważam, że nie powinniśmy ich za bardzo dookreślać – powiedziała Joanna Wardzińska. Proszę spojrzeć, co stało się z małymi i średnimi przedsiębiorstwami, przez ostatnie lata produkty je wspierające zmieniały się. Jeżeli na tym etapie sparujemy nasze produkty, życie będzie rozwijało się do przodu, a my nie będziemy mogli ich zmieniać. Sparowanie w sposób kierunkowy byłoby interesujące.

Wardzińska miała wiele zastrzeżeń do pomysłu stworzenia załącznika określającego kryteria dostępu do Krajowego Funduszu Ekonomii Społecznej, który wedle jej oceny może stać się dokumentem przeregulowanym. Zaproponowała, aby załącznik taki raczej określał pewne kierunki i cele. – Wtedy jest szansa, że unikniemy błędu, który popełnił BGK przygotowując kryteria pilotażu funduszu pożyczkowego dla PES, które wykluczają wiele podmiotów. Ten program powinien zabezpieczyć szeroką dostępność – przekonywała Wardzińska.

Tomasz Schimanek wyraził natomiast wątpliwość czy system finansowania zwrotnego nie został nie tylko przeregulowany, ale też za bardzo zcentralizowany, co grozi biurokracją i również dużymi stratami finansowymi.

Mimo wielu zastrzeżeń uczestnicy seminarium podkreślali, że nowa wersja KPRES jest zdecydowanie lepsza od poprzedniej. Wprowadzenie do dokumentu wielu uwag, które pojawiły się w wyniku konsultacji społecznych i dyskusji środowiskowej, spotkało się z uznaniem gości seminarium. Nie ma jednak wątpliwości, że dokument wymaga dalszych prac. Koordynator prac nad KPRES Cezary Miżejewski zachęcił do dalszego zgłaszania propozycji i aktywnego włączenia się w konstruktywną pracę nad dokumentem. Zapewnił, że żaden głos nie będzie pominięty, o ile będzie przedstawiał konstruktywne rozwiązania.

**Aleksandra Muzińska**

*Tekst z portalu ekonomiaspoleczna.pl prowadzonego przez Fundację Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych w Warszawie*

# Prywatne, osobiste czy publiczne

## - czym są organizacje pozarządowe?

**T**rzeci sektor nie powinien być definiowany w relacji do biznesu lub administracji, ale właśnie jako coś odrębnego – nie opartego ani na idei zysku, ani na idei obowiązku – Piotr Frączak kontynuuje swoje przemyślenia na temat specyfiki organizacji pozarządowych i pokazuje, czemu nie powinny one „liczyć na żadne, nawet państwowe subwencje”.

Wbrew przewidywaniom porównanie organizacji i przedsiębiorstw do psów i kotów nie wywołało protestów. Może to taka już zaleta felietonu, że w zręcznie podanej formie daje się znieść wiele. Ale przecież nie cichej akceptacji czy niewidocznego wzruszenia ramion oczekiwałem, ale dyskusji. Dlatego też chciałbym pójść dalej i temat podrażnić. Spróbować bardziej już na poważnie zmierzyć się z tematem: czym są organizacje pozarządowe, społeczne, obywatelskie...

Dzięki stypendium (individual fellowship grant) Trust for Civil Society, próbuję poukładać swoją wiedzę i poglądy. Prowadzę też obszernie notatki do przygotowywanej książki, która – być może – pokaże

III sektor trochę z innej strony. Spróbuję w niej też podejść do omawianego tematu. Oto, co zapisuję w swoich notatkach:

Wydaje się, że w dzisiejszej Polsce mamy problem ze zrozumieniem, czym w istocie są organizacje pozarządowe. Na dobrą sprawę w zasadzie mamy dwie powtarzane definicje albo jest to prawie przedsiębiorstwo, które ma trochę inny cel – niezarobkowy, albo jest to prawie instytucja publiczna, która nie jest jednak zarządzana przez administrację.

Definiowanie organizacji pozarządowej przez biznes lub administrację jest zrozumiałe: dość łatwo rozróżniamy te dwa światy. Co więcej zdajemy sobie jasno sprawę, że mieszanie tych dwóch porządków najczęściej nie jest dobre. Nawet gdy biznes stosuje biurokratyczne metody zarządzania, zaś administracja przejmuje rozwiązania od biznesu, sytuacja się nie zmienia: nadal są to albo podmioty prywatne realizujące cele prywatne, albo podmioty publiczne realizujące cele publiczne.

Idąc dalej, jak pokazuje Rubem C.F., wykorzystanie instytucji publicznych do celów prywatnych to korupcja, zaś sytu-

acja, gdy cele publiczne realizują podmioty prywatne, to domena społeczeństwa obywatelskiego. Tu jednak jedno zastrzeżenie. Prywatność może być różnie rozumiana. Tak jak powyżej: „prywatne to tyle co niepubliczne”, ale również „prywatne to to, co jest własnością prywatną” czy choćby „prywatne to to, co dotyczy spraw osobistych”.

Czym, w kontekście tego różnego rozumienia prywatności, jest więc organizacja pozarządowa? Czy jest to hybryda (taka pozytywna patologia), która łączy cechy prywatnego przedsiębiorstwa z cechami instytucji publicznej? Czy też mamy do czynienia z zupełnie innym porządkiem, właśnie trzecim sektorem, który nie jest pomiędzy administracją a biznesem, tylko zupełnie gdzie indziej. Ale jeśli tak – co to za trzeci porządek? Jeżeli nie jest ani publiczny, ani ekonomiczny, to może właśnie prywatny (w znaczeniu nie tyle własności prywatnej łączonej zazwyczaj z biznesem co właśnie prywatności, spraw osobistych).

Tu pewnie niejednen zaprotestuje: „O co to, to nie. Wara wam (tzn. mi) od mojej (tzn. jego, jej) prywatności, spraw osobistych,





indywidualnych”. Można zrozumieć ten opór. Ale przecież nasza indywidualność wyraża się również w sferze publicznej (jesteś indywidualnym obywatelem, który ma swoje prawa i obowiązki), jak i sferze gospodarczej (jesteś indywidualnym pracownikiem, właścicielem, konsumentem). Może więc – z drugiej strony – w sferze prywatności są obszary, które wymykają się indywidualizmowi. Jesteś członkiem rodziny, przyjacielem, sąsiadem. To są też jakieś prawa i zobowiązania. To też ważny obszar Twojego życia jak bycie obywatelem czy konsumentem.

Oczywiście współczesna rzeczywistość w coraz większym stopniu wpycha się w nasze życie prywatne – coraz mniej w nas Ja, coraz więcej obywatela, a przede wszystkim konsumenta. Ale chyba nikt nie chciałby swojej indywidualnej wolności ograniczyć do wyboru odpowiedniej partii czy pasty do zębów.

Spróbujmy więc przypisać działalność społeczną raczej do sfery prywatności niż do sfery publicznej czy ekonomicznej (dodajmy dla jasności, że historycznie to była sfera wyłącznie prywatna, na pewno do początków XX w., a w wielu obszarach pozostaje taką do dziś). Nie-sformalizowane koło literackie spotykające się w prywatnym mieszkaniu jest ciągle sferą prywatności, choć urząd skarbowy chętnie sprawdziłby czy wypita herbata nie jest indywidualnym przychodem, a inne organa pewnie sprawdziłyby, czy koło nie posiada znamion tajnego stowarzyszenia.

Mamy trzy różne sfery życia (sektory) i trzy różne instytucje (przedsiębiorstwo, instytucję publiczną, organizację pozarządową), oczywiście działające w różny sposób. Nie dziwi nas niechęć do stosowania (co przecież się niestety czasami

zdarza) w relacjach domowych lub przyjacielskich mechanizmów władzy czy komercji. Tu obowiązują inne zasady. Sytuacja, gdy pomoc drugiej osobie opiera się jedynie na przekonaniu, że ona nam te pomoc „odda”, zaś zrobienie czegoś dla dobra wspólnego (ojczyzny, wspólnoty, organizacji) ma być powodowane jedynie odpowiednią normą a nie prostą bezinteresownością, budzi mój głęboki sprzeciw. Może jednak dać ludziom szansę robić rzeczy dobre nie ze względu na spodziewany zysk czy istniejące administracyjne regulacje, a z wielu różnych powodów.

Tak więc dla mnie działalność organizacji pozarządowych to sfera działań prywatnych, choć podejmowanych w celach publicznych, gdzie zasadami nie jest formalny przymus czy korzyść, ale przyjaźń (nie przypadkowo organizacje nazwano kiedyś „związkami przyjaźni”), braterstwo, współczucie, zrozumienie, itp. A jeśli tak to chyba jednak musimy próbować o nich mówić w zupełnie inny sposób niż o biznesie i administracji. W kategoriach poświęcania prywatnego czasu na rzecz spraw publicznych (profesjonalizacja organizacji polegająca na przejmowaniu prymatu przez płatny personel jest z tej perspektywy szansą ale i niebezpieczeństwem dla organizacji), w kategoriach indywidualnego posłannictwa, a nie tylko zaangażowania (dla dobrej zabawy też potrafimy się mocno zaangażować, co nie czyni jej sferą pożytku publicznego), w kategorii służby (wartościom, drugiemu człowiekowi) ale też współdziałania, kooperacji.

U początków II Rzeczypospolitej ksiądz Stanisław Adamski napisał krótki tekst, który jak wiele materiałów z tamtych czasów ma wydźwięk dziwnie współczesny. Pod tytułem „Praca społeczna” pojawia się watek związany z powyższym wywodem.

Po pierwsze praca społeczna powinna mieć na celu „pożytek społeczny”, być w ścisłym znaczeniu „dobrowolna” i opierać się na „samopomocy”. Niby nic dla nas nowego, ale kto by dzisiaj coś mądrego tu mógł po stu latach jeszcze dodać? Szczególnie po takim cytacie: „Ponieważ praca społeczna, chcąc dojść do zamierzonego celu, posługuje się prawie wyłącznie tworzeniem potrzebnych organizacji, więc w mowie potocznej praca organizacyjna jest niejako synonimem pracy społecznej. To jest niesłuszne, gdyż jest przecież różnica między temi pojęciami. Praca organizacyjna nie posiada w sobie momentu etycznego, który zawiera zawsze praca społeczna”.

Ta etyczność jest właśnie kwestią osobistą, można powiedzieć kwestią sumienia. Dlatego organizacje powinny być instytucjami prywatnymi, gdzie ludzie realizują swoje ideały, dobrowolnie robią coś dla pożytku społecznego, a ks. Adamski dodałby (i to być może najbardziej uzasadnia ukazanie się tego tekstu w portalu [Ekonomiaspoleczna.pl](http://Ekonomiaspoleczna.pl)), że nie oglądają się na pomoc z zewnątrz, „szczególnie na pomoc materialną. Wszelka praca społeczna winna stać na własnych nogach, nie licząc na żadne subwencje, nawet państwowe”.

Oczywiście pozostaje pytanie, czy organizacje dzisiejsze są jeszcze, albo na ile są jeszcze, instytucjami prywatnymi, a na ile są tylko próbą wykorzystania obywateli dla potrzeb rynkowych czy działań publicznych administracji. Ale to pytanie o stan sektora, a nie drogi jego odbudowy.

**Piotr Frączak**

*Tekst z portalu [ekonomiaspoleczna.pl](http://ekonomiaspoleczna.pl) prowadzonego przez Fundację Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych w Warszawie*

# Jak pies z kotem.

czyli wstępne uwagi o różnicach między biznesem, a działaniami społecznymi

**A**by dotknąć istoty różnic między organizacją pozarządową i zwykłym biznesem można czytać liczne kompendia i podręczniki. Można też odwołać się do metafory. Jeśli biznes to pies a organizacja pozarządowa – kot, to kim jest przedsiębiorstwo społeczne?

Przedsiębiorstwo i organizacja pozarządowa są jak pies i kot. Jedno i drugie jest zwierzęciem. Jedno i drugie ma łapy, pysk, uszy. Jedno i drugie reaguje na podobne bodźce – jedzenie, głaskanie. Jednak reaguje różnie. Moim zdaniem w relacjach organizacji pozarządowych i biznesu jest podobnie. Można czytając podręcznik tresury psa (zarządzania w biznesie) próbować kształtować kota (organizację), ale mam pewne obawy o skutki. Aby zrozumieć istotę problemu, warto odwołać się do literatury (choćby mojej analizy Zarządzanie - standardy w organizacjach pozarządowych („Federalistka” nr 3/2010), ale też do zdrowego rozsądku. Spróbujmy więc problem przedstawić w sposób opisowy, choćby na przykładzie tytułowego psa i kota.

Tu od razu powiem, że specjalistą od psów i kotów nie jestem, choć mam w tej kwestii pewne doświadczenia. Pies moich rodziców tolerował mnie z bratem właściwie tylko w towarzystwie swoich państwa, uznając, że podczas ich nieobecności stanowimy takie samo zagrożenie dla majątku szafy z butami jak każdy inny obcy. Obecnie zaś mieszkający ze mną kot (a właściwie kotka) zaczęła mnie tolerować dopiero po jakichś 10 latach i choć żyjemy teraz na stopie przyjaźniskiej, to nie jest to na pewno miłość, którą przez tę kotkę jest obdarzona moja żona.

Więc jak się rzekło specjalista nie jestem i bardziej znam się na organizacjach niż na zwierzętach. Cóż gdy o swoich pupilach wszyscy chętnie dyskutują, a swoich organizacjach nie.

## Wartości

Czymś, do czego odwołują się – a dokładniej powinny się odwoływać – organizacje pozarządowe, są wartości, wyrażone w misji, która – jak chce Hudson „dotyczy wspólnych przekonań wyznaczanych w całej organizacji oraz przyczyn, dla których istnieje”.

Dziś każde przedsiębiorstwo ma też swoją misję i wcale nie chce sprzedawać nam butów tylko dąży, aby nasze stopy miały komfort. OK, też misja, ale nie dokładnie taka sama. W biznesie bowiem za wartość może być uznany powód, dla którego klienci przedkładają ofertę danej firmy ponad oferty konkurencyjne. Widać tu różnice w podejściu. Z jednej strony wartości to jest to co ja/my w organizacji uważam za słuszne, z drugiej coś, co inni uważają za pożyteczne dla nich.

Oczywiście słuszność i pożyteczność nie idą w parze. Psa uważa się za zwierzę pożyteczne, a koty, odkąd w miastach zniknęły myszy, nie za bardzo. W przypowieści pies traktuje swego pana jak boga, który go karmi, kot zaś – jako poddanego, który przynosi mu jedzenie. Tam wartością jest pan i użyteczność psa, tu wartością kotka i użyteczność pani. Wartości organizacji i biznesu różnią się i nie warto próbować ignorować tych różnic.

## Relacje z klientami

Z różnego podejścia do wartości wyszły nam już różnice w relacjach z klientami. Możemy bowiem uznać właściciela i właścicielkę naszych zwierzątek za swojego rodzaju klientów. Pies chciałby dogodzić swemu panu, kotka chciałaby, aby pani jej dogodziła. Można to opisać podobnie: potrzeba zjedzenia, głaskania, zabawy. Jednak sprowadzenie tych relacji (np. głaszczący-głaskany) do strategii behawioralnej (kupno-sprzedaż) nie do końca trzyma się kupy. Kto jest sprzedawcą, a kto kupującym? Po-

mijam już fakt, że przy organizacjach często pojęcie sprzedaży nie najlepiej się kojarzy: jeśli jakaś organizacja promuje patriotyzm



jako wartość, sformułowanie, że „sprzedaje ona ojczyznę swoim klientom” może być uznane co najmniej za niefortunne.

## Konkurencja

Jeżeli potraktujemy wartość jako podstawową kategorię konstytuującą organizację pozarządową, to dochodzimy do pewnej sprzeczności. Organizacja jest mniej warta od celu, ku któremu dąży (np. we wspólnocie religijnej efektem jest zbawienie lub oświecenie, które niewątpliwie nie jest sukcesem organizacji, ale pojedynczego człowieka), ale też często w swojej misji zakłada swój upadek (np. przeciwdziałanie ubóstwu kończy się teoretycznie w chwili rozwiązania problemu. Im skuteczniej działamy, tym potrzeba naszego działania jest mniejsza).

Teoretycznie więc organizacje nie powinny działać w systemie konkurencji, ale na zasadzie współdziałania. Jak, z punktu widzenia wartości, można konkurować o środki na pomoc dzieciom, jeśli to ich dobro jest najważniejsze? No chyba, że konkurujemy na zasadzie czy pomóc dzieciom z naszego bloku czy bloku obok. Albo zabieramy dzieciom upośledzonym umysłowo, by dać niepełnosprawnym ruchowo. To może stać się w sytuacji niedoborów, ale chyba nikt nie uzna w takiej sytuacji zasad wolnego rynku za wartość obrony. To tak jak konkurencja, czy lepiej uratować od uśpienia więcej kotów czy psów.

Ciekawy jestem czy porównanie organizacji pozarządowych do zwierząt w jakiś sposób przemówiło Wam do wyobraźni? Czy rzeczywiście mówienie o tych samych wartościach w biznesie i działalności społecznej, (w tym używanie terminów typu „sprzedaż”, „klient”, „konkurencja”) pomaga w zrozumieniu istoty działalności społecznej, czy wręcz przeciwnie zaciemnia obraz, nie pozwalając organizacjom w pełni skorzystać z wielkiego atutu jakim jest inność od biznesu? O głębszych podstawach tych różnic może następnym razem, o ile temat wyda się Wam interesujący.

A jak się ma do mojej metafory przedsiębiorstwo społeczne? Przedsiębiorstwo społeczne – w moim rozumieniu – to nie pies przebrany za kota, a także żaden rodzaj hybrydy typu piesokot. To stuprocentowy kot, który nauczył się kilku sztuczek charakterystycznych dla psa. Tak jak moja (nie moja) kotka świetnie aportuje, pozostając kotem. Robi to tylko wtedy kiedy ona chce a nie na polecenie.

**Piotr Frączak**

*Tekst z portalu ekonomiaspoleczna.pl prowadzonego przez Fundację Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych w Warszawie*

# „Zielony dom”

**P**ięć lat działał na Zakarpaciu projekt „Zielony Dom”, realizowany przez Centrum „Terra Dei”. Na Ukrainie projekt ten uznawany jest za jeden z najlepszych w sferze przedsiębiorczości socjalnej i sektora rolniczego. Jest on wynikiem połączenia współczesnych technologii, niedoskonałego ukraińskiego ustawodawstwa i tradycji historycznych Zakarpacia.

Centrum Konsultacyjne „Terra Dei” powstało w lutym 2003 r. w celu przekazania doświadczenia konsultantów holenderskich mieszkańcom obwodu zakarpackiego. Uczyli oni, jak uprawy z niewielkich nawet działek mogą pomóc wyżywić całą rodzinę. W 2006 r. powstała spółdzielnia „Awigail” produkująca na zlecenie szklarnie/cieplarnie przynoszące spore dochody. Holenderska fundacja Dorcas zgodziła się sfinansować ich budowę dla rodzin wielodzietnych, biorąc pod uwagę znaczenie socjalne samego pomysłu. Oprócz udostępnienia szklarni każdej rodzinie radą służyć specjalista, który pomagał im w hodowli warzyw i zbieraniu plonów oraz w ich sprzedaży.

Zasadą było, że każda rodzina zwraca środki wydane na budowę szklarni równymi ratami przez trzy lata, usługi specjalistów świadczone były bezpłatnie. Umowa zwrotu środków pieniężnych była pewnego rodzaju samodyscypliną. Projektowi towarzyszyła jeszcze jedna ważna zasada – nie dawać gotówki do rąk własnych. Jeśli są potrzebne nasiona, kupujemy nasiona, jeśli jest potrzebny torf, kupimy torf. Była też forma nagrody, jeśli beneficjenci zapomogi zwrócili wartość inwestycji w dwa lata, to wówczas udostępniano im kotły do ogrzewania szklarni.

W 2011 r. zwrócone środki pieniężne za szklarnie wyniosły 270 000 hrywien. Z założenia miało powstać 40 szklarni, a wybudowano ich... 70. A 70 szklarni to prawie 105 miejsc pracy. Udostępniono też rodzinom 20 komputerów, aby mogły uczyć się przy pomocy Internetu.

**O. Omelchenko**

*dyrektor wykonawczy  
Fundacji Charytatywnej „Terra Dei”*

[www.terradei.org.ua](http://www.terradei.org.ua)



# Bosonodzy nauczyciele i miliony ocalonych od ślepoty

- jak przedsiębiorczość społeczna zmienia Indie

**B**lisko 400 młodych mieszkańców Indii okrążył cały kraj w poszukiwaniu przykładów przedsiębiorczości społecznej. To Jagriti Yatra – pielgrzymka po wiedzę i inspiracje. Jak może zmienić się ten wielki, pełen kontrastów kraj, dzięki młodym ludziom takim jak Jasmeet, Nimish i Sachin?

kilkadziesiąt lat sukcesów gujaratańskich kooperatyw takich jak SEWA (Self Employed Women Association) czy Amul. Obecnie coraz większa część omawianych na najbardziej prestiżowych uczelniach biznesowych przykładów, zwłaszcza dotyczących biznesu zaangażowanego społecznie, pochodzi z subkontynentu indyjskiego.



Nowe Delhi



Siliguri (Bengal Zachodni)



Fatehpur Sikri (Uttar Pradesh)



Fatehpur Sikri (Uttar Pradesh)

Indie. Ponad miliard mieszkańców. Jedna z najdynamiczniej rozwijających się gospodarek świata. Goldman Sachs szacuje, że pomiędzy 2007 a 2022 rokiem PKB per capita Indii wzrośnie aż czterokrotnie. Równocześnie według Banku Światowego aż 42% globalnego ubóstwa (osób żyjących za mniej niż 1,25 dolara dziennie) znajdziemy właśnie w tym kraju – ok. 450 milionów ludzi. Występująca na subkontynencie indyjskim oryginalna mieszanka duchowości, przedsiębiorczości i społecznie zaangażowania, od wielu lat tworzy żyzne podłoże pod rozwój sektora ekonomii społecznej. Świadczą o tym poczynania profesora Muhammed Yunusaa i banku Grameen w Bangladeszu, nagroda Nobla Amartya Sena czy

## Pielgrzymka budząca ze snu

Gdy tylko dowiedziałem się o Jagriti Yatra, wiedziałem, że nie może mnie tam zabraknąć. Jagriti Yatra to coroczna podróż pociągiem dookoła Indii, która ma na celu rozbudzenie ducha przedsiębiorczości w ponad 400 młodych ludziach. W czasie wyprawy młodzi Hindusi odwiedzają kilkanaście inspirujących przedsięwzięć społecznych takich jak SEWA w Ahmedabadzie, Gram Vikas w Orisie czy Aravind Eye Care z Tamil Nadu. Jagriti Yatra 2012 rozpoczęła się dla mnie 24 grudnia 2012 r. w Bombaju,

a skończyła 8 stycznia 2013 r., zataczając pełną wrażeń, ośmiotysięczną pętlę wokół subkontynentu indyjskiego.

Jagriti Yatra (w hindi „yatra” oznacza pielgrzymkę a „jagriti” – przebudzenie ze snu) jest wydarzeniem, które wywodzi się z tradycji religii hinduistycznej, w której pielgrzymki do świętych miejsc są jednym z filarów wiary. Atmosfera wyprawy jest uduchowiona z wieloma patriotycznymi akcentami, takimi jak śpiewanie hymnu narodowego bądź wypowiedziami przedsiębiorców i uczestników. Jagriti Yatra nie jest jednak w żadnym wypadku pielgrzymką religijną. „Głównym jej celem jest krzewienie przedsiębiorczych postaw wśród młodych ludzi, zwłaszcza w małych miastach i obszarach wiejskich gdzie nadal mieszka ponad 70% Hindusów. Wierzymy, że to właśnie tutaj przedsiębiorcze postawy przyniosą najwięcej pożytecznych innowacji” stwierdzają organizatorzy.

Shashank Mani, prezes organizacji pozarządowej Jagriti Sewa Sansthan, pomysłodawcy i organizatora całego wydarzenia podkreśla, że pierwsza Yatra (co prawda o innej

około 40% kobiet (co jest bardzo wysokim wynikiem w konserwatywnych Indiach) i dosyć duża grupa osób wywodzących się z obszarów wiejskich. Organizatorzy wyodrębnili trzy priorytetowe obszary, niezwykle ważne dla powodzenia społecznych przedsięwzięć, które przewijają się w rozmowach z odwiedzanymi przedsiębiorcami. Są nimi: partnerstwo publiczno-prywatne, technologie informacyjne i telekomunikacyjne oraz usługi finansowe. Lista odwiedzanych przedsiębiorstw zawiera organizacje o zróżnicowanym profilu działalności, obejmującym takie sektory gospodarki jak: rolnictwo, służba zdrowia, energetyka, produkcja, woda i kanalizacja, edukacja oraz turystyka.

## Selco – ekologiczny prąd dla wszystkich

Misją Selco, od czasu powstania w 1995 r., jest dostarczanie innowacyjnych sposobów pozyskiwania i gromadzenia energii elektrycznej wśród najbardziej zmarginalizowanych społeczno-



Siliguri (Bengal Zachodni)

Agnieszka Pieniążek (5)

nazwie) odbyła się w 1997 r. z okazji pięćdziesięcioletniej rocznicy powstania niepodległych Indii. Był to bardzo niepewny czas dla Indii, gdy mało kto wierzył w potencjał indyjskiej gospodarki. Dopiero w 2007 r., gdy gospodarczy klimat zmienił się na lepsze, koncern Tata zgodził się wziąć na siebie finansowy ciężar organizacji wydarzenia a jego organizacją przypadła Jagriti Sewa Sansthan. Tak powstała pierwsza Jagriti Yatra w obecnej jej formie.

## Uczyć się od najlepszych

Obecnie sponsorami całego wydarzenia są głównie duże międzynarodowe koncerny, jak Google, Dell czy Coca Cola. Co roku bierze w niej udział ponad czterystu młodych ludzi,

ści : na obszarach wiejskich bądź dla ulicznych sprzedawców (także w miastach). Selco nie wytwarza produktów na własną rękę a swój sukces zawdzięcza raczej bardzo elastycznemu podejściu, które polega na:

- dopasowaniu końcowego produktu (głównie systemów oświetlenia opartych o ogniwa fotowoltaiczne) do potrzeb użytkownika, z naciskiem na minimalizację kosztów użytkowania.
- stworzeniu sieci lokalnych, świetnie wyszkolonych jednostek, które zajmują się instalacją i serwisowaniem systemów
- stworzeniu modelu finansowania, który jest dopasowany do przepływu gotówki klienta. Zazwyczaj będzie to pożyczka, udzielona przez jedną z partnerskich instytucji mikropożyczkowych, rozłożona na okres kilku lat. W wielu wypadkach miesięczna rata jest porównywalna z ilością pieniędzy wydawaną

przez dane gospodarstwo domowe na świecę lub naftę. Do tej pory Selco sprzedało ponad 115 tysięcy ekologicznych systemów zasilania i przymierza się do ekspansji.

## Aravind Eye Care – miliony ludzi uratowane od ślepoty

Zdając sobie sprawę, że problem niepotrzebnej ślepoty jest jednym z największych wyzwań, przed którymi stoi indyjska służba zdrowia, Dr G. Venkataswamy pragnął stworzyć alternatywny, samowystarczalny finansowo model opieki zdrowotnej, który byłby uzupełnieniem działań publicznej służby zdrowia. Po przejściu na lekarską emeryturę w 1976 r. założył organizację, pod szyldem której



Kalkuta (Bengal Zachodni)

powstał pierwszy szpital w Madurai. Nazwał go Aravind na cześć duchowego autorytetu, Sri Aurobindo z Podicherry, którego etyczne wartości stworzyły podwaliny pod wysoko empatyczną kulturę pracy w Aravind Eye Care.

Obecnie szpitali jest siedem a Aravind jest największym dostawcą usług okulistycznych na świecie, z 2,5 mln wykonanych operacji i 20 mln pacjentów w ciągu ostatnich trzydziestu lat. Innowacyjność Aravind polega na połączeniu organizacji not-for-profit, która 2/3 swoich pacjentów leczy za darmo, z wydajnym operacyjnym modelem (w stylu McDonald's) bazującym na rygorystycznej optymalizacji kosztów oraz stworzeniu Aurolab – laboratorium produkującego soczewki i inne akcesoria.

Aravind skupia się na małym zróżnicowanym portfolio wyspecjalizowanych usług okulistycznych (głównie operacje zaćmy) poprzez co uzyskuje ogromne efekty skali. Aravind stosuje metody profesjonalnego zarządzania jakością: upraszczania procesów, eliminacji mało-dochodowych obszarów działalności, minimalizacji odpadów i nieustannego dążenia do świadczenia najwyższej jakości obsługi klienta. Aravind jest oficjalnym partnerem Światowej Organizacji Zdrowia w przeciwdziałaniu ślepotcie. Model Aravind zyskuje coraz większą popularność, zwłaszcza w krajach afrykańskich i Ameryki Łacińskiej.

## Barefoot College – bosonodzy nauczyciele

Placówka edukacyjna na pustynnym obszarze Radżastanu, założona w myśl idei wiejskiej samowystarczalności Mahatmy Ghandiego. Pod koniec lat 60. XX w. grupa społecznie zaangażowanych intelektualistów poświęciła się szukaniu alternatywnych metod gospodarowania i poprawie bytu biedoty wiejskiej. W uzyskanym od rządu nieużywanym od czasów kolonialnych, dawnym sanatorium dla gruźlików, stworzyli kampus, mający na celu przyciągnąć wykształconych społeczników do pracy z niewyedukowanym ludem. Z upływem lat okazało się, że osoby wykształcone bardzo trudno było zmotywować do pozostania na takim pustkowiu.



Nowe Delhi

Było to impulsem do coraz większego angażowania miejscowych do pracy na kampusie. Większość z nich nie ukończyła nawet 10 klas a mimo to, dzięki połączeniu nowoczesnych zdobyczy techniki z nieformalną wiedzą, przekazywaną zgodnie z lokalnymi tradycjami, wielu z nich zostało fachowcami od kanalizacji, hydrauliki, systemów fotowoltaicznych, czy paramedykami. Szczególny nacisk położony jest na aktywizację kobiet. Dzięki wyszkoleniu lokalnych inżynierów od produkcji i obsługi systemów fotowoltaicznych niewielkim kosztem stworzono także 150 wieczornych placówek oświatowych w odleglejszych wioskach dystryktu. Idea Barefoot College została powielona w setkach wiejskich społeczności w Indiach i na świecie, a jego założyciel, Bunker Roy, został uznany jednym ze stu najbardziej wpływowych ludzi na świecie według magazynu „The Time”.

## Jasmeet, Nimish, Sachin i inni

Spotkania z powyższymi przedsiębiorcami (pełna lista przedsiębiorstw dostępna pod linkiem [http://www.jagritiyatra.com/downloads/Yatra\\_Saar\\_JY\\_2012.pdf](http://www.jagritiyatra.com/downloads/Yatra_Saar_JY_2012.pdf)) są osią centralną Jagriti Yatra uzupełnioną o często wręcz gorące, pełne sporów, ale również inspiracji, formalne lub nieformalne dyskusje w pociągu.





Nowe Delhi



Nowe Delhi



Kalkuta (Bengal Zachodni)

Agnieszka Fleniak (5)

Ważnym elementem jest również idea empirycznego nauczania, gdzie proces przyswajania wiedzy nie polega na jej przekazywaniu od nauczyciela do ucznia. Jest to zdecentralizowany proces nauki, wymagający od jego uczestników aktywnego podejścia i zaangażowania.

To właśnie oni, nowe pokolenie Hindusów, biegłych użytkowników Facebooka, pełnych pasji, zdolnych i ambitnych młodych ludzi, stanowią o sukcesie wydarzenia.

Żeby lepiej oddać klimat panujący w pociągu na sam koniec, chciałbym głos oddać również im. W końcu, według gazety „The Hindu”, do 2014 r. co czwarty nowy pracownik na świecie będzie mieszkańcem Indii.

**Jasmeet, 22 lata:** Jagriti Yatra była dla mnie przygodą życia. Doświadczeniem, którego z niczym nie potrafię porównać. I to co najlepsze z tego wszystkiego, że poznałam tylu podobnie do mnie myślących młodych ludzi, z którymi wspólnie recytowaliśmy wiersze, dyskutowaliśmy o teatrze, społecznej przedsiębiorczości i innych ważnych dla nas rzeczach. Poznałam wielu ludzi, którzy opuścili swoje strefy komfortu i zaczęli zmieniać świat. Chcę być jednym z nich. Pragnęłabym tylko, żeby moi rodzice mnie w tym wyborze wsparli i nie wydali za mąż, tak jak planują.

**Nimish, 20 lat:** Ta niezwykła podróż uświadomiła mi, że życie nie musi polegać na niekończącej się rywalizacji; że może być szczęśliwe. Czuję się pewniejszy w kontaktach z innymi. Bardziej zadowolony z siebie. Mam bardziej trafną wizję tego co chcę w życiu robić. Co chciałbym przekazać czytelnikowi reportażu? ... Ciesz się życiem. Może i uda Ci się być lepszym od innych pod względem osiągnięć lub nagromadzonych pieniędzy ale kosztem tego nie może być Twoje zadowolenie z życia.

**Sachin Damekar, 26 lat:** Pochodzę z wioski Jahoor Taluka, w dystrykcie Mukhed, Nanded, Wschodnia Maharastra. Jest to jeden z peryferyjnych obszarów Indii, gdzie bardzo trudno utrzymać się z roli a innych źródeł utrzymania praktycznie nie ma. Wielu rolników niemogących wydestakować się z pułapki zadłużenia i ubóstwa emigruje do zatłoczonych metropolii lub popełnia samobójstwo. Ja miałem szczęście i dzięki mojemu uporowi właśnie kończę mój MBA na Uni-

wersytecie w Pune. Mój ojciec zmarł niedawno. Moim obowiązkiem jest zapewnienie godnej stopy życiowej mamie, która pozostała bez źródła utrzymania. W związku z tym podejmę pracę, która niekoniecznie będzie zgodna z moimi zainteresowaniami, ale pozwoli mi nas utrzymać. W trakcie Jagriti Yatra nawiązałem kontakt z jednym ze znakomitych społecznych przedsiębiorców, Mr Elango Ramaswamy, który jako wójt wioski Kuthambakkam przekształcił zubożałą gminę w sprawnie prosperującą społeczność. Elango zaprosił mnie do spędzenia wspólnie więcej czasu tak, aby umożliwić mi powielenie sukcesu Kuttumbakkam w mojej rodzinnej wiosce.

## Przedsiębiorczość społeczna – – gorący temat w Indiach

Od 2008 r. w Jagriti Yatra wzięło udział prawie 2500 młodych mieszkańców Indii, którzy założyli do tej pory ponad 120 przedsiębiorstw. Tworzą oni społeczność zrzeszoną na portalu internetowym [www.jagritiyatra.in](http://www.jagritiyatra.in). Organizatorzy na tym nie poprzestają. Zidentyfikowali cztery dystrykty z potencjałem przekształcenia ich w modelowe inkubatory przedsiębiorczości społecznej dla danego regionu. Miałyby one służyć jako lokalne struktury wsparcia dla początkujących społecznych przedsiębiorców z danego regionu i umożliwić szybszą replikację biznesowych modeli niejako sprawdzonych w lokalnych warunkach.

Czy przedsiębiorczość społeczna ma szansę zmienić oblicze Indii? Na pięć dni przed rozpoczęciem Jagriti Yatra rząd Republiki Indii powiadomił, iż rozważa wprowadzenie obowiązku reinwestowania 2% zysku netto w działania społecznej odpowiedzialności biznesu. Obowiązek dotyczyłby firm o rocznych przychodach powyżej ok. 150 mln euro. Wydaje się, że jest to sygnałem, iż rządząca klasa polityczna akceptuje większą rolę sektora prywatnego w rozwiązywaniu problemów społecznych, tym samym zwiększając ilość zasobów finansowych dostępnych dla indyjskich organizacji pozarządowych i przedsiębiorstw społecznych.

**Tomasz Kozakiewicz**

Tekst z portalu [ekonomiaspoleczna.pl](http://ekonomiaspoleczna.pl)  
prowadzonego przez Fundację Inicjatyw  
Społeczno-Ekonomicznych w Warszawie

# Ekonomia społeczna all'italiano

**O**dkrywamy dziś w Polsce ekonomię społeczną jako remedium na wzrastające bezrobocie i powstrzymywanie degradacji tych mieszkańców naszego kraju, którzy znaleźli się w sferze wykluczenia. Przede wszystkim wykluczenia ze względu na długotrwale bezrobocie. To wykluczenie dotyczy także ludzi niepełnosprawnych fizycznie i psychicznie, uzależnionych, byłych więźniów. Przez całe lata formuła ekonomii społecznej nie funkcjonowała u nas zarówno w mentalności urzędników zajmujących się bezrobociem, jak i przedsiębiorców. Pojęcie to było zgruntu obce i nie ma się co dziwić. W czasach realnego socjalizmu człowiek niepracujący uważany był za element aspołeczny, wszak „pracę” miał każdy, kto tylko chciał, pomijając fakt, że kwestia samej pracy i wynagrodzenia za nią była bardzo często pozorna. Bezrobocie w socjalizmie nie istniało, bo nie mieściło się w jego ideologii. No, ale socjalizm się skończył, w tempie przyspieszonym przeszliśmy z gospodarki socjalistycznej do kapitalistycznej, czyli do gospodarki opartej na prawidłach tak zwanego rynku.

Błyskawicznie okazało się, że pracy nie wystarcza dla wszystkich, a to z tego prostego powodu, że to, co oferował ówczesny polski przemysł, nie znajdowało odbiorców. Skoro nie było sensu produkować czegoś, czego nikt nie chciał, nie było też sensu zatrudniać ludzi, by to niechciane produkowali. Polskę zalała pierwsza fala bezrobotnych. Gdy się spiętrzyła, pierwszy po transformacji ustrojowo-gospodarczej polski rząd rozpaczliwie, bo kasa państwa była wtedy pusta, poszukiwał rozwiązań umożliwiających bezrobotnym przeżycie. Ci, którzy mają dobrą pamięć, nie wymazują z niej tasiemcowych kolejek przed urzędami pracy „kuroniówki” i tym podobnych obrazów ówczesnej rzeczywistości. Tamte działania miały charakter gąszenia pożaru, nie zaś próby poszukiwania rozwiązań systemowych.

Bezrobocie w Polsce, podobnie jak w innych krajach, których gospodarkę oparto na zasadach rynkowych, jest w te zasady wpisana. W czasach koniunktury się zmniejsza, w czasach kryzysu zwiększa. W żadnym kraju, którego gospodarka podlega prawidłom rynku, nie zdarzyło się, by nie było bezrobotnych. Gdy duży procent

ludzi pozostaje bezrobotnych, a pozostawanie bez pracy staje się długotrwałe, potrzebna jest interwencja instytucji państwa, władz samorządowych bądź samorzutnie zawiązanych stowarzyszeń. Celem nadrzędnym ich działań jest chronienie ludzi przed chronicznym bezrobociem. Gdy my pod prejęciem społecznego ostracyzmu stawialiśmy „niebieskie ptaki” w epoce socjalizmu, w krajach gospodarki rynkowej problemy bezrobocia i ludzi trwale bezrobotnych zaczęły obejmować spójne, przemyślane i dobrze zorganizowane działania instytucji wrażliwych na ten problem.

Europejskim liderem nowatorskich przedsięwzięć w walce z bezrobociem była Italia. Mimo iż w latach 70. i 80. XX wieku gospodarka tego kraju przeżywała dynamiczny rozwój, którego siłą napędową były małe gospodarstwa rodzinne, bezrobocie stawało się poważnym problemem. I w 1986 r., gdy u nas umacniał się PZPR-owski beton, w Mediolanie we Włoszech ukonstytuowało się stowarzyszenie, które za cel działalności postawiło sobie aktywne przeciwdziałanie bezrobociu. Objęło ono wszystkich bezrobotnych, w tym także ludzi dotychczas wykluczonych z rynku

pracy ze względu na niepełnosprawność fizyczną i psychiczną, również ludzi młodych, dotkniętych uzależnieniami, byłych więźniów - tych wszystkich, którzy nie radzą sobie w strukturach gospodarki rynkowej albo których ta gospodarka rynkowa odrzuca ze względu na ich nieefektywność. Stowarzyszenie nazwało się Compagnia delle Opere, co w dosłownym tłumaczeniu na język polski brzmi „Towarzystwo Dziel”. Słowo „opera” to także „praca”, „roboty”, możemy więc bez większych obaw używać sformułowania „Towarzystwo Roboty” lub „Towarzystwo Pracy”, przy czym to ostatnie wydaje się być najbardziej trafne.

Compagnia delle Opere wspiera się w swojej działalności na chrześcijańskiej etyce pracy. W pracach, w których prezentuje zakres i wielkość swoich działań, a także idee przyswiecające działalności Towarzystwa, cytuje się encykliki papieża Pawła VI i Benedykta XVI poświęcone etosowi pracy. Ten pierwszy nauczał, że „każdy pracownik jest twórcą”, drugi, że słowo „przedsiębiorczość” poza stricte zawodowym sensem tego słowa, oznacza także człowieczeństwo.

W orbicie działań Towarzystwa zaczęli pojawiać się przedsiębiorcy, którzy utożsamiali się z chrześcijańskimi ideałami pracy. W konsekwencji od Alp po Etnę na Sycylii zaczęły powstawać przedsiębiorstwa o charakterze naszych obecnych spółdzielni socjalnych, tworzone przy wsparciu merytorycznym Towarzystwa przez samych bezrobotnych lub przy wsparciu sprzyjających tej idei przedsiębiorców. Zakres ich działalności obejmował pierwotnie prace najprostsze, przy czym generalną zasadą było, że jest to działalność non profit, czyli, że celem ich funkcjono-

wania nie jest maksymalizacja zysku lecz praca. Ewentualny zysk, gdy się pojawiał, przeznaczony był na reinwestycje, przede wszystkim na rozwój przedsiębiorstwa.

Idea chrześcijańskiego etosu pracy jest obecna niemal w każdym przedsiębiorstwie działającym w ramach Compagnia delle Opere. Na przykład spółdzielnia Abad Cooperativa Sociale (słowo „abad” pochodzi z języka hebrajskiego i oznacza „pracę” lub „usługę”) w Galliatto Lombardo w zamożnym regionie Varese niedaleko Mediolanu, powstała w 1994 r. z inicjatywy Stowarzyszenia „Farsi Prossimo” („Tworzyć Przyszłość”), jako odpowiedź lokalnej wspólnoty chrześcijańskiej na niedostatek socjalny występujący na tym obszarze. Członkowie spółdzielni zajmują się montażem zabawek plastikowych, okularów przeciwsłonecznych i leczniczych, plastikowych przycisków do różnych urządzeń sterowniczych, a także działalnością usługową - utrzymaniem zieleni i sprzątnięciem przede wszystkim terenów komunalnych, także biur, przedsiębiorstw i domów prywatnych. Zajmują się także zbórką odzieży używanej oraz usługami kelnerskimi w stołówkach szkół publicznych.

Humanizm tych działań opiera się na przeświadczeniu, że praca wyrzuca człowieka ze stanu degradacji, daje mu poczucie godności i własnej wartości. Przedsięwzięcie trafiło na bardzo podatny grunt i w tej chwili nie ma regionu we Włoszech, w którym nie działałyby spółdzielnie bądź przedsiębiorstwa socjalne. I to zarówno w regionach biednych, jak i bogatych oraz bardzo bogatych. W uchoodzącym z pewnością w powszechnej opinii za enklawę wyrafinowanego bogactwa Maranello koło Modeny, gdzie znajduje się fabryka superluksusowych i super drogich samochodów sportowych Ferrari, też działa spółdzielnia socjalna. Nie ma oczywiście nic

wspólnego z fabryką sportowych bolidów. W zakres jej działalności wchodzi produkcja wzorników, katalogów, różnego rodzaju paneli, druk etykiet, produkcja kopert, opakowań na świąteczne prezenty, montaż nieskomplikowanych części mechanicznych.

W równie bogatej miejscowości Como, położonej nad przepięknym jeziorem alpejskim o tej samej nazwie, działa spółdzielnia „Contrada degli Artigiani” („Kraina Rzemieślników”), w której pod okiem miejscowych mistrzów rzemiosła, młodzi ludzie uczą się zanikających fachów opartych na ręcznej maestrii. Głównym celem działalności tej spółdzielni jest utrzymanie zanikających regionalnych tradycji rzemieślniczych, związanych z produkcją i restauracją starych mebli. Ale... realizują też indywidualne zamówienia związane z produkcją jednostkowych mebli i wyposażenia wnętrz dla antykwariatów, hoteli, firm prywatnych. Uczą się także projektowania oryginalnych tkanin i to pod kierunkiem znanego projektanta, Erasmo Figini.

Podczas 27 lat działalności Compagnia delle Opere, zakładane przez nią i funkcjonujące pod jej egidą spółdzielnie socjalne zdobyły sobie znaczącą pozycję w gospodarce Italii. Ich obroty sięgają miliardów euro, co zapewne jest sporym zaskoczeniem dla organizatorów tego ruchu w Polsce. Musimy jednak pamiętać, że w Italii spółdzielnie socjalne mają już sięgającą ponad ćwierć wieku tradycję, natomiast u nas ruch ten jest dopiero w fazie niemowlęctwa.

Od 1986 r. Compagnia delle Opere utworzyła we Włoszech 40 swoich przedstawicielstw i 16... za granicą. De-



centralizacja była konieczna ze względu na ogromne zainteresowanie tą formą przeciwdziałania bezrobociu. O ile my w Polsce możemy dziś mówić o około stu dobrze sobie radzących na rynku spółdzielniach socjalnych, to w Compagnia delle Opere w Italii zrzeszonych jest... 34 tysiące przedsiębiorstw. Zdecydowana



większość z nich, to małe i średnie zakłady produkcyjne i usługowe, ale są wśród nich także duże przedsiębiorstwa z idącą w setki osób liczbą pracowników.

Umocowanie przedsiębiorstw i spółdzielnic socjalnych w rzeczywistości gospodarczej i społecznej współczesnej Italii jest bardzo mocne. Pierwotna idea prostej, nieskomplikowanej pracy, której byliby w stanie podjąć ludzie bez jakichkolwiek kwalifikacji, zaczęła z czasem żyć nie tylko własnym rytmem. Działalność non profit, czyli nie dla zysku, zaczęła powoli wiązać się ze sferą profit. Było to nieuniknione. Przedsiębiorstwa rynkowe spoza sfery Compagnia delle Opere zorientowały się stosunkowo szybko, że spory zakres nieopłacalnych dla nich prostych, a z czasem także skomplikowanych produktów, mogą zlecać przedsiębiorstwom i spółdzielniom socjalnym. Początkowo sporadyczne, a bardziej „rozpoznawcze” co do możliwości produkcyjnych, kontakty sfery profit z non profit, zaczęły się z czasem mocno zacieśniać i dziś wiele dużych włoskich przedsiębiorstw nie wyobraża sobie brak tej współpracy. Firmy non profit otrzymują oczywiście od firm profit zapłatę za wykonywaną pracę i są to pieniądze pozwalające na godne wynagrodzenia dla pracowników. Korzyść finansową odnoszą też firmy rynkowe, ponieważ bardziej opłaca im się przenieść i płacić za tę produkcję przedsiębiorstwom non profit, niż utrzymywać ją u siebie.

„Umocowanie społeczne” też ma ogromną, acz trudną do oszacowania wartość. Wywrotanie z chronicznego bezrobocia, ze stanu beznadziei, przywrócenie ludziom godności i poczucia własnej wartości, to właśnie społeczne atrybuty działalności w tej sferze firm z wachlarza Compagnia delle Opere.

W opracowaniu o włoskich przedsiębiorstwach socjalnych pt. „Firmy odpowiedzialne. Spółdzielnie socjalne z nakładem pracy zrzeszone w CDO”, możemy przeczytać: „CDO zawsze z podziwem spoglądała na firmy, z których specyfiki wynika elastyczność, konkurencyjność i innowacyjność. (...) Jesteśmy pewni, że świat przedsiębiorstw może osiągnąć wiele korzyści ze współpracy z ruchem spółdzielczym, korzyści, które na pewno opierają się na poszukiwaniu produktów i usług o wysokiej jakości na korzystnych warunkach. Z naszych doświadczeń i porównań wynika, że w wielu przypadkach ta współpraca może być bardzo owocna”. Poniżej (do wyboru) prezentujemy kilka włoskich spółdzielni i przedsiębiorstw socjalnych. Przede wszystkim dlatego, by uzmysłowić polskim animatorom tego ruchu, że można i trzeba wychodzić poza „standardowe” w polskiej rzeczywistości filary działalności większości naszych spółdzielni socjalnych, czyli sprzątanie i dania barowe z pierogami na czele.

**Patryk Musiał**

**Cartotecnica Pinocchio** (region Brescia). Działa od 2003 r. Celem jej działalności jest zawodowe uaktywnienie osób, które dzięki posiadanym zdolnościom mogą pracować nie tylko w sektorze rolniczym. Przedmiotem działalności spółdzielni jest więc m.in. projektowanie okładek do książek i katalogów, introligatorstwo artystyczne. Ponadto świadczą usługi transportowe dla osób niepełnosprawnych.

**Digitabile** (Sardynia). Działa od 2005 r. Jest to zakład produkcyjny zatrudniający osoby znajdujące się niekorzystnym położeniu socjalnym, z upośledzeniami umysłowymi, dysfunkcjami fizycznymi i intelektualnymi. Posiada certyfikat ISO 9001:008 dla swoich licznych usług, wśród których są: digitalizacja optyczna, informatyzacja, instalacja sieci informatycznych, porządkowanie archiwów historycznych, projekty w sektorze audiobooków, inwentaryzacja nieruchomości i ruchomości miejskich, kursy komputerowe.

**La Dimora** (Padwa). Działa od 1999 r. Zakres działalności: organizacja spotkań, bankiety, kolacje dla firm, obsługa ceremonii, catering. Działa tu projekt „Panearistico” - wypieki artystyczne z ciasta chlebowego.

**Ecologia e Lavoro** (region Varese). Od 1990 r. działalność tej spółdzielni skierowana jest do osób uzależnionych, byłych więźniów i pozostających bez pracy ludzi młodych. Produkują instalacje dla urzędów wytwarzających energię alternatywną, oświetlenie ledowe, projektują i wykonują plansze elektryczne, oporniki ciepłe. Zajmują się także serwisowaniem, kontrolą i próbami technicznymi tych urzędów.

**Futura** (region Bareggio k. Mediolanu). Powstała w 1994 r., zajmuje się pielęgnacją publicznych i prywatnych terenów zielonych, zakładaniem i obsługą instalacji nawadniających. Spółdzielnia oferuje także usługę kompleksowego zarządzania cmentarzami, organizuje również kursy pielęgnacji zieleni.

**Geoservizi** (region Liguria). Założona w 2004 r. Zakres jej działalności to: pielęgnacja obszarów zielonych, sprzątanie, także ulic, kampingów i plaż, usługi cmentarne, zbiórka śmieci, usługi restauracyjne, obsługa kelnerska w stołówkach szkolnych, usługi turystyczne, montaż rusztowań, konserwacja systemów kanalizacyjnych.

**Homo Faber** (Mediolan). Powstała w 2007 r. z inicjatywy lokalnych przedsiębiorców, a jej przewodnią ideą jest przywracanie do społeczeństwa byłych więźniów. Spółdzielnia specjalizuje się w usługach projektowania graficznego i druku wizytówek, kalendarzy, przewodników, katalogów, wzorników. Projektują także logo dla firm.

**In Opera** (Rimini). Usługi dla administracji, logistyka, sprzątanie, telemarketing, produkcja rowerów elektrycznych.

**Lavoro e Accoglienza** (region Varese). Ma trzy oddziały na terenie Lombardii (Varese, Bresso, Triuggio). Spółdzielnia zatrudnia 115 osób. Oferuje usługi w sektorze elektromechanicznym, produkuje tablice rozdzielcze niskiego napięcia. Zajmuje się też montażem różnego rodzaju podzespołów z zakresu elektromechaniki. Spółdzielnia oferuje także usługi obejmujące utylizację różnego rodzaju odpadów, również niebezpiecznych, odpadów informatycznych. W jej ofercie są także usługi drukarskie oraz sprzedaż materiałów biurowych.

**PM**

# Idee i rzeczywistość

Ekonomia społeczna w wydaniu włoskim poza tym, że opiera się na kilkudziesięciu tysiącach spółdzielni i przedsiębiorstwach socjalnych (piszemy o tym w artykule „Ekonomia społeczna all'italiana”), ma także bogatą podbudowę teoretyczno-ideologiczną. Jej podstawą są filozofia i etyka chrześcijańska. U nas, w Polsce, ekonomia społeczna nie odwołuje się do idei, czy filozofii, z góry formułując jedynie jej cel. Tym celem, tak jak w Italii, jest wciągnięcie w rytm stałej pracy ludzi pozostających poza jej orbitą, przywrócenie im poprzez pracę godności, poczucia własnej wartości, umożliwienie dalszego rozwoju. Szlachetności tego celu nie jest w stanie podważyć. O ile u nas szlachetność działań na polu ekonomii społecznej tkwi w podświadomości ludzi, którzy ten ruch animują oraz tych, którzy go obserwują, o tyle w Italii ma ona także sformułowane oblicze filozoficzne.

Różnica w postrzeganiu działań na polu ekonomii społecznej u nas i we Włoszech wynika z całą pewnością z faktu, że sfera ta ma w Italii ponadczterowiekową tradycję, a u nas zaledwie kilkuletnią. Sądzę więc, że czytając prace dotyczące relacji na linii przedsiębiorca – pracownik, czy ujmujące sens pojmowania słowa „przedsiębiorca” i treści, które się za nim kryją, nasi rodzimi przedsiębiorcy uznaliby, że znajdują się w świecie co najmniej egzotycznym, o ile nie abstrakcyjnym. A ich podwładni, czyli pracownicy, na pewno.

W wydanej przez CooperativadellaOpere pracy pt. „Tworzyć przedsiębiorstwo” znajdujemy na przykład stwierdzenie, że przedsiębiorstwo to „wspólnota ludzi, którzy na różny sposób zdążają do zaspokojenia swych podstawowych potrzeb i stanowią szczególną grupę służącą całemu społeczeństwu”. Albo, że przedsiębiorstwo jest środowiskiem, w którym można doświadczyć „stosunków prawdziwie ludzkich, zacieśniać więzi przyjacielskie i społeczne, oparte na solidarności i wzajemności”. Konia z rzędem temu, kto odgadnie, czyj umysł sformułował te słowa... Nie kto inny otóż, jak nasz rodak... Jan Paweł II. I nie kto inny, jak polscy przedsiębiorcy powinni wziąć sobie te słowa do serca. Ale, niestety, Karol Woj-

tyła jest znany swoim rodakom bardziej z faktu, że był polskim papieżem, niż z głoszonych przez siebie myśli i idei.

Polscy przedsiębiorcy, a przynajmniej zdecydowana ich większość, nawet nie zdają sobie sprawy, jak pojmowana jest ich rola przez chrześcijańskich teoretyków z kręgu Compagnia della Opere. Ta niewiedza ma swoje historyczne i kulturowe uzasadnienie. Prywatni przedsiębiorcy zrodzili się u nas po upadku polskiego komunizmu niemal z dnia na dzień, a nadrzędnym imperatywem ich działania był zysk, jest zysk i jeszcze długo będzie zysk. Słowa polskiego papieża, że przedsiębiorstwo jest środowiskiem stosunków prawdziwie ludzkich, w którym można zacieśniać więzi przyjacielskie i społeczne, w dodatku oparte na solidarności i wzajemności, w konfrontacji z rzeczywistością polskich przedsiębiorstw, brzmiały w uszach setek tysięcy ich pracowników co najmniej groteskowo, o ile nie cynicznie. I to nie jest wina Jana Pawła II.

Relacje właściciel - pracownik panujące w polskich przedsiębiorstwach, oparte są na zasadach dzikiego amerykańskiego kapitalizmu z przełomu XIX i XX w. Humanizacja, o ile następuje, to bardzo powoli. Pracownik, a szczególnie pracownik o niskich kwalifikacjach, traktowany jest przedmiotowo. Taki a nie inny stosunek do pracownika ma swoje umocowanie w obecnej rzeczywistości gospodarczej naszego kraju. Wysokie bezrobocie, czyli przewyższająca popyt podaż pracowników, powoduje, że czują się oni zagrożeni, a pracodawca może przebierać w długiej kolejce oczekujących na pracę. Wszystkie te zjawiska razem wzięte sprawiają, że strach przed wyrzuceniem na bruk wymusza posłuszeństwo i uległość, a honor i godność pracownik chowa do kieszeni. Wiele jest sytuacji, w których pracownik czuje się poniżany, obcesowo traktowany, ale w obawie przed utratą pracy, w konsekwencji zagrożeniem bytu swojego i rodziny, czuje się odhumanizowanym trybikiem w maszynie swojego przedsiębiorstwa. Piękne idee jego papieża, ubrane w równie piękne słowa, są dla niego czystą abstrakcją.

Czyż nie abstrakcyjnie dla polskiego pracownika, sterroryzowanego lękiem przed utratą pracy, brzmią takie zdania, jak to, że „zysk jest pożyteczny, jeśli jako środek podporządkowany jest celowi, który uzasadnia jego sens zarówno przez sposób uzyskania go i wykorzystania. Nastawienie wyłącznie na zysk, gdy jest on osiąganym nagannymi sposobami, a jego ostatecznym celem nie jest dobro wspólne, rodzi ryzyko zniszczenia bogactwa i spowodowanie ubóstwa”. Albo takie: „Jeśli chodzi o jego wytwarzanie, zysk stanowi jeden ze wskaźników dobrego rozwoju firmy, jeśli jest uzyskany bez uciekania się do praktyk nieszanujących osoby ludzką, którymi są: oferowanie szkodliwych produktów, warunki pracy, które naruszają godność pracowników, nadużycie pozycji monopolisty lub oligopolisty, wykorzystywanie dostawców, mileząco akceptując lub wręcz przyczyniając się do rozwoju nieodpowiedzialnej działalności gospodarczej, co się przekłada na niewystarczające wynagrodzenie, brak poczucia bezpieczeństwa, prace młodocianych; negatywny wpływ produkcji na środowisko naturalne”. Mądre, nieprawdaż? Pięknie idee potrafił formułować Jan Paweł II i Benedykt XVI, bo cytowane zdania pochodzą z ich encyklik.

W uchu polskich przedsiębiorców brzmią one raczej obco, mimo że sporo z nich maszeruje w niedzielę na mszę świętą. O cóż więc chodzi? Dlaczego między tymi ideami a rzeczywistością panującą w polskich przedsiębiorstwach jest taki rozdźwięk? Zapewne jeszcze nie dorośliśmy do takiego pojmowania pracy. We Włoszech na pewno są jeszcze bardziej drapieżni przedsiębiorcy niż w Polsce, ale wykształciła się w tym kraju także spora grupa dzielących humanistyczne pojmowanie pracy i roli w niej przedsiębiorców. I niewątpliwie to oni właśnie są współtwórcami dynamicznego rozwoju spółdzielni i przedsiębiorstw socjalnych. My musimy poczekać na zmianę mentalności naszych przedsiębiorców. Pytanie - jak długo?

Patryk Musiał

# Jak biznes może zmienić świat?

- czego polska ekonomia społeczna może nauczyć się od USA

**J**ak biznes może zmienić świat? – to tytuł wykładu, jaki w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie dał profesor Thomas S. Lyons, pracujący na uniwersytecie nowojorskim naukowiec zajmujący się przedsiębiorczością społeczną. Ci, którzy nie słyszeli o przedsiębiorczości społecznej, dowiedzieli się podczas wykładu podstawowych faktów o tym zjawisku. Ci, którzy wiedzą o co chodzi, mogli spojrzeć na polską ekonomię społeczną z amerykańskiej perspektywy.

Wykład współorganizowany przez SGH i Akademię Leona Koźmińskiego zgromadził około setki słuchaczy. Już to jest sukcesem, gdyż w Polsce wciąż ekonomia i przedsiębiorczość społeczna jest raczej domeną osób studiujących pomoc społeczną niż biznes. Ta sytuacja jednak się zmienia i coraz częściej słychać o wydarzeniach takich jak to na warszawskiej uczelni, podczas których młodzi adepci biznesu i zarządzania dowiadują się, że można prowadzić przedsiębiorstwo nie tylko dla zysku, ale również dla pozytywnej zmiany społecznej.

## Przedsiębiorczość społeczna

– innowacyjność, misja, społeczność

Wykład rozpoczął się od serii definicji, które jednak czasem istotnie odbiegały od tego, jak przyzwyczailiśmy się definiować przedsiębiorstwo społeczne czy przedsiębiorców społecznych w Polsce.

Profesor Lyons, cytując J. Gregory'ego Deesa, podkreślił, że przedsiębiorcy społeczni mają co najmniej trzy cechy wspólne z tradycyjnymi przedsiębiorcami. Są to:

- rozpoznawanie i wykorzystywanie nowych możliwości
- dobra umiejętność zdobywania wiedzy i innowacyjnego przystosowywania jej do swoich potrzeb
- umiejętność twórczego wykorzystania zasobów, nie tylko tych, które znajdują się w tym momencie pod kontrolą

przedsiębiorcy, ale również należących do innych podmiotów.

Poza tymi trzema cechami, przedsiębiorca społeczny – zdaniem cytowanego przez Lyonsa Deesa powinien:

- wykorzystywać misję swojego przedsiębiorstwa do pomnażania wartości społecznej (a nie tylko osobistych zysków)
- działać tak, aby efekt jego działań był satysfakcjonujący nie tylko dla inwestorów, klientów itp., ale również dla wspólnoty, w ramach której działa.

Inna przywołana przez Lyonsa definicja, autorstwa Jane Wei Skillern określa przedsiębiorczość społeczną jako innowacyjne działania, tworzące wartość społeczną, w ramach lub na przecięciu sektorów pozarządowego, biznesowego i publicznego. Sam Lyons wraz z profesorem Jill Kickul definiuje przedsiębiorców społecznych podobnie do tego, jak często robimy to w Polsce – są to osoby, które wykorzystują instrumentarium biznesowe do realizacji misji mającej pozytywnie wpłynąć na społeczeństwo i/lub środowisko naturalne.

## Przedsiębiorstwa społeczne – od inwestorów po NGO

Ciekawie prezentuje się przytoczona przez prof. Lyonsa systematyka przedsiębiorstw społecznych. Jego zdaniem mamy do czynienia generalnie z pięcioma rodzajami takich podmiotów:

- przedsięwzięcia o celu wyłącznie społecznym
- przedsięwzięcia zarobkowe, dążące do zmiany społecznej
- partnerstwa organizacji pozarządowych i przedsiębiorstw działających dla zysku (nazywane przez Lyonsa context business partnership)
- partnerstwa publiczno-prywatne o celach społecznych
- venture philanthropy, czyli inwestorzy

nastawieni na uzyskanie zysku społecznego a nie finansowego.

Systematyka ta zmusza do co najmniej dwóch wniosków. Po pierwsze – Lyons (a wraz z nim co najmniej część amerykańskich znawców tematu), postrzega organizacje pozarządowe jako przedsiębiorstwa społeczne (to ciekawe z polskiego punktu widzenia, gdzie coraz częściej odżegnujemy się od myślenia w kategoriach przedsiębiorczości społecznej o działaniach nie będących działalnością gospodarczą, patrz projekt ustawy o przedsiębiorstwach społecznych). Po drugie – widzimy, jak mało rozbudowany jest polski ekosystem ekonomii społecznej, gdzie niemal nie występują przedsiębiorstwa czwartego i piątego typu, a przedsiębiorstwa typu trzeciego znamy w ilościach śladowych.

## Dotacje nie gryzą w USA

Profesor Lyons poświęcił również chwilę na przyjrzenie się możliwym źródłom finansowania przedsiębiorstwa społecznego. Zazaczył, że rzadko mamy do czynienia z sytuacją, gdy przedsiębiorstwo w pełni opiera się na darowiznach i bezzwrotnych środkach publicznych lub – z drugiej strony – w całości pozyskuje kapitał z rynku. Z reguły mamy do czynienia z różnymi hybrydami, które w najlepszy sposób odpowiadają misji przedsiębiorstwa i specyfice jego klientów i interesariuszy. Co znów znaczące dla polskiej publiczności, nawet mówiąc o rynkowych źródłach finansowania, Lyons podkreślił, że nie zawsze przedsiębiorstwo może pobierać opłaty od swoich klientów (np., gdy są oni osobami żyjącymi w ubóstwie). Często świadczy usługi dzięki temu, że inni klienci, nie znajdujący się w trudnej sytuacji, płacą za nie więcej (jak np. w przedsięwzięciu Grameen i Danone w Bangladeszu). Częściej jednak pomocna jest filantropia. Mówiąc o filantropii (której rozumienie w Polsce jest węższe niż w krajach anglosaskich) Lyons podkreślił, że tradycyjna dobroczynność,

oparta na donacjach prywatnych czy publicznych, może nie być wystarczająca do prowadzenia przedsiębiorstwa społecznego. Brak regularności z jednej strony lub ścisłe zasady przyznawania grantów z pieniędzy publicznych z drugiej sprawiają, że organizacja zamiast podążać za swoją misją, podąża za dostępnymi środkami.

Lyons zauważył jednak również istnienie nietradycyjnej filantropii. Zaliczył do niej różnego rodzaju aniołów biznesu nastawionych raczej na zysk społeczny niż na zysk finansowy, biznesowych partnerów strategicznych, konkursy biznesplanów i inne podobne formy, niestety mało znane polskim przedsiębiorcom społecznym.

## Francyzować zmianę społeczną

Ciekawym elementem wykładu była szybka prezentacja inspirujących zdaniem Lyonsa amerykańskich przedsiębiorstw społecznych. Przedstawił on m.in. organizację Year Up zajmującą się podnoszeniem kwalifikacji zawodowych młodych osób z „trudnych dzielnic”, Common Ground walczącą z bezdomnością czy firmę Madecasse, która prowadzi fabrykę czekolady na Madagaskarze, umożliwiając ubogim mieszkańcom Afryki korzystać w większym stopniu z zysków generowanych w globalnym przemyśle przetwórstwa żywności.

Wykład zawierał również wstęp do wiedzy praktycznej. Lyons przedstawił silne i słabe strony różnych sposobów „skalowania” przedsiębiorstw społecznych (rozpowszechnianie produktów lub wiedzy, tworzenie stałych formalnych lub nieformalnych związków między przedsiębiorstwami, rozrastanie się przedsiębiorstwa i otwieranie nowych oddziałów oraz franczyza społeczna).

## Zanim założysz przedsiębiorstwo – zrób test

Ważne, z punktu widzenia przedsiębiorców społecznych, było również omówienie testu służącego ocenie możliwości planowanego przedsięwzięcia. Według testu, początkujący przedsiębiorca musi w pierwszej kolejności sprawdzić potencjał wartości społecznych danego pomysłu. Odpowiedzieć sobie m.in. na pytania o zgodność projektu z wyznawanymi wartościami, określić rezultaty, jakie są do osiągnięcia, zdefiniować możliwe partnerstwa i ocenić korzyści, jakie będzie miała organizacja oraz jej interesariusze. W drugiej kolejności test zakłada zbadanie potencjału rynkowego. Przedsiębiorca powinien odpowiedzieć sobie, czy dany produkt jest potrzebny klientowi, czy klient będzie chciał to otrzymać, powinny być również zbadane korzyści (nie tylko finansowe) inwestora/fundatora oraz to, jaki udział

w danym rynku może zapewnić planowane przedsięwzięcie.

Wreszcie bardzo ważny punkt trzeci, czyli przyjrzenie się potencjalnej trwałości przedsięwzięcia. Lyons zauważył, że nieudane przedsiębiorstwo społeczne jest dużo większą stratą niż zwykły bankrut – tracone są bowiem nie tylko pieniądze inwestora, ale również nadzieje osób, którym dane przedsięwzięcie miało pomóc. Z tego powodu trzeba dokładnie zbadać szanse na przeżycie oraz wpływ przedsięwzięcia na rzeczywistość. Wymaga to dokładnego oszacowania kosztów uruchomienia przedsiębiorstwa, relacji tych kosztów do spodziewanych korzyści, możliwości organizacyjnych oraz spodziewanych przychodów.

Choć to, co polskim studentom miał do przekazania profesor Lyons, w wielu miejscach miało tylko bardzo luźny związek z naszą rzeczywistością, cieszy, że na najważniejszych polskich uczelniach ekonomicznych coraz więcej osób zaczyna interesować się przedsiębiorczością społeczną. Być może za kilka-kilkanaście lat słuchacze dzisiejszego wykładu będą szefami globalnych marek, których celem jest budowanie lepszego świata a nie zaspokajanie interesów akcjonariuszy.

**Krzysztof Cibor**

*Tekst z portalu [ekonomiaspoleczna.pl](http://ekonomiaspoleczna.pl) prowadzonego przez Fundację Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych w Warszawie*



# Energia odnawialna

społecznie

**R**ozpowszechnianie stabilnych, tanich i ekologicznych źródeł energii to wyzwanie, jakie stawia sobie wiele przedsiębiorstw społecznych. Nie boją się wykorzystywać nowych technologii i szukać zupełnie nowych rozwiązań, często śmiesznie prostych, a przy tym niezwykle wydajnych.

Przedsiębiorstwa społeczne, które zajmują się produkcją i dostarczaniem energii ze źródeł odnawialnych można podzielić na dwie zasadnicze grupy, zależnie od obszaru działania. Do pierwszej zaliczyć można przedsiębiorstwa, które działają w krajach rozwijających się i docierają wszędzie tam, gdzie pojęcie stabilnego źródła energii właściwie nie istnieje. W drugiej grupie są wszystkie pozostałe firmy, które zazwyczaj działają lokalnie, a ich głównym celem jest ekologiczny rozwój danej społeczności. Kolejnym rozróżnieniem, istotnym od strony technologicznej jest rodzaj źródła energii proponowanej przez przedsiębiorstwo. Najczęściej oferują one energię słoneczną, wiatrową, geotermiczną, wodną i organiczną.

Co ważne – rozwój technologiczny, jeśli chodzi o tanie, ekologiczne źródła energii, odbywa się w niezwykle dynamicznym tempie i z roku na rok przybywa nowych rozwiązań. Ostatnim hitem jest elektromagnetyczny silnik RF 5000 wymyślony przez hiszpańskiego inżyniera Antonio Romero, który raz uruchomiony, produkuje energię całkowicie za darmo i nie potrzebuje żadnych zewnętrznych doładowań.

Tymczasem jednak, według raportu Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA) – ponad 2 mld ludzi na świecie nie ma dostępu do elektryczności. Ponad 3 mld ludzi nie dysponuje nowoczesnymi, czyli relatywnie bezpiecznymi i stabilnymi źródłami energii, które potrzebne są do gotowania lub ogrzewania domów. Zamiast tego wykorzystują drewno, węgiel, naftę, nawozy i rośliny, które w procesie spalania emitują szkodliwe dla zdrowia i dla środo-

wiska substancje. Co roku, na skutek zatrucia umiera 2 mln ludzi, z czego 40% to dzieci. Co więcej, tradycyjne źródła energii wiążą się z dewastacją lasów, erozją gleby i ciągłą emisją dwutlenku węgla. Największy problem z dostępem do elektryczności mają mieszkańcy środkowej Afryki oraz południowej Azji. Stanowią ponad 80% wszystkich potrzebujących. Przedsiębiorstwa społeczne działające na tych terenach skupiają się przede wszystkim na dostarczaniu i popularyzowaniu źródeł energii słonecznej, wodnej oraz wiatrowej.

## Lampka na biurko, która zmienia życie

Jednym z nich jest australijska firma Barefoot Power Limited, działająca na całym kontynencie afrykańskim, przede wszystkim w Ugandzie i Kenii. Firma dostarcza zarówno pojedyncze, proste lampki na biurko, jak i złożone systemy oświetleniowe dla szkół i szpitali. Wszystko ładowane energią słoneczną. Aby dotrzeć do dużej ilości potencjalnych klientów, Barefoot Power dużo uwagi poświęca rozwojowi sieci dystrybucyjnej współpracując przy tym np. z organizacjami pozarządowymi, operatorami sieci komórkowych. Czas dojazdu do niektórych zainteresowanych to dwa dni. Dlatego w każdym z obszarów działania firma zakłada sieć swoich przedstawicielstw. Aby zwiększyć sprzedaż i zasięg działania Barefoot Power współpracuje z przedsiębiorstwami oferującymi mikrokredyty i szczególnie promuje swoją ofertę w okresie zbiorów bananów, kawy i innych upraw, kiedy okoliczna ludność, utrzymująca się przede wszystkim z rolnictwa dysponuje gotówką. Do tej pory firma sprzedała 350 tysięcy lamp i zestawów oświetleniowych, z których korzystać może 1,7 mln osób z Afryki, Azji i w rejonie Pacyfiku.

Podstawowym produktem Barefoot Power jest lampka biurkowa z fotoogniwem o mocy max. 1,5 Wat, które może przetwarzać i magazynować energię słoneczną. Zestaw jest zaprojektowany w Au-



stralii, wytwarzany w Chinach, a kosztuje 28 dolarów. W ostatecznym rozrachunku jest tańszym i dużo bezpieczniejszym rozwiązaniem niż np. powszechnie stosowana nafta. Pozwala nawet na poważne oszczędności w domowych budżetach – twierdzą specjaliści z Barefoot Power. Do większych zestawów sprzedawanych przez firmę dołączany jest bezpłatnie telefon komórkowy i ładowarka. – Dla wielu naszych klientów, ta drobna z pozoru innowacja to ogromna zmiana w życiu tu i teraz – mówi Anne Kayiwa Kaggwa, sales & marketing manager firmy.

Barefoot Power ma 100 pracowników na całym świecie i około 2 tysięcy współpracowników. Do 2015 r. firma chce zaopatrzyć w lampy 10 mln osób, poszerzając zasięg swojego działania na Ghanę, Senegal, Nigerię i Indie. Tym samym uda się



zmniejszyć zużycie nafty o 100 mln litrów, zaoszczędzić 600 mln dolarów i zmniejszyć emisję CO<sub>2</sub> o prawie jedną tonę. Firma powstała w 2005 r., a jej dochód w 2011 r. wyniósł 4 mln dolarów. W 2012 r. działalność firmy uhonorowano nagrodą Ashden. Jest to wyróżnienie przyznawane od 2001 r. przez brytyjską organizację Ashden wspierającą rozwój „zielonej energii” na terenie Wielkiej Brytanii i w krajach rozwijających się. W ciągu ostatnich 11 lat organizacja nagrodziła 140 pionierskich przedsiębiorstw zajmujących się nowatorskimi źródłami energii.

jest wodno-elektryczny generator na rzece Don. Ma on produkować rocznie 310 Kwh prądu co wystarczy na zasilenie 80 domostw i pozwoli „zaoszczędzić” 170 ton CO<sub>2</sub> rocznie. Projekt wyceniono na 250 tysięcy funtów, a indywidualni akcjonariusze mogą spodziewać się 3% zysku po dwóch latach od momentu uruchomienia turbiny. Cena jednej akcji wynosi jeden funt, minimalna ilość, jaką można kupić to 250 akcji, maksymalna – 20 tysięcy. Co ważne – zwrot z inwestycji nie jest gwarantowany. Aby zabezpieczyć ich interesy, pieniądze fundatorów ulokowa-

na rozwój kooperatyw energetycznych milion funtów. Jak twierdzą fachowcy, największą zaletą spółdzielni energetycznych jest fakt, że nie są w żaden sposób kontrolowane z zewnątrz. Wpływ na ich działalność mają tylko mieszkańcy lokalnej społeczności, którzy zainwestowali w projekt. Rozwój spółdzielni ułatwią z pewnością bardzo pożądane regulacje prawne i uproszczenie procedur zakładania tego rodzaju kooperatyw.

## Żarówka z butelki

Niezwykle prosty pomysł na wsparcie energetyczne mieszkańców krajów rozwijających się realizuje Fundacja My Shelter, także nagrodzona przez Ashden. Projekt pt. „Liter of Light” realizowany jest od kwietnia 2011 r., między innymi w najbardziej ubogich dzielnicach Manili, stolicy Filipin. Przy pomocy plastikowej butelki, wody z odrobiną chloru (ochrona przed algami) i kleju powstaje żarówka o mocy 55 Watów. Można zainstalować ją w dachu, praktycznie bez żadnych kosztów – wystarczy wyciąć otwór. Rozwiązanie wydaje się śmiesznie proste, ale jego konsekwencje są poważne. Dzięki solarnej żarówce w wielu domach pojawiło się światło, w innych udało się zaoszczędzić spore sumy pieniędzy przeznaczane na prąd. Żarówka jest nie tylko tania w wykonaniu, ale także trwalsza i bardziej wydajna niż zwykłe okno.

Pierwotny pomysł butelkowej żarówki jest dziełem Amy Smith z C-Lab, Massachusetts Institute of Technology i powstał, aby pomóc mieszkańcom Haiti po ataku tornado. Jego adaptacją na Filipinach zajął się zespół ośmiu osób pod kierunkiem Illac Diaz z My Shelter Foundation. Instalacja żarówki kosztuje dolara. Prąd na Filipinach jest najdroższy w całej Azji, przeciętny rachunek to około 6 dolarów miesięcznie – przy czym prąd wykorzystywany musi być bardzo oszczędnie. Mieszkańcy slumsów, korzystają zazwyczaj z nielegalnych połączeń, które wbrew potocznym przekonaniom są droższe niż legalne. Wielu z nich nie stać na korzystanie z elektryczności i oświetlają mieszkania świecami, które są niebezpieczne dla zdrowia.

W samej Manili żarówkę zainstalowano w 28 tysiącach domów, obecnie projekt promowany jest w Indiach i Indonezji. Do 2015 r. na całym świecie ma zostać zainstalowanych milion butelkowych żarówek.

**Paulina Wajszczak**

*Tekst z portalu ekonomiaspoleczna.pl prowadzonego przez Fundację Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych w Warszawie*



## Angielska kooperatywa

Panele solarne są efektywnym źródłem zielonej energii także w brytyjskich spółdzielniach energetycznych, które stają się powoli specjalnością wyspiarzy. W ciągu ostatnich czterech lat przybyło ich o jedną czwartą. Pierwsza zielona farma energetyczna, a dokładniej farma wiatrowa powstała w Kumbrii (północno-zachodnia Anglia) w 1997 r. Od tego momentu ponad 7 tysięcy fundatorów indywidualnych zainwestowało ponad 16 mln funtów w ponad 40 kolektywnych projektów związanych z energią odnawialną. Największą kooperatywą przetwarzającą energię wodną ma być powstająca właśnie Sheffield Renewables, której sercem

ne zostają na specjalnym koncie i zostaną wypłacone dopiero kiedy twórcy projektu będą pewni, że całokształt inwestycji pozwoli na osiągnięcie spodziewanych zysków. W tej chwili w Sheffield Renewables zainwestowało 76 osób, projekt promowany jest przez 25 wolontariuszy, a jego fanami jest 2000 mieszkańców z okolicy. Zbiórka pieniędzy na generator w Sheffield trwa m.in. na portalu fundraisingowym [www.microgenius.org.uk](http://www.microgenius.org.uk) poświęconym specjalnie spółdzielniom, które chcą inwestować w zieloną energię.

Projekt będzie doinwestowany także przez Cooperative Group, największą spółdzielnię w Wielkiej Brytanii, której właścicielami jest 6 mln obywateli. Utworzony w ramach firmy Cooperative Enterprise Hub czyli swego rodzaju „kołyska” dla nowych przedsiębiorstw przeznaczyl

# Dlaczego warto zatrudniać osoby niepełnosprawne?



**P**ełnosprawni w pracy - tak najczęściej bywają określani. Praca jest dla nich szansą na normalne życie i funkcjonowanie, a pracodawcy, którzy im to ułatwiają, mogą liczyć na dodatkowe korzyści od państwa. Jakże?

Lista bonusów dla pracodawcy jest dość długa. Są to przede wszystkim różne formy wsparcia finansowego związane z przygotowaniem i utrzymaniem stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych.

## Zwrot kosztów

Pracodawca, który planuje zatrudnić osoby niepełnosprawne, może ubiegać się między innymi o zwrot kosztów związanych z adaptacją pomieszczeń do potrzeb osób niepełnosprawnych, ze szczególnym uwzględnieniem kosztów poniesionych na przystosowanie stworzonych lub już istniejących stanowisk pracy dla tych osób. Można także ubiegać się o refundację w związku z adaptacją lub nabyciem urządzeń ułatwiających osobie niepełnosprawnej wykonywanie pracy lub funkcjonowanie w zakładzie

pracy. Zwrot kosztów dotyczy także zakupu oprogramowania na użytek pracowników niepełnosprawnych oraz urządzeń technologii wspomagających lub przystosowanych do potrzeb wynikających z ich niepełnosprawności.

## Tańszy pracownik

– Swoistym magnesem dla pracodawców, który w dużym stopniu przyspiesza decyzję o zatrudnieniu osoby niepełnosprawnej, jest dodatkowe dofinansowanie do wynagrodzenia pracownika niepełnosprawnego – mówi Agnieszka Jastrzębska, konsultantka Zielonej Linii. – Jest to możliwe, gdy pracownik ten został ujęty w ewidencji zatrudnionych osób niepełnosprawnych prowadzonych przez PFRON. Ze względu na to, iż niekiedy zatrudnienie osób niepełnosprawnych wiąże się z koniecznością opłacania asystenta pracy osoby niepełnosprawnej, pracodawca, który zatrudnia taką osobę, może ubiegać się o zwrot kosztów zatrudnienia takiego asystenta – dodaje konsultantka infolinii, pracodawcy, którzy korzystają z usług infolinii, bardzo często nie wiedzą o wielu korzyściach, jakie ma dla nich do zaoferowania urząd pracy.

Warto dodać, że w przypadku zatrudnienia osób niepełnosprawnych refundacja może dotyczyć także:

- zwrotu kosztów szkolenia osób niepełnosprawnych;
- wyposażenia stanowiska pracy stworzonego dla osoby niepełnosprawnej;
- zwrotu kosztów z tytułu zatrudnienia w ramach prac interwencyjnych oraz w ramach robót publicznych osoby niepełnosprawnej zarejestrowanej w powiatowym urzędzie pracy;
- przyjęcia na przygotowanie zawodowe dorosłych osoby niepełnosprawnej zarejestrowanej w powiatowym urzędzie pracy.

Poza wieloma rodzajami wsparcia finansowego pracodawcy – w związku z zatrudnianiem osób niepełnosprawnych – mogą dodatkowo liczyć na inne świadczenia z urzędu pracy.

## Wsparcie merytoryczne

Mogą oni przede wszystkim korzystać z poradnictwa zawodowego, jak też informacji zawodowej. Są informowani nie tylko o aktualnej sytuacji na rynku pracy i prognozowanych kierunkach zmian, lecz także mogą liczyć na pomoc ze strony urzędników w znalezieniu pracowników o poszukiwanych kwalifikacjach. Ponadto właściciele firmy mogą korzystać z pomocy związanej z wspieraniem rozwoju zarówno swoich pracowników, jak i własnego.

Mimo oferowanych form wsparcia, polscy pracodawcy nadal wielokrotnie „zapominają” o dodatkowych gratyfikacjach i wielostronnych korzyściach wynikających z zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Z drugiej strony zmieniające się po raz kolejny przepisy mogą zniechęcać pracodawców lub budzić ich obawy w związku z rekrutacją nowych pracowników. Pewne natomiast jest jedno: Polska wciąż pozostaje w tyle pod względem odsetka osób niepełnosprawnych, które są aktywne zawodowo. Warto to zmienić, nie tylko dla lepszego samopoczucia i społecznego funkcjonowania takich osób, lecz także dla rodzimego PKB.

Informacje na temat świadczeń z urzędu pracy, podstawowych praw pracownika i pracodawcy są dostępne pod numerem telefonu infolinii urzędu pracy, czyli Zielonej Linii: 19524.

**Joanna Niemyjska**

(Zielona Linia 19524, Centrum Informacyjno-Konsultacyjne Służb Zatrudnienia)





# Dotacja na nowe stanowisko pracy z urzędu

**J**ak ubiegać się o taką dotację? Komu ona przysługuje? Jakie warunki należy spełnić, aby móc starać się o środki na doposażenie lub wyposażenie stanowiska pracy?

Pracodawcy, którzy prowadzą firmę przez co najmniej sześć miesięcy i chcą ją rozbudować, zakupując nowy sprzęt, a jednocześnie planują dzięki temu zwiększyć zatrudnienie, mogą ubiegać się o środki na ten cel z powiatowego urzędu pracy.

## Warunki otrzymania dotacji

Poza wymaganym, co najmniej 6-miesięcznym okresem prowadzenia działalności, pracodawca zamierzający ubiegać się o tego rodzaju dofinansowanie nie powinien w okresie pół roku przed złożeniem wniosku zwolnić pracownika ani rozwiązać z nim umowy na mocy porozumienia stron z przyczyn nie dotyczących pracowników. Ponadto przedsiębiorca w chwili składania wniosku nie może znajdować się w trudnej sytuacji ekonomicznej, nie powinien też zalegać z wypłacaniem w terminie wynagrodzeń i opłacaniem składek. Nie może on być także skazany za przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu w ciągu ostatnich dwóch lat przed złożeniem wniosku. Na doposażenie lub wyposażenie nowego stanowiska pracy przedsiębiorca może otrzymać nawet do 21 520,50 zł.

## Krok po kroku

Jak wygląda droga do otrzymania dotacji? Przede wszystkim należy wejść na stronę swojego urzędu pracy i pobrać stamtąd wniosek o refundację ze środków Funduszu Pracy kosztów wyposażenia lub doposażenia stanowiska pracy. Wniosek wypełniamy i składamy w urzędzie. Urząd ma 30 dni na jego rozpatrzenie.

Gdy nasz wniosek zostanie rozpatrzony pozytywnie, dochodzi do podpisania umowy. Następnym krokiem jest dokonanie zakupów, jakie są nam niezbędne do wyposażenia nowego stanowiska pracy. Ostatnim krokiem jest zatrudnienie skierowanej osoby bezrobotnej.

Gdy chcemy zatrudnić konkretną osobę bezrobotną, zarejestrowaną w urzędzie pracy, który udziela pracodawcy wsparcia finansowego, nie możemy tego zaznaczyć w samym wniosku o doposażenie. Możliwe jest jednak, iż gdy wniosek zostanie już pozytywnie zweryfikowany, będzie możliwe zaproponowanie nazwiska osoby bezrobotnej, którą chcemy zatrudnić.

## Kiedy otrzymam refundację?

Otrzymanie zwrotu poniesionych wydatków następuje po przedłożeniu przez podmiot rozliczenia i udokumentowaniu poniesionych w okresie od zawarcia umowy do dnia zatrudnienia skierowanego bezrobotnego kosztów na wyposażenie lub doposażenie stanowiska pracy oraz zatrudnieniu na tym stanowisku skierowanego bezrobotnego, a także spełnieniu innych warunków, jakie zostały określone w umowie.

Decydując się na wsparcie z urzędu pracy, należy pamiętać, iż po otrzymaniu refundacji pracodawca zostaje zobowiązany do utrzymania przez okres 24 miesięcy doposażonego stanowiska, a tym samym do zatrudniania w tym okresie skierowanej osoby bezrobotnej. W sytuacji, gdy pracodawca złoży niezgodne z prawdą oświadczenia lub naruszy inne warunki umowy, jest zobowiązany dokonać zwrotu, w terminie 30 dni od dnia otrzymania wezwania starosty, całości przyznanej refundacji wraz z odsetkami ustawowymi, naliczonymi od dnia uzyskania środków. Ponadto należy pamiętać, iż pracodawca

jest zobowiązany dokonać zwrotu przyznanej refundacji w ciągu 30 dni od dnia otrzymania wezwania starosty, w wysokości proporcjonalnej do okresu niezatrudnienia na utworzonych stanowiskach pracy skierowanych bezrobotnych, łącznie z odsetkami ustawowymi, które są naliczane od dnia uzyskania środków.

Środki na doposażenie lub wyposażenie nowego stanowiska pracy to bardzo popularna forma pomocy, z której często korzystają pracodawcy. Więcej informacji na temat tej formy wsparcia można uzyskać, dzwoniąc pod numer infolinii urzędu pracy, czyli Zielonej Linii (tel. 19524).

**Joanna Niemyjska**

(Zielona Linia 19524, Centrum Informacyjno-Konsultacyjne Służb Zatrudnienia)

**Zielona Linia**  
CENTRUM



## Nauczą się pobierać odciski palców

**B**lisko 100 słuchaczy Młodzieżowej Akademii Prawa wzięło udział w zajęciach w nowoczesnym laboratorium kryminalistycznym Wyższej Szkoły Prawa i Administracji w Rzeszowie. W czasie spotkania w laboratorium kryminalistycznym w budynku „Collegium Securitatis” uczniowie szkół ponadgimnazjalnych mogli zobaczyć urządzenia znajdujące się w pracowni oraz poznać praktyczne aspekty pracy technika kryminalistyki.

Słuchacze Młodzieżowej Akademii Prawa dowiedzieli się jakie są podstawowe techniki kryminalistyczne. Zapoznali się m.in. z daktyloskopią, traseologią, podoskopią i mechanoskopią. Ponieważ były to zajęcia praktyczne, młodzi ludzie zobaczyli jak pobiera się odciski palców oraz jak wyposażona jest profesjonalna walizka śledcza. Słuchacze MAP w ramach zajęć w laboratorium przetestowali jego wyposażenie, m.in. jak działają mikroskop laboratoryjno-badawczy do badań śladów biologicznych oraz Videospektroskop do badania autentyczności dokumentów (paszportów, wiz, banknotów). Zajęcia dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych z Podkarpacia poprowadził inspektor Andrzej Bodzioch, naczelnik Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie oraz opiekun laboratorium kryminalistycznego WSPiA.

Zadaniem MAP jest przygotowanie uczniów do studiów prawniczych i skłonienie ich do refleksji nad predyspozycjami do wykonywania zawodów prawniczych. Zajęcia mają również pozwolić młodym ludziom bardziej świadomie zdecydować o swojej przyszłości oraz rozwijać zainteresowanie prawem. W trakcie roku akademickiego słuchacze MAP uczestniczą m.in. w symulowanej rozprawie sądowej. W programie zajęć przewidziane są również warsztaty z zakresu sporządzania pism procesowych. Wszystkie wykłady w ramach MAP prowadzi kadra uczelni i praktycy współpracujący z WSPiA. Młodzieżową Akademię Prawa, WSPiA powołała przy współudziale Podkarpackiego Kuratora Oświaty.

Zajęcia dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych z Podkarpacia są bezpłatne i odbywają się raz w miesiącu. Więcej informacji na temat MAP można znaleźć na stronie [www.wspia.eu](http://www.wspia.eu). **PP**



## ES Fundusz

**T**owarzystwo Inwestycji Społeczno-Ekonomicznych S.A. uruchomiło fundusz pomocowy w ramach projektu „Wsparcie inżynierii finansowej na rzecz rozwoju ekonomii społecznej”. ES Fundusz to pilotażowy projekt funduszu pożyczkowego dla podmiotów ekonomii społecznej w Polsce. Jego celem jest dostarczenie preferencyjnych pożyczek na przedsięwzięcia, które mają wzmocnić działalność gospodarczą, a w efekcie doprowadzić do wzrostu przychodów lub zatrudnienia podmiotów ekonomii społecznej (PES), w tym organizacji pozarządowych czy spółdzielni socjalnych. Na pomoc finansową dla PES przeznaczono 30 mln zł. Fundusz cieszy się dużym zainteresowaniem, w szczególności ze strony spółdzielni socjalnych. W marcu 2013 r. wypłacono już pierwszą pożyczkę Fundacji Pomocy Matematykom i Informatykom Niesprawnym Ruchowo.

Operatorem środków jest Bank Gospodarstwa Krajowego, a pośrednikiem finansowym Towarzystwo Inwestycji Społeczno-Ekonomicznych S.A. (TISE). Planowane jest przyznanie ponad 250 pożyczek, a dla 200 podmiotów świadczone będą usługi bezpłatnego doradztwa.

**Środki finansowe rozdzielane będą w podziale na pięć makroregionów:**

**Makroregion 1:** kujawsko-pomorskie, łódzkie, mazowieckie;

**Makroregion 2:** lubelskie, podkarpackie, podlaskie;

**Makroregion 3:** dolnośląskie, lubuskie, wielkopolskie, opolskie;

**Makroregion 4:** pomorskie, warmińsko-mazurskie, zachodniopomorskie;

**Makroregion 5:** małopolskie, śląskie, świętokrzyskie.

Towarzystwo Inwestycji Społeczno-Ekonomicznych S.A. stara się bezpośrednio dotrzeć do podmiotów ekonomii społecznej. W tym celu współpracuje z wieloma partnerami, takimi jak: Fundacja Fundusz Współpracy, Nidzicka Fundacja Rozwoju „NIDA”, Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych, Fundacja Akademia Obywatelska, Lubuskie Centrum Wolontariatu, Stowarzyszenie Współpracy Regionalnej w Katowicach.

Fundusz udziela pożyczek dla: spółdzielni pracy, spółdzielni inwalidów i niewidomych, spółdzielni socjalnych, organizacji pozarządowych, kościelnych osób prawnych lub jednostek organizacyjnych (działających na podstawie przepisów o stosunku Państwa

do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, o stosunku Państwa do innych kościołów i związków wyznaniowych oraz o gwarancjach wolności sumienia i wyznania), jeżeli ich cele statutowe obejmują prowadzenie działalności pożytku publicznego, spółek akcyjnych lub spółek z ograniczoną odpowiedzialnością lub klubów sportowych, które nie działają w celu osiągnięcia zysku oraz przeznaczają całość dochodu na realizację celów statutowych oraz nie przeznaczają zysku do podziału między swoich udziałowców, akcjonariuszy i pracowników.

Jakie warunki trzeba spełnić? Prowadzić działalność gospodarczą co najmniej 12 miesięcy (na dzień składania wniosku), być mikro lub małym przedsiębiorcą czyli zatrudniać do 50 osób w działalności gospodarczej, przy rocznym obrocie nie przekraczającym 10 milionów euro i/lub całkowitym bilansie rocznym nie przekraczającym 10 milionów euro. Nie można także zalegać w płatnościach zobowiązań podatkowych i z tytułu opłacania składek na zabezpieczenie emerytalne.

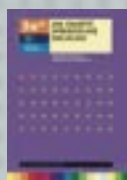
Konieczne jest także przedstawienie zabezpieczenia co najmniej w formie weksla in blanco z deklaracją wekslową. Fundusz udziela pożyczki do 100 tys. zł (do 100% wartości przedsięwzięcia), maksymalny okres finansowania wynosi do 5 lat, maksymalny okres karencji w spłacie kapitału do 6 miesięcy. Oprocentowanie pożyczki od 25% do 50% stopy redyskonta weksli (obecnie 0,875% i 1,75%)

Na co można przeznaczyć pożyczkę? Na szeroko pojęty rozwój, który pomoże podmiotowi osiągnąć wzrost przychodów z działalności gospodarczej lub wzrost zatrudnienia (w tym na zakup materialnych i niematerialnych środków obrotowych i inwestycyjnych). Cel przedsięwzięcia musi być zgodny z prowadzoną lub przyszłą działalnością gospodarczą PES.

Oprocentowanie w wysokości 25% stopy redyskonta weksli (obecnie 0,875% w skali roku) przysługuje spółdzielniom socjalnym (które w ostatnim rocznym okresie obrachunkowym osiągnęły przychody niższe niż 100 000 zł), podmiotom, w których nie mniej niż 50% pracowników pochodzi z określonych grup osób społecznie wykluczonych (bezdolnych, uzależnionych od alkoholu, narkotyków, chorych psychicznie, zwalnianych z zakładów karnych, uchodźców, osób niepełnosprawnych), podmiotom przeznaczającym co najmniej 10% zysku lub nadwyżki bilansowej na działalność pożytku publicznego.

opr. Przemysław Pietrzyk

## Nowela broszury



W sklep.ngo.pl jest już dostępne najnowsze wydanie broszury autorstwa Beaty Marii Kaczmarek „Jak założyć spółdzielnię socjalną”, z serii poradnikowej 3w\* („Warto Wiedzieć Więcej”). Piąte wydanie publikacji zawiera omówienie procesu tworzenia spółdzielni socjalnej - od etapu przygotowań, przez spotkanie założycielskie, aż po rejestrację w sądzie oraz podstawowe informacje związane z rozpoczynaniem działalności. Opracowanie skierowane jest zarówno do osób, które chciałyby założyć spółdzielnię socjalną, jak i do pracowników socjalnych, czy też członków organizacji wspierających osoby bezrobotne, niepełnosprawne, wychodzące z uzależnień. Publikacja – w cenie 8,40 zł za egzemplarz - prezentuje stan prawny na dzień 1 grudnia 2012 r.

Broszurę można zamówić w sklepie internetowym sklep.ngo.pl: [http://sklep.ngo.pl/product\\_info.php?cPath=2&products\\_id=57](http://sklep.ngo.pl/product_info.php?cPath=2&products_id=57)

## „Zgrani z naturą”



19 i 20 kwietnia sieć sklepów Biedronka i Kompania Piwowarska zorganizowały ogólnopolską akcję ekologiczną „Zgrani z naturą”. Tym razem symboliczną okazją do zbierania surowców wtórnych i rozdawania ekotoreb był Dzień Ziemi.

Przed wybranymi sklepami Biedronka w 12 polskich miastach pojawiły się namioty z logiem akcji oraz specjalne kontenery na surowce wtórne. Każdy, kto między godz. 10.00 a 18.00 przyniósł pięć szklanych lub aluminiowych opakowań, otrzymał w zamian torbę przyjazną środowisku. W tegorocznej akcji wzięło udział kilka tysięcy osób, którym rozdano 18 tysięcy praktycznych ekotoreb. Dzięki temu zebrano ponad 7 ton szkła i 300 kg aluminium.

*Przemysław Pietrzyk*

# O dzikich roślinach

**O**d stuleci w Europie Środkowej lecznicze i aromatyczne rośliny były zbierane z naturalnych środowisk w celu wykorzystania ich właściwości. Obecnie wiedza ta niestety idzie w zapomnienie. - Stąd też potrzeba stworzenia pokoju wystawienniczego pokazującego dziko występujące rośliny i tradycje z nimi związane. Idea przygotowania takiej ekspozycji zaowocowała współpracą z Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej – powiedziała Małgorzata Draganik, koordynator projektu ze Stowarzyszenia „Pro Carpathia”.

Pokój wystawienniczy został urządzony w jednej z zabytkowych chałup znajdujących się na terenie skansenu w Kolbuszowej. Był to element działań w ramach projektu „Traditional and wild”, podobnie jak i zakup maszyny do suszenia roślin. Stworzenie pokoju wystawienniczego było możliwe dzięki współpracy z Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej. Ekspozyty oraz materiał stanowiący wyposażenie pokoju wystawienniczego zostały udostępnione przez skansen, ponadto zebrany i oznaczony materiał roślinny przygotowały Arboretum w Bolestraszytach oraz pracownicy Uniwersytetu Rzeszowskiego. Elementy dekoracyjne użył Dom Kultury w Czudcu.

- Przenieśmy się na chwilę w świat roślin, pełen magii, wierzeń i tradycji – zachęcała Małgorzata Draganik w trakcie uroczystego otwarcia, zapraszając jednocze-



Piotr Miński

śnie do wysłuchania dwóch prezentacji. O nalewkach ziołowych w polskiej tradycji opowiadała dr Izabela Wodzińska, a o magicznym i religijnym aspekcie dziko występujących roślin prof. Czesława Trąba z Uniwersytetu Rzeszowskiego.

- Pokój wystawienniczy ma charakter edukacyjny. Ma on zwrócić uwagę na znaczenie tych roślin w życiu człowieka i ich praktyczne wykorzystanie. Począwszy od stosowania ich w celach spożywczych, poprzez obecność w różnego rodzaju tradycjach i zwyczajach, w naszej kulturze i codziennym życiu. Współczesny człowiek bowiem zbyt często zapomina o tej roli – dodaje Małgorzata Draganik.

Zwiedzanie pokoju wystawienniczego dotyczącego dziko występujących roślin dla zainteresowanych osób jest nieodpłatnie. W sezonie pokój wystawienniczy otwarty będzie w godzinach otwarcia Muzeum, natomiast po sezonie zwiedzanie będzie możliwe po wcześniejszym zgłoszeniu i uzgodnieniu terminu.

**KZ**



Małgorzata Draganik

# Ekologiczni, odpowiedzialni, gotowi do pomocy



**W** 2012 r. Kompania Piwowarska z powodzeniem kontynuowała realizację 10 priorytetów zrównoważonego rozwoju, przyjętych przez całą Grupę SABMiller. W ramach działań odpowiedzialnościowych firma podjęła także nowe inicjatywy na rzecz konsumentów, społeczności lokalnych i środowiska.

Kompania Piwowarska jako lider branży piwowarskiej w Polsce wyznacza trendy nie tylko w dziedzinie produktów. Firma stanowi wzór do naśladowania także w zakresie działań prospołecznych i związanych z ochroną środowiska. Cała Grupa SABMiller, do której należy KP, wyznaczyła sobie 10 priorytetów zrównoważonego rozwoju, świadczących o odpowiedzialnym podejściu do biznesu. Wśród nich znalazło się m.in. przeciwdziałanie nieodpowiedzialnej konsumpcji alkoholu, działania na rzecz społeczności lokalnych oraz priorytety związane z ochroną środowiska i jego zasobów. Poziom ich realizacji jest monitorowany i raz w roku upubliczniany w postaci Raportu Zrównoważonego Rozwoju Kompanii Piwowarskiej. Pod względem stopnia realizacji priorytetów KP jest liderem w Grupie.

## Pomoc dopasowana do potrzeb

W Kompanii Piwowarskiej wolontariat pracowniczy jest obecny od ponad 13 lat, zaś od 2012 r. funkcjonuje jako „Kompania Wolontariuszy”. W ramach tego programu osoby zatrudnione w KP ochotniczo i bez wynagrodzenia pracują na rzecz organizacji społecznych. KP umożliwia im udział w tych działaniach oraz wspiera je finansowo lub organizacyjnie.

Projekty realizowane w ramach programu – w każdym kwartale jest ich ok. 10 – odpowiadają na różne problemy lokalnych społeczności, m.in. bezrobocie, uzależnienia, ubóstwo, wykluczenie społeczne i informacyjne, niski poziom edukacji. W roku 2012 udało się sfinalizować 30 projektów wolontariackich, w które zaangażowało się 184 pracowników, przeznaczając na nie 1607 godzin pracy; niektóre projekty jeszcze się nie zakończyły. 30 instytucji (m.in. stowarzyszeń, fundacji, placówek edukacyjnych) otrzymało łącznie wsparcie finansowe w kwocie 332 500 zł.

Aby usprawnić komunikację pomiędzy organizacjami potrzebującymi wsparcia a wolontariuszami, pod koniec 2012 r. Kompania Piwowarska na swojej stronie internetowej uruchomiła nowatorskie narzędzie – Platformę Wolontariatu, za pośrednictwem której organizacje mogą przedstawiać oferty współpracy. Oferty

te są rejestrowane w bazie i widoczne dla wszystkich pracowników na wewnętrznym portalu społecznościowym Małe Piwo. Każdy może łatwo odszukać projekty ze swojej okolicy i przyłączyć się do nich.

## Bycie eko na co dzień

Wśród 10 priorytetów zrównoważonego rozwoju Kompanii Piwowarskiej ważne miejsce zajmują te dotyczące środowiska. Firma dąży do zmniejszenia ilości wody wykorzystywanej do produkcji piwa, jak również energii i emisji dwutlenku węgla, a jednocześnie do zwiększenia odzysku i recyklingu opakowań oraz optymalizacji procesu gospodarowania odpadami. W ramach priorytetów środowiskowych w browarach wprowadzane są rozmaite usprawnienia i nowe technologie, które pozwalają ograniczyć zużycie surowców.



KP stara się angażować w działania na rzecz środowiska także pracowników – poprzez drobne, indywidualne gesty mogą oni dołożyć swoją cegiełkę do dzieła ochrony przyrody. Służy temu program Zgrani z naturą prowadzony od 2007 r., w ramach którego KP edukuje i zachęca pracowników i ich rodziny do zmniejszania ilości wytwarzanych odpadów i świadomej ich segregacji, oszczędzania wody, energii elektrycznej oraz energii cieplnej – w pracy i we własnym domu. W ideę recyklingu wpisuje się również wprowadzanie do drugiego obiegu ubrań i dodatków, a nawet książek – ekoeventy Zielona Szafa czy Zielone Regały.

## 10 tysięcy Zgranych z naturą

W 2012 r. pretekstem do zorganizowania ekologicznych inicjatyw dla pracowników był Dzień Bez Śmiecenia i Dzień bez Samochodu, a przede wszystkim ogłoszenie Raportu Zrównoważonego Rozwoju 2012, celebrowane w KP jako Dni Zgranych z naturą. Inicjatywa ta została rozszerzona na cały kraj, bowiem Kompania Piwowarska wspólnie z siecią Biedronka w październiku przeprowadziła w 14 polskich miastach akcję ekologiczną. Klienci, którzy przynieśli do wybranych sklepów 5 szklanych lub aluminiowych opakowań, mogli je wymienić na praktyczną ekotorebę. W akcji wzięło udział kilka tysięcy osób, które otrzymały ponad 10 tysięcy toreb i w sumie zgromadziły ponad 10 ton surowców wtórnych.

We wrześniu 2012 r. KP rozpoczęła również akcję „Ekologia się opłaca”, skierowaną do konsumentów oraz partnerów handlowych – detalistów, podejmując istotny temat opakowań zwrotnych. W 1850 sklepach w Warszawie pojawiły się ulotki i plakaty podkreślające oszczędności i korzyści dla środowiska związane z opakowaniami zwrotnymi. Przedstawiciele sił sprzedaży edukowali właścicieli punktów sprzedaży detalicznej, które nie mają w swojej ofercie piwa w butelkach zwrotnych, na temat znaczenia tego rodzaju opakowania w handlu tradycyjnym.

Innym przejawem działań firmy na rzecz środowiska są ekologiczne, a zarazem designerskie torby z nieużywanych już bannerów reklamowych marek KP. Ich uszycie powierzono Zakładowi Aktywności Zawodowej z Piły – przedsiębiorstwo to zajmuje się m.in. aktywizacją zawodową osób z umiarkowaną i znacząco niepełnosprawnością, ze szczególnym uwzględnieniem osób z upośledzeniem umysłowym i chorych psychicznie.

## Nie kręć po alkoholu!

Dla Kompanii Piwowarskiej niezwykle ważne jest też edukowanie konsumentów w zakresie odpowiedzialnej sprzedaży i konsumpcji alkoholu. W tym celu firma podejmuje działania w trzech dziedzinach: edukuje kierowców, by nie jeździli po alkoholu, informuje o zagrożeniach związanych z pićm alkoholu w czasie ciąży oraz przeciwdziała sprzedaży alkoholu nieletnim.

Program „Sprawdź promile” funkcjonuje od 2008 r., a jego celem jest zwiększenie bezpieczeństwa ruchu drogowego poprzez podniesienie świadomości kierowców na temat oddziaływania alkoholu na organizm i umożliwienie im zainstalowania alkomatu w telefonie. Aplikację pobrało już ponad 80 000 kierowców, a użytkownicy Internetu mogą z niej korzystać również na Facebooku.

Program prowadzony jest we współpracy z 12 Wojewódzkimi Ośrodkami Ruchu Drogowego, 10 korporacjami taksówkowymi oraz Duszpasterstwem Trzeźwości Archidiecezji Katowickiej i firmą Business Consulting – organizatorami akcji „Prowadzę jestem trzeźwy”. Niestandardową formą promocji programu „Sprawdź promile” było rozdawanie przez taksówkarzy pełnoletnim



pasażerom miętówek z hasłem „Świeży oddech może mylić. Sprawdź promile”. „Odpowiedzialnych” cukierków było aż 700 kg i trafiły łącznie do 100 tys. osób. Odbyła się też wspólna akcja z programem „Prowadzę – jestem trzeźwy” w warszawskich autobusach. Aktywnie promowano program wśród ponad 70 tys. osób odwiedzających Targi Motor Show w Poznaniu i Sosnowcu, rozdano



również 1000 breloczków dla korporacji taksówkowych. Szacuje się, że w 2012 r. co najmniej 200 tys. ludzi dowiedziało się o programie dzięki materiałom informacyjnym: nalepkom, plakatom, standom, ulotkom i „odpowiedzialnym” miętówkom.

## W trosce o przyszłe matki

Już w czerwcu 2011 r. Kompania Piwowarska wprowadziła na materiałach promocyjnych swoich marek dobrowolny znak odpowiedzialnościowy z hasłem „W ciąży nie piję alkoholu”. Oznaczenie to jest od tamtej pory stosowane na milionach materiałów eksponowanych w punktach sprzedaży, a także w prasie i Internecie. Firma wspólnie z Fundacją FASTRYGA przypomina o zagrożeniach związanych z pićm alkoholu w czasie ciąży i edukuje na temat FAS, czyli Płodowego Zespołu Alkoholowego. W wyniku tej współpracy została udostępniona aplikacja na Facebooku z wypowiedziami ekspertów na ten temat. Dotychczas skorzystało z niej już ponad 18 tys. osób, co pozwoliło zebrać kwotę 10 tys. zł, która wspomogła Fundację FASTRYGA. Materiały edukacyjne kampanii trafiły również do ponad trzech tysięcy gabinetów ginekologicznych i szkół rodzenia w Polsce oraz były dystrybuowane podczas ubiegłorocznego Kongresu Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego.

*opr. Przemysław Pietrzyk*

# STYPENDIA I FUNDACJE PUBLICZNE

## W PRZEMYSŁE I ROLNICTWIE

**R**ozwój galicyjskiego przemysłu czy też zacofanego rolnictwa galicyjskiego wspierały stypendia i fundacje rad powiatowych i gmin. Corocznie władze krajowe przekazywały lokalnym samorządom, zwłaszcza powiatowym, nierzadko gminnym określoną pulę środków finansowych z przeznaczeniem na dokapitalizowanie lokalnych spółdzielni, przedsiębiorstw produkcyjnych, szkolnictwa przemysłowego, zawodowego, a nierzadko indywidualnych beneficjentów – fundacje stypendialnych dla uczniów, studentów czy czeladników.

Gminy miejskie fundowały nie tylko stypendia dla najzdolniejszych uczniów zakładanych i utrzymywanych przez siebie szkół przemysłowych, ale prowadziły także politykę gospodarczą przyjazną przemysłowcom i fabrykantom. Poza przyciąganiem galicyjskich biznesmenów rozmaitymi indywidualnymi bonusami, miasta dostrzegając korzyści płynące z podatków czy nowych miejsc pracy, wydzielały specjalne działki, gdzie w zamian za wybudowanie fabryki przekazywały inwestorowi po obniżonej cenie grunt lub często oddawały go za darmo, zobowiązując fabrykanta do wybudowania zakładu w określonej w akcie darowizny wielkości (tak było m. in. w Jarosławiu, Jasle, Przemyślu). Gminy zobowiązywały się podłączyć za darmo i dostarczać po promocyjnej cenie media: wodę, prąd i gaz, a także stosować protekcyjną politykę poprzez zamawianie potrzebnych miastu towarów przemysłowych w przedsiębiorstwach zlokalizowanych na swoim terenie (m. in. Krosno). Ot takie galicyjskie specjalne strefy ekonomiczne.

Zdarzało się, choć rzadko, że władze lokalne przeznaczały pewne środki na wspomaganie innych fundacji, gdy środki przyznane przez fundatora się skończyły lub stały się niewystarczające na prowadzenie bieżącej działalności. Powodem tych problemów finansowych było czasami objęcie opieką większej ilości podopiecznych niż to z aktu założycielskiego wynikało. Gminia z kolei była świadoma misji, można by współczesnym językiem powiedzieć, mieszczącej się w strategii rozwoju miasta, choćby przez to, że uzupełniała system szkolnictwa czy też opieki nad małoletnimi.

W dzisiejszym Podkarpackiem taką pomocą objęte były dwie, pierwotnie niezależne fundacje: Zakład wychowawczy dla małociekich i ubogich nieuleczalnych w Iwonicy fundacji proboszcza iwonickiego księdza Antoniego Podgórnego oraz Zakład wychowawczy Towarzystwa Powściągliwość i Praca w Miejsu Piastowym.

Zakład iwonicki w myśl statutu utrzymywał „40 nieszczęśliwych chłopców”, którzy wyrabiali w miejscowym zakładziku wełniane czapki, skarpetki i rękawiczki cieszące się nie małym powodzeniem na lokalnym rynku.

Ponadto uczyli się dwóch zawodów: szewskiego, a co zdolniejsi krawieckiego.

Z kolei zakład w Miejsu Piastowym, w porównaniu z fundacją iwonicką, był nie tylko większy, ale także swą pomocą obejmował liczniejszą grupę dzieci. Wspomagał młodzież nie tylko ubogą, mającą problemy z edukacją, ale także dzieci zdolniejsze, ale z racji trudnej sytuacji majątkowej swoich rodzin nie mogące nawet marzyć o edukacji, zdobyciu zawodu. W myśl statutu zakład miał na celu „wychowywać sieroty i dzieci opuszczone na wykwalifikowanych rolników oraz robotników pracujących w fachowych warsztatach”. Towarzystwo prowadziło dla nich: szkołę zawodową uczącą wyrobu portfeli, portmonetek i torebek, szkołę zawodową ślusarską o specjalnościach: ślusarstwa budowlanego, artystycznego i maszynowo-elektrotechnicznego oraz szkołę zawodową drukarską. Ponadto prowadzono kursy: szewskie, stolarskie, krawieckie, koszykarskie, rolniczo-ogrodnicze, pszczelarskie, młynarskie i piekarskie. Kursy te jako szkoły rzemieślnicze niższego typu służyły przygotowaniu praktycznemu pomocników (przyszłych czeladników) w tych zawodach.

### Stypendia i fundacje rad powiatowych dla przemysłu (1912 r.)

- Jasło – 2 stypendia po 220 koron i 100 koron rocznie dla kształcenia rzemieślników; 240 koron na szkołę przemysłową uzupełniającą;
- Kolbuszowa – stypendia na kształcenie uczniów szkół przemysłowych (400 koron rocznie);
- Krosno – subwencje i zasiłki na kształcenie uczniów szkół zawodowych;
- Lisko (obecnie Lesko) – subwencja na gruntowne wyuczenie tkacza;
- Mielec – stypendia dla uczniów szkół zawodowych w łącznej kwocie 2000 koron, a także dofinansowanie indywidualne dla uczniów;
- Przemyśl – utrzymywanie powiatowej cegielni i wyrób dachówek;
- Ropczyce – utworzenie i dotowanie funduszu powiatowego popierającego rozwój przemysłu w kwocie 2000 koron m. in. dotacja indywidualna dla Michała Bącznińskiego, stelmacha z Ropczyc na wyrób kół jesionowych;
- Rzeszów – stała subwencja dla szkół koszykarskich Przewrotnem, Kielnarowej i Dobrzechowie. Roczne dotacje na szkoły przemysłowe w Rzeszowie i Strzyżowie po 250 koron. Na kształcenie uczniów szkół przemysłowych – rocznie 1000 koron.
- Sanok – finansowanie powiatowego warsztatu wyrobów betonowych, wybudowanego kosztem 12000 koron.

### Stypendia i fundacje gmin miejskich dla przemysłu (1912 rok)

- Baranów [Sandomierski] – prowadzenie rzeźni gminnej;



Historyczna mapa C.K. Austro-Węgier, 1905 r., źródło Bibliotek

- Brzostek – subwencjonowanie szkoły koszykarskiej, utrzymanie rzeźni miejskiej;
- Cieszanów – utrzymywanie rzeźni i jatek gminnych;
- Dębica – wsparcie Szkoły Przemysłowej Uzupełniającej kwotą 800 koron rocznie;
- Dynów – utrzymywanie rzeźni i jatek;
- Jarosław – subwencjonowanie C. K. Szkoły Przemysłu Budowlanego, Szkoły Przemysłowej Uzupełniającej (premiowanie ucznia kwotą 40 koron rocznie); udzielanie 400 koron stypendium najzdolniejszemu uczniowi Szkoły Przemysłowej). Gmina przekazywała bezpłatnie grunty pod budowę fabryki, sprzedawała po promocyjnych cenach gaz na cele przemysłowe, udzielała ulgi w kosztach instalacji światła; sama gmina prowadziła gazownię i rzeźnię miejską;
- Jasło – gmina miejska wypłacała subwencję dla Męskiej i Żeńskiej Szkoły Przemysłowej Uzupełniającej, przemysłowcom sprzedaje materiały budowlane i prąd po promocyjnych cenach; miasto utrzymuje cegielnię kęgową, fabrykę wyrobów betonowych, rzeźnię i jatki miejskie;
- Kolbuszowa – gmina zainicjowała założenie Szkoły Uzupełniającej Przemysłowej, prowadziła cegielnię, rzeźnię i jatki miejskie;
- Krosno – gmina wybudowała szkołę realną techniczną, łożąc na jej utrzymanie 4000 koron rocznie; miasto przekazało budynek szkole tkackiej, subwencjonując także Uzupełniającą Szkołę Przemysłową, fundowało stypendia dla najzdolniejszych uczniów; gmina dotowała tkalnię mechaniczną „Krosno” (6200 koron rocznie); utrzymywała na swym terenie rzeźnię, chłodznię i jatki rzeźnicze;



## FUNDACJE INDYWIDUALNE

## W GALICJI



Wikicom

allgemeinen und praktischen Wissens für Militärärwörter Band I

- Przemyśl – gmina przekazywała grunty pod budowę fabryk po obniżonych cenach; zbudowała elektrownię miejską, kanalizację i chłodziarnię;
- Przeworsk – utrzymywał szkołę przemysłową;
- Rymanów – utrzymywał rzeźnię i jatki;
- Sokółów – utrzymywał rzeźnię i cegielnię;
- Zaklików – utrzymywał rzeźnię i cegielnię.

**Stypendia i fundacje rad powiatowych dla przemysłu (1912 r.)**

- Cieszanów – rada prowadziła sprzedaż szlacheckich nasion i nawozów sztucznych po cenach promocyjnych, utrzymywała 46 chlewni zarodowych w powiatowej oborze zarodowej (rasy Oldenburg) w Lublińcu Nowym i 17 stacji buhajów subwencyjnych;
- Jasło – rada dotowała hodowlę bydła (500 koron rocznie), koni (400 koron rocznie) oraz promowała sadownictwo w kwocie 300 koron rocznie; fundowała także stypendia po 50 koron na kształcenie rolników;
- Mielec – utrzymywał powiatową oborę zarodową w Rzędzianowicach;
- Przemyśl – rada wspierała Towarzystwo Gospodarcze kwotą 2600 koron rocznie, utrzymując 24 stacje powiatowe bydła zarodowego;
- Rzeszów – udzielał subwencje w kwocie 1000 koron rocznie towarzystwom gospodarczym działającym na terenie powiatu;
- Sanok – utrzymał 6 obór zarodowych, 15 stacji buhajów i 20 chlewni zarodowych.

*Tomasz. J. Filozof*  
PWSW w Przemyślu

**N**a przełomie XIX i XX w. wzbogacone kupiectwo, także miejscowi fabrykanci, zaczęli zakładać własne fundacje dobroczynne. Z zasady zajmowały się one wspomaganiami ubogich synów mieszczańskich czy też chłopskich, nie tylko zdolnych, ale przede wszystkim chcących kształcić się w szkolnictwie przemysłowym.

Cześć z tych fundacji zapewniało w pierwszej kolejności stypendia dla krewnych bliskich, następnie dalekich, a dopiero później mogli z nich korzystać mieszkańcy danej miejscowości, a gdy żaden z nich nie chciał, wówczas to wybór beneficjenta był wolny i zależał od jej kuratora lub zarządcy.

W Jasle działała fundacja założona przez Franciszka Steczkowskiego. Stypendium jego imienia w wysokości 200 koron rocznie przeznaczone było dla robotnika (rzemieślnika) pochodzącego z Jasła lub dla jednego z synów rzemieślników jasielskich na kształcenie zawodowe odbywane także poza miastem. Wyplacane było jako procent od kapitału 8015 koron złożonych w depozycie bankowym. Stypendium przyznawał Wydział Krajowy, określając jednocześnie dziedzinę (zawód), w której obdarowany miał się kształcić. Stypendium trwało 10 lat, obejmując nie tylko naukę ale i okres stażu (czeladnictwa) aż do osiągnięcia patentu mistrzowskiego.

W Przemyślu działała tzw. Fundacja Przemyska, uczyniona przez gminę miejską Przemyśl. Od kapitału 4107 koron złożonego w depozycie bankowym fundowano stypendium w wysokości 168 koron dla jednego z synów obywatela przemyskiego na kształcenie w szkole realnej lub technicznej na terenie miasta. O corocznym wyborze stypendysty decydowała Rada Miasta.

Wzbożacy znacznie krościenczanin Wojciech Michna ufundował dla swoich pobratymców z Krościenka Wyżnego stypendium swego imienia o znacznym kapitale liczącym 16131 koron. Corocznie udzielano z niego procentu, który przeznaczano zgodnie z wolą fundatora na stypendia po 200 koron rocznie, względnie jednorazowe zasiłki – najwyższe w kwocie 200 koron dla synów włościan z Krościenka Wyżnego, na sfinansowanie kształcenia w szkole tkackiej w Krośnie jednak z obowiązkiem dalszego wykonywania tkactwa w Krościenku.

Stypendium Marii z Rylskich Pawłowskiej to druga z zapomnianych jasielskich fundacji. Kapitał stanowiła kwota 10.972 koron złożonych na rachunku bankowym przez fundatorkę. Z procentu od tej sumy fundowa-

no corocznie stypendium w wysokości 380 koron na opłacenie kształcenia w szkołach publicznych. Pierwszeństwo przyznała fundatorka swym krewnym, w dalszej kolejności młodzieży z Dąbrówki, Lipnicy Dolnej i Opacica. Nadawcą stypendium był Emil Ryłski, właściciel dóbr w Dąbrówce.

Fundacja, a raczej Stypendium Antoniego Dydyńskiego, bo tak właśnie się oficjalnie nazywała, wypłacała najwięcej stypendiów spośród wszystkich wyżej wymienionych. Jej kapitał stanowiły środki w wysokości 208809 koron, od których z uzyskiwanego procentu wypłacano 15 stypendiów: dla szkół wyższych w kwocie 1200 koron, dla szkół średnich – w wysokości 900 koron oraz dla szkół ludowych – 600 koron. Grono beneficjentów fundator zawęził do rodów Dydyńskich i Ronsnowskich, a w drugiej kolejności dopiero zezwolił na ich udzielanie także innym uczniom, ale pochodzenia szlacheckiego. Kuratorem stypendium był hrabia Zdzisław Skrzyński, właściciel dóbr w Bachórze.

Rzeszowskie stypendium Jana Towarnickiego było chyba największą, biorąc pod uwagę złożony kapitał, fundacją działającą w tym czasie na obszarze dzisiejszego Podkarpackiego. Na jej finansowy filar składały się: kapitał gotówkowy w kwocie 117621 koron, sześć kamienic w Rzeszowie oraz pretensja do funduszu krajowego w kwocie 188000 koron, z tytułu reszty ceny kupna za folwark Miłocin z budynkiem dworu. Fundacja rokrocznie wypłacała ponad 18 stypendiów, nie licząc pozostałej działalności dobroczynnej. Było to 9 stypendiów tzw. rodzinnych, dla Towarnickich i spokrewnionych z nimi rodzin w kwotach: 300 koron w szkole ludowej, 400 koron w szkole średniej oraz 600 koron w szkole wyższej; 9 stypendiów nie rodzinnych w wysokości 240 koron w szkole ludowej, 300 koron w szkole średniej i 400 koron w szkole wyższej, a także przekazywano 800 koron rocznie na wsparcie uczącej się młodzieży w kwotach od 40 do 100 koron rocznie. Stypendia przysługiwały krewnym fundatora (rodzinne), ponadto synom kuratorów fundacyjnych, następnie pierwszeństwo zarezerwowano dla synów mieszczańskich rzeszowskich, synów niższych urzędników publicznych (m. in. rajców miejskich), którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili na terenie powiatu rzeszowskiego służbę publiczną, a także dla synów urzędników prywatnych (dworskich) z rzeszowskiego powiatu. Nadania wybieranej kapituły fundacyjnej każdorazowo zatwierdzał lwowski Wydział Krajowy.

*Tomasz. J. Filozof*  
PWSW w Przemyślu

# LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ

## I JEJ PODKARPACKIE AGENDY

**L**iga była zrzeszeniem należącym do tzw. związków krajowych dobrowolnych zrzeszających galicyjskich przemysłowców i rzemieślników, a zatem drugim po obowiązkowych kuriach (cechach), czy też ówczesnym językiem mówiąc obowiązkowych (korporacyjnych) zrzeszeniach przemysłowych, do którego należeli przemysłowcy czy też wytwórcy galicyjscy. Liga była w pewnym sensie namiastką samorządu przemysłowego fabrykantów i kupców. Jej siedziba główna znajdowała się w kamienicy przy ul. Pańskiej we Lwowie. Obejmowała ona jako Związek Towarzystw i Komitetów Pomocy Przemysłowej cały obszar Galicji.

Została założona w 1903 r., funkcjonując początkowo pod nazwą Biura Reklamy Wytrobów Krajowych przy Centralnym Związku Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego.

21 września 1904 r. usamodzielniając się przyjęła nazwę Liga Pomocy Przemysłowej. Skupiała w swoich szeregach pomniejsze organizacje i stowarzyszenia przemysłowe, a także indywidualnych przemysłowców, handlowców, kupców i rzemieślników.

Celem Ligii było - zgodnie z § 2 jej statutu - popieranie rozwoju gospodarczego i przemysłowego kraju poprzez wspieranie przemysłowców i handlowców oraz rzemieślników skupionych w rozmaitych stowarzyszeniach lokalnych działających pod auspicjami Ligii. Nie była to organizacja wspierająca finansowo (pożyczkodawca) swoich członków, lecz koordynowała ich działania i organizowała promocję wytwarzanych przez członków produktów poprzez reklamowanie ich na wszelkiego rodzaju zjazdach przemysłowych czy wystawach krajowych. Liga udzielała swoim członkom także rad, zaleceń i wskazówek jakimi środkami osiągać cele produkcyjne, zajmowała się także propagowaniem no-

winek przemysłowych, nowych środków produkcji oraz sposobów wytwarzania produkowanego asortymentu czy w końcu nowych rozwiązań usprawniających produkcję, zwiększających jej efektywność, a przez to zysk ich właścicieli. Udzielała ponadto pomocy prawnej swoim członkom czy też współczesnym językiem mówiąc zajmowała się szeroko pojętym doradztwem inwestycyjnym. Monitorowała także zakładanie lokalnych komitetów (powiatowych) oraz tzw. komitetów filialnych (miejskich, miasteczkowych, gminnych) zrzeszających lokalnych, drobnych handlowców czy rzemieślników.

Liga Pomocy Przemysłowej gromadziła dane statystyczne i publikowała raporty dotyczące stanu i jakości produkcji

przemysłowej i handlu krajowego. Wydawała także czasopisma, katalogi czy też broszury fachowe z zakresu gospodarki, urzędzała także zjazdy, zgromadzenia i wiece przemysłowe. Corocznie organizowała wystawy przemysłowe odbijające się szerokim

echem nie tylko w Galicji, ale także w innych krajach monarchii Habsburgów austriackich.

Ciekawym zamierzeniem Ligii, które niestety przerwał wybuch I wojny światowej w 1914 r. było wprowadzenie na rynek znaku (marki) handlowej, który umieszczany na produktach miał gwarantować konsumentowi ich bardzo dobrą jakość, trwałość i wysokie standardy produkcji - takie galicyjskie godło „Teraz Polska”.

Na czele Ligii stał zarząd główny z prezesem na czele, jemu podlegały Towarzystwa Pomocy Przemysłowej z dyrektorami, którzy przewodniczyli zazwyczaj trzyosobowemu zarządowi. Towarzystwo obejmowało z zasady swoim zasięgiem terytorium jednego powiatu. Powiatowemu Towarzystwu Pomocy Przemysłowej pod-

legały Komitety Filialne na czele z koordynatorami, którymi zostawały zazwyczaj osoby godne zaufania, a więc przedstawiciele lokalnej arystokracji, fabrykanci, lekarze, nauczyciele, a na wsi zazwyczaj miejscowy proboszcz.

Liga Pomocy Przemysłowej jako organizacja branżowa galicyjskiego przemysłu i handlu prowadziła bardzo ożywioną działalność. W końcu lutego 1912 r. na terenie Galicji działało 137 (w tym 42 czasowo nieczynne) Towarzystw Pomocy Przemysłowej, którym podlegało 228 (w tym 77 czasowo nieczynnych) Komitetów Filialnych TPP. W sumie Lidze podlegało 365 lokalnych Towarzystw i Komitetów Przemysłowych zrzeszających około 17 000 członków.

*Tomasz J. Filozof  
PWSW w Przemyślu*

### Powiatowe i miejskie Towarzystwa Pomocy Przemysłowej

Brzozów, dyrektor Konstanty Kumor (zarządca podatkowy); Cieszanów, dyrektor Piotr Kotowicz (burmistrz); Dębica, dyrektor Ludwik Szczerbiński; Jarosław, dyrektor Ambroży Knoblach (nauczyciel); Jasło, dyrektor Mieczysław Drzymuchowski (naczelnik kasy oszczędnościowej); Kańczuga, dyrektor Jadwiga Łozińska; Kolbuszowa, dyrektor ks. dziekan Jan Markiewicz; Krosno, dyrektor Józef Bergman (piekarz); Leżajsk, dyrektor dr Arnold Berger (adwokat); Lisko [obecnie Lesko], dyrektor hrabia August Krasicki; Lubaczów, dyrektor Gustaw Szopiński (dyrektor kasy pożyczkowej); Łańcut, dyrektor Zygmunt Sulimirski; Mielec, dyrektor Stefan Chomik (profesor gimnazjalny); Nisko, dyrektor Aleksander Cwiertnia (oficjał urzędu podatkowego); Pilzno, oddział w reorganizacji; Przemyśl, dyrektor Antoni Toegel (radca stanu); Przeworsk, dyrektor Stanisław Anuszkiewicz (kupiec); Radymno, dyrektor Alfred Be-



Odnaka organizacyjna Ligi Pomocy Przemysłowej Lwów



Dom Ligi Pomocy Przemysłowej, poświęcenie ruchomej wystawy wyruszającej w trasę

igert (dyrektor szkoły); Ropczyce, oddział w reorganizacji; Rymanów, dyrektor: Lazar Schädner (nauczyciel); Rzeszów, dyrektor: Stanisław Bartynowski (inżynier chemii); Sanok, dyrektor: dr Salomon Ramer (sekundariusz szpitala); Sieniawa, dyrektor: ks. proboszcz Tomasz Włazowski; Strzyżów, dyrektor: dr Józef Patryn (burmistrz); Tarnobrzeg, dyrektor: inż. Henryk Dudek; Ulanów, dyrektor: Tomasz Krzys (dyrektor szkoły); Ustrzyki Dolne, oddział w reorganizacji.

## **Komitety filialne Towarzystwa Pomocy Przemysłowej**

### **Powiat brzozowski:**

Domaradz, koordynator: Władysław Kaszubski (dzierżawca dóbr); Dydnia, koordynator: ks. proboszcz Jan Ramocki; Grabownica Starzeńska, koordynator: Antoni Kaczor (kierownik szkoły); Haczów, koordynator: Mieczysław Urbański (marszałek powiatu); Humniska, koordynator: ks. kanonik Józef Borczyk; Izdebki, koordynator: Marcin Radwański (kierownik szkoły); Jasienica [Rosielną], koordynator Marian Wojnarowski (kierownik szkoły); Trześniów, koordynator: Szymon Urbanek (dyrektor szkoły).

### **Powiat dębicki (dawniej powiat pilzneński):**

Brzostek, koordynator: hrabia Mikołaj Rey; Lubzina, koordynator: Tadeusz Sholuba (właściciel dóbr).

### **Powiat jarosławski:**

Łowce, koordynator: ks. proboszcz Jan Kudlak; Manasterz, koordynator Antoni Gawel (gospodarz); Rokietnica, koordynator: Gabriel Kowalski (dyrektor szkoły); Roźwienica, koordynator: Jadwiga Polska (właścicielka dóbr); Wiązownica, koordynator: ks. kanonik Walenty Trojnar.

### **Powiat jasielski:**

Kołaczyce, koordynator: ks. kanonik Franciszek Małek; Szerzyny, koordynator: Jan Król (organista); Trzcina, koordynator: ks. proboszcz Józef Bronisławski; Warzyce, koordynator: Józef Ciepela (dyrektor szkoły); Żmigród Stary, koordynator: Leon Karciński (burmistrz).

### **Powiat kolbuszowski:**

Toporów, koordynator: dr Michał Bełzowski (lekarz).

### **Powiat krośnieński:**

Dukla, koordynator: ks. kanonik Stanisław Jarek; Iwonicz, koordynator: ks. kanonik Antoni Podgórski; Korczyn, koordynator: ks. kanonik Karol Kłeczek; Krościenko Wyżne, koordynator: Franciszek Nawrocki (nauczyciel); Lubatowa, koordynator: ks. proboszcz Jakub Skomot; Odrzykoń, koordynator: ks. kanonik Ernest Józef Świętek;

Potok, koordynator: Ludwik Jedliński (kierownik szkoły).

### **Powiat łańcucki:**

Albigowa, koordynator: ks. kanonik Antoni Tyczyński; Brzózka Stadnicka, koordynator: Szymon Wawraszek (naczelnik gminy); Grodzisko, koordynator: ks. kanonik Feliks Świerczyński; Handzlówka, koordynator: ks. proboszcz Wojciech Krzyżak; Husów, koordynator: ks. proboszcz Władysław Turkiewicz; Kosina, koordynator: ks. kanonik Julian Krzyżanowski; Krzemienica, koordynator: ks. kanonik Bronisław Wojaczyński; Markowa, koordynator: ks. kanonik Władysław Tryszyński; Medynia Głogowska, koordynator: ks. kanonik Jan Łokietek; Rakszawa, koordynator: Jan Kuntsman (kierownik fabryki); Sonina, koordynator: Ludwik Bieniacz (oficjal starostwa łańcuckiego); Żołyń, koordynator: Klemens Sadowski (dyrektor szkoły).

### **Powiat mielecki:**

Radomyśl Wielki, koordynator: Zygmunt Hrowec (naczelnik sądu).

### **Powiat nizański:**

Łętownia, koordynator: Leopold Frog (kierownik szkoły).

### **Powiat przemyski:**

Babice, koordynator: ks. kanonik Wojciech Prugar; Bachórzec, koordynator: ks. proboszcz Ludwik Bira; Dubiecko, koordynator: ks. dziekan Michał Górnicki; Krasieczyn, koordynator książe Władysław Sapieha, właściciel dóbr; Krzywca, koordynator Bolesław Jocz (właściciel dóbr); Medyka, koordynator: ks. proboszcz Michał Siedleczka; Stubno, koordynator: ks. proboszcz Piotr Hajduk; Ujkowice, koordynator: ks. kanonik Antoni Kostecki.

### **Powiat przeworski:**

Gać, koordynator: Józef Pudełko; Gniew-

czyna Łańcucka, koordynator: ks. dziekan Józef Ciasnocha; Mikulice, koordynator: Helena Turnau (właścicielka dóbr); Nowosielce, koordynator: Leonard Dąbrowski (zarządca dóbr); Pantalowice, koordynator: Włodzimierz Szulczewski (właściciel dóbr); Sietesz, koordynator: Jan Markiewski (dyrektor szkoły); Urzejowice, koordynator ks. dziekan Karol Pawłowski.

### **Powiat rzeszowski:**

Błażowa, koordynator: Jan Grażyński, kupiec; Borek Stary, koordynator: ks. kanonik Ignacy Krysakowski; Bratkowice, koordynator: ks. kanonik w Mrowli Henryk Szarkowski; Chmielnik, koordynator: ks. dziekan Franciszek Majcher; Czudec, koordynator: Romuald Gutwein (kierownik szkoły); Dynów, koordynator: dr Ferdynand Benoni (lekarz); Głogów [Małopolski], koordynator: Stanisław Kościszko (burmistrz); Hyżne, koordynator: ks. proboszcz Ignacy Łacheci; Kielnarowa, koordynator: Józef Gil (kierownik szkoły); Lubenia, koordynator: ks. kanonik Stanisław Turkiewicz; Nienadówka, koordynator: ks. kanonik Ludwik Bułala; Słocina (obecnie dzielnica Rzeszowa), koordynator: Stanisław Stanio (naczelnik gminy); Sokół Małopolski, koordynator: Jan Piękos (dyrektor szkoły); Stobierna, koordynator: Józef Turek (dyrektor szkoły); Świlcza, koordynator: Franciszek Synowiec (dyrektor szkoły); Tyczyn, koordynator: Stanisław Przybyszewski (asystent podatkowy).

### **Powiat strzyżowski:**

Lubla, koordynator: ks. kanonik Stanisław Kulig; Rzepiennik Strzyżowski, koordynator: Jan Smosna (naczelnik gminy); Staszówka, koordynator: ks. proboszcz Jan Baraniewski.

### **Powiat tarnobrzegi:**

Baranów [Sandomierski], koordynator: ks. proboszcz Jan Solak.



Książę Andrzej Lubomirski, ordynat przeworski, od 1904 r. prezes Ligi Pomocy Przemysłowej dla Galicji

# UKRAIŃSKA PROŚWITA

**P**roświta, jako centralna i naczelną instytucją ukraińskich spółek rolniczych, zarobkowych, a także i handlowych, których działalność oparta była na Ustawie o stowarzyszeniach wydanej jeszcze w 1873 r., powstała 8 grudnia 1868 r. we Lwowie. Zebranie założycielskie odbyło się w sali polskiej „Strzelnicy”, a uczestniczyło w nim 65 osób.

Proświta stawiała sobie za cel reprezentowanie, regulowanie i ułatwianie prowadzenia przez lokalne społeczności rusińskie, zamieszkujące na terenie Galicji, stowarzyszeń zarobkowo-gospodarskich, a także zwalczanie analfabetyzmu, działanie na rzecz wzrostu świadomości narodowej Ukraińców, czemu służyć miała szeroko zakrojona działalność wydawnicza, prowadzenie bibliotek, czytelnik, świetlic, chórów czy też orkiestr dętych.



Anatol Wachnianin

Siedzibą Towarzystwa od 1895 r. był pałac książąt Lubomirskich znajdujący się na lwowskim starym rynku, nieopodal ratusza. Pierwszym prezesem Proświty został Anatol Wahnianin (1868-1870), zaś w skład Zarządu Głównego weszli: Ołeksandr Borokowski, Iwan Komar-



Pałac Lubomirskich we Lwowie, dawna siedziba Proświty

nyckij, Mychajło Kossak, Maksym Michalak, Omelian Ohonowskyj, Julian Romanczuk, Kornyl Szuszkewycz oraz Kornyl Ustianowycz. Następcą Wahnianyna został Julian Romanczuk (1896-1906), po nim zaś funkcje prezesa kolejno pełnili: Jewhen Olesnyckij (1906), Petro Ohonowskyj (1906-1910), Iwan Kyweliuk (1910-1921), Iwan Bryk (1922-1923), Mychajło Hafuszczyński (1923-1931), ponownie Iwan Bryk (1931-1939) oraz Julian Dzerowycz (1939-1940).

Owe ułatwianie prowadzenia działalności gospodarczej polegały na wspomaganiu zrzeszeń poprzez udzielanie im wsparcia prawnego, czasami także finansowego. Proświta miała być dla nich także organizacją kontrolną i rewizyjną, badającą ich działalność pod względem prawnym, zwłaszcza kontrolując ich statut, strukturę organizacyjną, a przede wszystkim księgi finan-

sowe zgodnie z zasadami ustawy z 10 czerwca 1903 r. (Dziennik Praw Państwa Nr 133).

Krajowy Związek Rewizyjny, jeden z organów statutowych Proświty udzielał nieraz także fachowych rad i wskazówek na tematy związane z działalnością gospodarczą. Gromadził także dane statystyczne dotyczące rozwoju stowarzyszeń związkowych (ukraińskich) na terenie Galicji i Bukowiny. Comiesięcznie wydawał swój prasowy organ statutowy, jakim było pismo *Ekonomist*, a także miesięcznik *Samopomocz*, poświęcony tematyce ruskiej spółdzielczości.

Członkami Krajowego Związku mogły być ruskie spółdzielnie wytwórcze lub handlowo-zarobkowe, które złożyły pisemną deklarację członkowską, uiszczając opłatę wpisową (20 koron), a po przyjęciu zobowiązały się do systematycznego opłacania rocznej składki. Nie była ona zbyt wysoka, choć mniejsze spółdzielnie mogły odczuć jej wysokość. W 1911 r. kasy i towarzystwa kredytowe płaciły od każdych 1000 koron udzielonych pożyczek – 75 halerzy, nie mniej jednak niż 50 koron rocznie, stowarzyszenia niekredytowe płaciły składkę w wysokości 3% od czystego zysku osiągniętego w poprzednim roku budżetowym. W 1911 r. na czele Krajowego Związku stał Zarząd z dr. Konstantynem Lewickim na czele, a członkami Rady Nadzorczej byli: dr Stefan Fedak, dr Teofil Kormosz, dr Eugeniusz Oleśnicki, dr Mikołaj Szuchiewicz, dr Alfred Howykowicz, dr Włodzimierz Ochrynowicz, dr Włodzimierz Baczyński, Wasyl Nahirny, Ołeksander Seraczkowski, Konstantyn Pańkowski, Mikołaj Zajackowski, Julian Siczynski oraz Denys Sembratowycz. Krajowy Związek jako organ Proświty podlegał jej Zarządowi i przed nim był odpowiedzialny.

Organizacja terytorialna Proświty wyglądała następująco: głównej siedzibie znajdującej się we Lwowie podlegały regionalne (powiatowe) filie towarzystwa, im z kolei spółdzielnie, kasy zapomogowo-pożyczkowe, a także czytelnie znajdujące się na obszarze danego powiatu.

Filie Towarzystwa w 1912 r. znajdowały się w siedmiu miejscowościach znajdujących się dzisiaj na terenie Podkarpackiego. Były to: Cieszanów, Jarosław, Jasło, Leżajsk, Lubaczów, Przemyśl oraz Sanok. Czytelnie „Proświty” istniały we wszystkich powiatach Galicji Centralnej i Wschodniej, a ich liczba wynosiła wówczas 2457, zrzeszały one blisko 150 000 członków, spółdzielnie handlowe miały ponad 550 oddziałów na terenie Galicji, tutaj także działało blisko 339 kas pożyczkowych. Pod zarządem Proświty znajdowało się także blisko 121 spichlerzy zbożowych.

W 1917 r. liczba filii Proświty wzrosła do 77 (na terenie Galicji), a czytelnik i świetlic do około 5000 placówek. Proświta liczyła wówczas 194 000 członków. W międzywojennej Polsce do organizacji należało ok. 30 000 Ukraińców, skupionych w 83 powiatowych filiach, prowadziła ona blisko 3000 bibliotek i czytelnik. W 1922 r. Towarzystwo poniosło ciężkie straty,

wówczas to zdelegalizowano jego działalność na terenie Rosji Radzieckiej (następnie ZSRR), a jego majątek znacjonalizowano. Odtąd bez



Dawna siedziba Proświty w Leżajsku

przeszkód Proświta rozwijała się jedynie na terenie II Rzeczypospolitej, choć i tutaj nie obyło się bez strat: w 1936 r. zakazano jej działalności na Wołyniu.

Stan majątku Towarzystwa wynosił około 600 tys. koron (1912 r.), wliczając w tę sumę wartość budynków. Ponadto do Proświty należały dwa majątki ziemskie w Miłowaniu, gdzie działała szkoła gospodarstwa dla włościan oraz w Uhercach Wieniawskich zapisane przez Michała Małeckiego o wartości 200 000 koron.

Pod zarządem Proświty pozostawało także 36 fundacji, z których organizacja udzielała stypendiów młodzieży szkolnej i akademickiej pod warunkiem przyszłej pracy na kierunku wskazanym przez Towarzystwo.

### Filie i większe biblioteki (czytelnie) Proświty na terytorium Podkarpackiego

- Powiat brzozowski:** 1) Wołódź; 2) Siedliska;
- Powiat jarosławski:** 3) Cetula; 4) Korzenica; 5) Laszki – Charytany; 6) Makowisko; 7) Pełkinie; 8) Węgierka;
- Powiat jasielski:** 9) Jasło; 10) Krempna;
- Powiat krośnieński:** 11) Międzyrzecze (obecnie Wisłoczek);
- Powiat leski:** 12) Łopienka;
- Powiat lubaczowski:** 13) Cieszanów; 14) Jamna Górna; 15) Lubaczów; 16) Lubliniec Stary; 17) Zapalów;
- Powiat łańcucki:** 18) Leżajsk
- Powiat przemyski:** 19) Bircza; 20) Bolestraszyce; 21) Buszkowice; 22) Byków; 23) Cissowa; 24) Grochowce; 25) Jawornik Ruski; 26) Kalników; 27) Medyka; 28) Nakło; 29) Pleszowice; 30) Poździacz; 31) Prałkowce; 32) Przekopana (obecnie dzielnica Przemyśla); 33) Przemyśl; 34) Stubienko; 35) Wapowce; 36) Żurawica;
- Powiat rzeszowski:** 37) Pawłokoma;
- Powiat sanocki:** 38) Hołuczów; 39) Polany Surowiczne; 40) Sanok; 41) Ulucz.

*Tomasz. J. Filozof*  
PWSW w Przemyślu

# GALICYJSKIE STOWARZYSZENIA PRZEMYSŁOWE (KORPORACYJNE)

**P**odstawą funkcjonowania galicyjskich przemysłowych stowarzyszeń korporacyjnych była Ustawa Przemysłowa z 15 marca 1883 r. z późniejszymi zmianami z 23 lutego 1897 r. i z 5 lutego 1907 r. Przynależność rzemieślnika czy kupca do stowarzyszenia (korporacji) branżowej była wówczas obowiązkowa. Ustawa z 1907 r. stawiała zasadę zawodości jako podstawę podziału i zasięgu korporacji przemysłowych, bez względu na podział terytorialny czy narodowościowy Galicji. Do stowarzyszenia zatem przynależał każdy przemysławiec czy handlarz lub rzemieślnik bez względu na ilość miejsc świadczonych usług, należąc do właściwego stowarzyszenia ze względu na miejsce zamieszkania lub rejestracji spółki.

Korporacyjne stowarzyszenia przemysłowe występowały na terenie obecnego województwa podkarpackiego w 17 powiatach. Największą ilość odnotowujemy w dużych miastach ówczesnej centralnej Galicji, a więc w Jarosławiu – 10, w Rzeszowie – 11, a w Przemyśle aż 17 korporacji przemysłowych.

W mniejszych miastach czy też miasteczkach występowały średnio od 4 do 5. Zazwyczaj były to najpowszechniejsze na tym obszarze stowarzyszenia piekarzy, rękodzielników, kowali, szewców, a także stowarzyszenie gospodo-szynkarskie, zrzeszające karczmarzy, drobnych destylatorów trunków, prowadzących domy zajezdne czy niewielkich restauratorów.

Nadzór nad korporacyjnymi stowarzyszeniami przemysłowymi w zakresie prawno-administracyjnym pełnił Galicyjski Inspektorat Stowarzyszeń Przemysłowych. Do lwowskiego oddziału Inspektoratu przynależały korporacje działające na terenie powiatu cieszanowskiego (obecnie lubaczowskiego), jarosławskiego, krośnieńskiego, liskiego (obecnie leskiego), przemyskiego i sanockiego. Do krakowskiego zaś stowarzyszenia z powiatów: jasielskiego, kolbuszowskiego, łańcuckiego, mieleckiego, niżańskiego, pilzneńskiego (obecnie dębickiego), przeworskiego, ropczyckiego (obecnie ropczycko-sędziszowskiego), rzeszowskiego, strzyżowskiego i tarnobrzkiego.

*mgr Tomasz. J. Filozof  
PWSW w Przemyśle*

## Wykaz korporacji przemysłowych:

### Powiat brzozowski:

Brzozów: rękodzielników, szewców; Dynów: rękodzielników.

### Powiat cieszanowski (obecnie lubaczowski):

Cieszanów: rękodzielników; Lubaczów: rękodzielników; Oleszyce: rękodzielników; Narol: rękodzielników.

### Powiat jarosławski:

Jarosław: szewców, rymarzy, stolarzy, krawców, ślusarzy, kowali, blacharzy, rzeźników, piekarzy, gospodo-szynkarski; Pruchnik: rękodzielników; Radymno: rękodzielników; Sieniawa: rękodzielników.

### Powiat jasielski:

Jasło: „Cech wielki” (zbiorowe), krawców, rzeźników i masarzy, metalowców, piekarzy, szewców, gospodo-szynkarski, piekarzy; Dębowiec: szewców; Kołaczyce: szewców; Żmigród Nowy: rękodzielników (zbiorowe).

### Powiat kolbuszowski:

Kolbuszowa: gospodo-szynkarski, kupców, rękodzielników (zbiorowe), rzeźników i masarzy, szewców; Majdan Kolbuszowski (obecnie Majdan Królewski): rękodzielników (zbiorowe); Sokołów [Małopolski]: gospodo-szynkarski, rękodzielników (zbiorowe), rzeźników i masarzy, stolarzy.

### Powiat krośnieński:

Krosno: „Wielki cech” rzemieślników, szewców, rzeźników, gospodo-szynkarski, solników.

### Powiat liski (obecnie leski):

Lisko (obecnie Lesko): rękodzielników, Lutowiska: rękodzielników; Ustrzyki Dolne: rękodzielników.

### Powiat łańcucki:

Łańcut: gospodo-szynkarski, kowali, kupców, krawców, rzeźników i masarzy, szewców; Leżajsk: budowlany, kupców, rzeźników i masarzy, szewców; Żołynia: krawców, kupców, szewców.

### Powiat mielecki:

Mielec: „Cech wielki” (zbiorowe), rękodzielników (zbiorowe); Radomyśl Wielki: „Cech wielki” (zbiorowe), rękodzielników (zbiorowe).

### Powiat niżański:

Nisko: rękodzielników (zbiorowe), gospodo-szynkarski; Rudnik: rękodzielników (zbiorowe); Ulanów: kupców i handlarzy, rękodzielników (zbiorowe).

### Powiat pilzneński (obecnie dębicki):

Pilzno: krawców, kupców, stolarzy, gospodo-szynkarski, szewców; Brzostek: szewców; Jodłowa: rękodzielników, przemysłowców.

### Powiat przemyski:

Przemysł: stolarzy, murarzy, malarzy, rzeźników i masarzy, piekarzy, ślusarzy, kowali, blacharzy, krawców, czapników, kuśnierzy, szewców, rymarzy, rękawiczników, golarzy, fryzjerów, gospodo-szynkarski; Dubiecko: rękodzielników.

### Powiat przeworski:

Przeworsk: gospodo-szynkarski, kowali, kupców, rzeźników, ślusarzy, stolarzy, szewców; Kańczuga: kupców, rękodzielników (zbiorowe).

### Powiat ropczycki (obecnie ropczycko-sędziszowski):

Ropczyce: gospodo-szynkarski, rękodzielników (zbiorowe); Dębica: gospodo-szynkarski, kupców, rękodzielników (zbiorowe); Sędziszów: rękodzielników.

### Powiat rzeszowski:

Rzeszów: kupców, rzeźników i masarzy, szewców, krawców, metalowców, stolarzy, fiaków, piekarzy, rękodzielników (zbiorowe), gospodo-szynkarski, fryzjerów; Tyczyn: kupców, rękodzielników; Głogów [Małopolski]: kupców, gospodo-szynkarski, rękodzielników, rzeźników i masarzy, szewców; Błażowa: rękodzielników, kupców.

### Powiat sanocki:

Sanok: rękodzielników, gospodo-szynkarski, Bukowsko: rękodzielników, kupców, szynkarzy; Rymanów: rękodzielników.

### Powiat strzyżowski:

Strzyżów: rękodzielników (zbiorowe); Czudec: rękodzielników (zbiorowe); Fryszak: rękodzielników.

### Powiat tarnobrzegi:

Tarnobrzeg: krawców, kowali, gospodo-szynkarski; Baranów [Sandomierski]: rękodzielników (zbiorowe); Radomyśl nad Sanem: rękodzielników (zbiorowe); Rozwadów (obecnie dzielnica Stalowej Woli): rzeźników i masarzy, murarzy.

# Pomagać zgodnie z prawem



**K**lauzule społeczne to dopuszczalne polskim (i unijnym) prawem zamówień publicznych dodatkowe kryteria, które - obok ceny i jakości - mogą zostać sformułowane przez zamawiającego. Pozwalają zlecać usługi lub produkcję wykonawcom zatrudniającym wykluczonych społecznie - np. bezrobotnych lub niepełnosprawnych.

Według danych Urzędu Zamówień Publicznych klauzule społeczne zawierało w 2010 r. jedynie 2,7% zamówień publicznych. Widać więc, że częstotliwość stosowania takich klauzul jest niezwykle rzadka. Stanowią one wyjątek od powszechnie obowiązujących reguł, dopuszczany w prawie zamówień publicznych z uwagi na istotne względy społeczne. Kryteria oceny oferty złożonej w ramach zamówień publicznych dotyczą jakości i ceny przedmiotu zamówienia, ale w tym przypadku prawo przewiduje możliwość wprowadzenia przez udzielającego zamówienia dodatkowych kryteriów, które gwarantują realizację celów społecznych, o ile nie narusza to swobody wyboru. Klauzule społeczne stanowią jednak w Polsce ciągle nowość, pewien obszar nieznaną dla części społeczeństwa i dość niechętnie stosowany z obawy o możliwość podważenia procedur przez przeróżne organy kontrolujące. Należy jednak agitować i namawiać do stosowania tych klauzul jak najczęściej z tego powodu, iż przyczyniają się one do aktywizacji osób słabych społecznie i zagrożonych wykluczeniem zawodowym i społecznym, dają okazję do wyrównywania szans na rynku pracy, podniesienia umiejętności pracowników, wsparcia idei rozwoju przedsiębiorczości społecznej oraz budowy wizerunku zamawiającego jako podmiotu społecznie wrażliwego.

Klauzule społeczne zostały wprowadzone do polskiego prawa zamówień publicznych w 2009 r. Dotyczą one wymogów dotyczących zatrudnienia (tj. angażowania do wykonania realizacji zamówienia osób zagrożonych wykluczeniem z rynku pracy) lub szkolenia (utworzenie funduszu szkoleniowego lub zwiększenie wpłat na fun-

dusz szkoleniowy). Ten instrument prawny może stanowić także istotny element wspomagający finansowanie dla podmiotów ekonomii społecznej, które zatrudniają osoby mające szczególne problemy z integracją zawodową i społeczną. W obliczu kryzysu gospodarczego, tak w Polsce jak i w całej Unii Europejskiej zamówienia publiczne wykorzystujące klauzule społeczne są coraz częściej postrzegane jako jeden z instrumentów rynkowych sprzyjających osiągnięciu zrównoważonego rozwoju gospodarczego i społecznego.

W Polsce w pracach nad upowszechnianiem klauzul biorą udział resorty pracy oraz rozwoju regionalnego. Obecnie w MPiPS trwają prace nad zmianą przepisów, co ma poszerzyć listę osób, jakie mogą znaleźć zatrudnienie w wyniku zastosowania klauzul społecznych w zamówieniach publicznych. Lista ta powinna zawierać wszystkie grupy obywateli mających szczególne trudności na rynku pracy były objęte klauzulami, np. opiekunów osób zależnych, młodocianych opuszczających schroniska młodzieżowe, a także seniorów.

W polskim prawie, w ustawie o zamówieniach publicznych, od 2009 r. funkcjonują dwie kategorie klauzul społecznych: pierwsza dotyczy tylko wykonawców, u których powyżej 50% zatrudnionych pracowników to osoby niepełnosprawne. Druga – bardziej ogólna - dotyczy preferencji związanych z zatrudnianiem do wykonania zamówienia osób wykluczonych z rynku pracy - niepełnosprawnych, bezrobotnych, bezdomnych, osób uzależnionych po terapii w zakładach leczenia odwykowego, chorych psychicznie, zwalnianych z zakładów karnych oraz uchodźców.

Klauzule społeczne stanowią pewnego rodzaju wyjątek od reguły, który jest dopuszczany przez Unię Europejską w prawie zamówień publicznych z powodu ważnych względów społecznych. Biorąc pod uwagę kryteria oceny formalnej oferty złożonej w ramach zamówień publicznych dotyczą one przede wszystkim jakości i ceny przed-

miotu zamówienia. Jednak prawo UE przewiduje w tym względzie możliwość wprowadzenia przez składającego zamówienie dodatkowych kryteriów społecznych. Kryteria te nie mogą w żaden sposób naruszać swobody wyboru, ale muszą być ukierunkowane na ważne potrzeby społeczne.

W momencie przystąpienia Polski do UE w 2004 r. nastąpiła konieczność dostosowania przepisów krajowych do porządku prawnego panującego w Unii. Zaistniała wówczas także konieczność dostosowania uregulowań dotyczących zamówień publicznych do norm panujących w UE. W świetle unijnych dyrektyw stosowanie klauzul społecznych nie jest obowiązkowe, ale władze naszego kraju zdecydowały się na ich wprowadzenie.

- Zalety stosowania klauzul społecznych
- nadają zamówieniom publicznym „społeczny charakter”,
  - pobudzają proces zatrudniania osób zagrożonych wykluczeniem społecznym oraz zawodowym,
  - stanowią zachętę dla pracodawców do zachowań pracowniczych za pośrednictwem funduszu szkoleniowego,
  - są wsparciem rozwoju sektora przedsiębiorstw społecznych,
  - budują pozytywny wizerunek instytucji stosujących tego typu zamówienia jako podmiotu społecznie wrażliwego,
  - generują oszczędności w wydatkowaniu środków publicznych w dłuższej perspektywie czasowej.

Zielone światło dla stosowania klauzul społecznych dało Ministerstwo Rozwoju Regionalnego jako Instytucja Zarządzająca Programem Operacyjnym Kapitał Ludzki, poprzez wprowadzenie w Poddziałaniu 7.2.1 POKL możliwości wyboru podwykonawców z zastosowaniem klauzul społecznych. Także w październiku 2009 r. MRR razem z Urzędem Zamówień Publicznych wydało „Zalecenie Ministra Rozwoju Regionalnego oraz Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych dotyczące stosowania klauzul społecznych w zamówieniach publicznych”.

*Przemysław Pietrzyk*

#### Literatura:

Schimanek T., Podstawowe informacje o klauzulach społecznych, Warszawa 2012.  
Świątek E., Klauzule społeczne w prawie zamówień publicznych, Warszawa 2012.

#### Akty prawne:

Ustawa z 29.01.2004 r. Prawo zamówień publicznych,  
Ustawa z 7.05.2009 r. o zmianie ustawy o spółdzielniach socjalnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw,  
Dyrektywa 2004/17/WE Parlamentu Europejskiego oraz Rady z 31.03.2004 r. w sprawie koordynacji procedur udzielania zamówień publicznych przez podmioty

działające w sektorach gospodarki wodnej, energetyki, transportu i usług pocztowych,  
Dyrektywa 2004/18/WE Parlamentu Europejskiego oraz Rady z 31.03.2004 r. w sprawie koordynacji procedur udzielania zamówień publicznych na roboty budowlane, dostawy i usługi.

## Contigo czyli „Z wami”

**Andrzej Reizer**  
prezes Fundacji Contigo,  
przedsiębiorca,  
właściciel restauracji „Pałacyk”  
w Łańcucie



**- Od kiedy prowadzi pan własną działalność gospodarczą?**

- Od ponad 35 lat. Jestem z wykształcenia mleczarzem. W szkole – poza fachem – nauczyłem się odpowiedzialności za żywienie. Zaczęłem w 1976 roku od koktajl-baru i lodów tradycyjnych, ciastek, napojów bezalkoholowych. To był pierwszy taki punkt w Łańcucie. Cieszył się sporym zainteresowaniem u młodzieży, jak i u turystów. Przez lata rozwinąłem działalność. Na początku lat 90-tych założyłem restaurację i pensjonat Pałacyk. Podawaliśmy tam potrawy tradycyjne.

**- Wtedy zaczął pan zatrudniać niepełnosprawnych?**

- Tak, w 1995 r. moja firma uzyskała status zakładu pracy chronionej. Zatrudnienie u mnie niepełnosprawni zaczęli obsługiwać gości. Reakcje były różne. Szybko zauważyłem, że wśród gości zagranicznych były one pozytywne. U Polaków zaś nie bardzo. A ja chciałem pokazać, że niepełnosprawni są wśród nas, że mogą pracować i być aktywni.

**- Co pan skłoniło do założenia Fundacji Contigo?**

- Przyczyną było to, co mnie spotkało. Otóż zacząłem chorować, miałem operację kręgosłupa, a także operację na otwartym sercu. Wracając do zdrowia, a właściwie do życia, postanowiłem założyć fundację, która będzie pomagać najciężej niepełnosprawnym. A słowo contigo po hiszpańsku oznacza z wami. Na rzecz fundacji przeznaczyłem część obiektów mojej firmy. Tu w Woli Dalszej, gdzie teraz jest ZAZ, kiedyś była rozlewnia wód i piekarnia. Organizowanie ZAZ-u zacząłem w połowie lat dwutysięcznych. Udało się po wielu trudach.

**- Czy biznesowe doświadczenie pomogło?**

- Bardzo pomogło. Widziałem koncepcję działalności zakładu, widziałem potrzebę na rynku. Oczywiście było ryzyko jak zwykle w biznesie, ale wiedziałem czego się podejmuję. Szukając pracowników zwróciłem się do ludzi najciężej niepełnosprawnych. Byli schowani w swoich domach w okolicznych wsiach. Dałem im szansę pokazania się społeczeństwu i zaprzeczenia temu, że nie są nikomu potrzebni. Szczególnie zwracam się do młodych, bo oni nie mają jeszcze świadczeń, nie mają doświadczenia zawodowego. Ale za to są bardzo chłonni na nowe umiejętności. U nas uczą się zawodu, czasem przekwalifikowują się. Chcemy też, by nasi pracownicy przechodzili na otwarty rynek pracy, albo nawet zakładali własną działalność gospodarczą – po to uczymy ich marketingu. Działalność założył pracujący dla nas masażysta. Teraz współpracuje z nami, ale ma też innych klientów. Cztery osoby znalazły pracę na otwartym rynku, były też przejścia do ZPCh.

**- Skąd pomysł na gastronomię i noclegi?**

- Pomyślałem o takim profilu działalności, gdyż chciałem zapewnić kompleksową ofertę, by ZAZ stał się samodzielny i samowystarczalny. Ta działalność była i jest trafiona. Żywność i usługi hotelowe zawsze będą potrzebne. Działalność ZAZ-u jest wymagająca i trudna, bo i kontakt z żywnością i obsługa klientów. Ale każdy z nich to robił już wcześniej w domu, bo każdy umie przygotować jedzenie, każdy musi posprzątać. To, co odbywa się w ZAZ-ie to przeniesienie pracy domowej na szersze forum. Ta praca to najlepszy sposób na rehabilitację. Oczywiście każde stanowisko trzeba dopasować do rodzaju niepełnosprawności.

*Adam Cyło*

## Sportowe fascynacje

**Bogdan Bardzik**  
właściciel firmy budowlanej  
BASTER-POL,  
sponsor sportu młodzieżowego  
i zagorzały kibic żużla



**Mówi się dużo o kłopotach w branży budowlanej. Czy w czasach kryzysu można na tym trudnym rynku jakoś sobie radzić?**

Na brak pracy nie mogę narzekać, chociaż przyznam, że rzeczywiście wcześniej bywało lepiej. Mówiąc w dużym skrócie, staram się stabilizować sytuację firmy i ograniczać ryzyko, poprzez świadczenie usług m.in. w instytucjach użyteczności publicznej, administracji rządowej, w zakładach przemysłowych i produkcyjnych oraz w obiektach sportowych. To przekłada się automatycznie na dobrą jakość oraz terminowość robót.

**Z tego co wiem, pańskim oczkiem w głowie i jednocześnie dużym wyzwaniem zawodowym był remont toru żużlowego na Stadionie Miejskim w Rzeszowie przy ul. Hetmańskiej.**

Przebudowa bandy wokół toru, jak i odnowienie jego nawierzchni wymagała od nas ogromnej wiedzy technicznej i profesjonalizmu. Od tego bowiem zależało nie tylko bezpieczeństwo zawodników, ale i kibiców żużla. Mimo wielu przeciwności, także pogodowych, staraliśmy się uporać ze wszystkimi robotami, wkładając w nie maksimum staranności. Jako ciekawostkę przytoczę fakt, że podczas tych prac dostarczyliśmy na stadion kilkadziesiąt ton tzw. mieszanki sjenitowej, co w znaczący sposób wpłynęło na jakość nawierzchni toru. Pan Włodzimierz Kowalski, członek Głównej Komisji Sportu Żużlowego, który weryfikował jakość wykonawstwa, potwierdził, iż na przebudowanym torze nie ma zagrożeń dla bezpieczeństwa żużlowców. Jego zdanie podzielili również zawodnicy twierdząc, że tor jest szybszy i bardziej przyczepny, a przez to bezpieczniejszy niż wcześniej. Przyznam, że ta ocena sprawiła mi ogromną satysfakcję i od tej pory staram się nie opuszczać żadnych zawodów.

**Niezależnie od prowadzenia firmy jest pan także prezesem Krajowego Stowarzyszenia Pracowników Służby BHP Sądów i Prokuratur. Bezpieczeństwo to bardzo ważny i odpowiedzialny zakres działania, szczególnie w warunkach zwiększonego ryzyka, w tym na placu budowy...**

...ale moim zdaniem wciąż zbyt mało doceniany. Dlatego zostałem niedawno pomysłodawcą i organizatorem przedsięwzięcia przeznaczonego dla dzieci i młodzieży o charakterze edukacyjno-sportowym odbywającym się pod hasłem „Bezpieczne wakacje”. Od najmłodszych lat należy rozszerzać świadomość o możliwych ryzykach, a szczególnie o ich przeciwdziałaniu. W ramach tego wydarzenia chcieliśmy, właśnie poprzez zabawę i sport szerzyć wiedzę na temat zagrożeń, z jakimi młodzi ludzie mogą się spotkać m.in. podczas letniego wypoczynku i uczyć, jak sobie z nimi radzić. Niezależnie od tego w miarę możliwości wsparłem finansowo działalność Towarzystwa Kulturalno-Sportowego „Żagiel” w Radymnie, które prowadzi drużyny siatkówki w IV lidze oraz zespół młodych chłopców grających w Amatorskiej Lidze Piłkarskiej i przyznając, że patrząc na ich zaangażowanie, działalność ta daje mi naprawdę wiele zadowolenia.

*Wiesław Zabierowski*

# Najlepsi dla pacjentów

Jacek Jakubiec  
Prezes NZOZ LEŚNÍÓWKA  
z Turzy



W Międzynarodowym Dniu Chorego poznaliśmy 12 laureatów XII edycji plebiscytu „Eskulap 2012” województwa podkarpackiego. Już po raz kolejny to właśnie pacjenci mieli możliwość docenienia i wyróżnienia tych lekarzy i te placówki, które ich zdaniem są najlepsze. Swoją opinię wyraziło blisko 11 tysięcy osób, wskazując 1 081 lekarzy.

Kapituła Plebiscytu wyłoniła po trzy osoby w trzech kategoriach - lekarz rodzinny, lekarz specjalista i lekarz stomatolog. Ponadto wyróżniającym się zakładem opieki zdrowotnej przyznano tytuł „Placówka Medyczna 2012”. O wynikach zdecydowali sami pacjenci – tylko ich głosy decydowały o tym, który lekarz i która placówka zasługuje na to prestiżowe wyróżnienie.

W kategorii lekarz rodzinny, I miejsce zajęła lek. med. Elżbieta Mazurkiewicz – Zymróz, lekarz chorób wewnętrznych i medycyny pracy, spec. w zakresie medycyny pracy, kierownik POZ i profilaktyki w SP ZOZ w Stalowej Woli. II miejsce otrzymała lek. med. Joanna Wrona, specjalista medycyny rodzinnej, kierownik Przychodni „Słoneczny Stok” Centrum Medyczne MEDYK w Rzeszowie, III natomiast lek. med. Agnieszka Bilaska, specjalista medycyny rodzinnej, przyjmuje w Przychodni Szpitala Specjalistycznego PRO FAMILIA w Rzeszowie.

W kategorii lekarz specjalista, I miejsce zajął lek. med. Marek Ujda, specjalista chorób wewnętrznych i kardiologii, lekarz kierujący oddziałem kardiologii inwazyjnej i angiologii Powiatowego Szpitala Specjalistycznego w Stalowej Woli. Miejsce II lek. med. Wacław Mazur, specjalista otolaryngolog, przyjmuje w Centrum Medycznym MEDYK w Rzeszowie, miejsce III lek. med. Mariusz Szepelak,

specjalista chorób wewnętrznych i chorób zakaźnych, pracuje w Wojewódzkim Szpitalu Podkarpackim w Krośnie.

W kategorii lekarz stomatolog I miejsce przyznano lek. stom. Agnieszce Kuźniar-Wąs, kierownik działu stomatologii w Centrum Medycznym MEDYK w Rzeszowie. Miejsce II lek. stom. Ewa Stanek, przyjmuje w Prywatnym Gabinetcie Stomatologicznym w Rzeszowie, miejsce III lek. stom. Tomasz Szelaż, przyjmuje w Prywatnym Gabinetcie Stomatologicznym w Stalowej Woli.

W kategorii placówka medyczna woj. podkarpackiego 2012 nagrodzono NZOZ LEŚNÍÓWKA z Turzy, którego prezesem jest Jacek Jakubiec. Wyróżnienia przyznano dla NZOZ VIVA z Dukli (dyrektor lek. med. Marian Sajdak) i Centrum Medycznego SABAMED z Rzeszowa (dyrektor lek. med. Daker Al Soori).

„Leśniówka” w Turzy jest miejscem wyjątkowym. Dom i wyposażenie pokoi daleko wybiegają poza normy, które do tej pory znamy. Jest to piękny i komfortowy obiekt, położony na skraju lasu, z dala od codziennego szumu i zgiełku. - Kładziemy duży nacisk na indywidualne podejście do każdej osoby, jesteśmy w stałym, bliskim kontakcie z rodziną naszych podopiecznych – podkreśla Jacek Jakubiec. - Chcieliśmy stworzyć sympatyczny i przyjazny dom, w którym nikt nie będzie czuł się jak

w domu opieki społecznej. Miły personel i kameralne warunki pozwolą pensjonariuszom poczuć rodzinną atmosferę – dodaje.

Do dyspozycji podopiecznych są pokoje jedno- i dwuosobowe. Każdy pokój z łazienką, TV, telefonem i instalacją przyżywową. Obiekt nie posiada barier architektonicznych, jest całkowicie dopasowany do potrzeb osób w podeszłym wieku i niepełnosprawnych. Dysponuje ponadto kaplicą, pokojami gościnnymi dla odwiedzających, pracownią terapii zajęciowej. Opieka medyczna na terenie domu jest bezpłatna, a wykwalifikowany personel świadczy usługi najwyższej jakości. Zakład Opiekuńczo-Leczniczy udziela całodobowych świadczeń zdrowotnych, które obejmują swoim zakresem pielęgnację, opiekę i rehabilitację osób niewymagających hospitalizacji oraz zapewnia im kontynuację leczenia farmakologicznego, a także prowadzi edukację zdrowotną tych osób i członków ich rodzin. Oferuje także usługi w zakresie rehabilitacji. Infrastruktura budynku, w którym mieszczą się gabinety specjalistyczne jest odpowiednio dostosowana do potrzeb pacjentów niepełnosprawnych. Wyposażenie gabinetów w sprzęt medyczny spełnia standardy obowiązujące w tym zakresie. Świadczone są usługi rehabilitacyjne zarówno w ramach powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego jak i prywatnie.

Ewa Fudala

